Dzisiejszy numer zawiera 12 stron „Głosu Polskiego", 4 strony „Dodatku Literacko-Społecznego" i 8 stron „Dodatku Ilustrowanego"

Nr. 8. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Łódź, Niedziela 8 stycznia 1928 r. Rok XI

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Redakcja i Administracja, Łódź, Piotrkowska nr 106. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 61,119. Cena 30 groszy. Telefony „Głosu Polskiego" — Redakcja dzienna 19-71, nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz: 7-99, administracja i ekspedycja 1-99.

Gimnazjum Męskie (handl., mat-przyr.) Zgromadzenia Kupców m. Łodzi

ul. Narutowicza 68.

Podaję do wiadomości Szanownym Rodzicom, iż egzaminy wstępne odbędą się w dniach 13 i 14 stycznia 1928 roku o godzinie 8-ej rano.

Podania o przyjęcie do kl. A, podwstępnej, wstępnej i wyższych, przyjmuje Kancelarja Szkoły od dnia dzisiejszego.

Dyrektor Gimnazjum (—) Antoni Idzkowski.

10671—3

Blok P. P. S. i N. S. P. P. zawarty

Polscy i niemieccy socjaliści wystawiają wspólne listy przy wyborach do sejmu i senatu

Prezydent Ziemięcki na czele zblokowanej listy poselskiej w Łodzi

W dniu wczorajszym po dłuższych pertraktacjach podpisana została umowa w sprawie zawarcia bloku wyborczego między polską partją socjalistyczną i niemiecką socjalistyczną partją pracy. Umowę podpisali z ramienia centralnego komitetu wykonawczego P. P. S. prezydent m. Łodzi p. Ziemięcki, a w imieniu okr. komitetu robotn. P. P. S. w Łodzi wiceprezydent m. Łodzi dr. Wieliński, zaś z ramienia niem. socj. partji pracy pos. Kronig, ławnik Kuk i p. Hauker.

W myśl zawartej umowy blokowej niem. socj. partja pracy otrzymuje w okręgu wyborczym nr. 13 (Łódź — miasto) na liście P. P. S. do sejmu 3-cie miejsce i mandat gwarantowany.

Następnie w okręgu wyborczym nr. 14 (powiaty Łódź, Łask, Sieradz) kandydat niemieckich socjalistów znajdzie się na liście P. P. S. na 2-em miejscu, przyczem mandat ten jest gwarantowany z listy państwowej P. P. S., t. zn., że ten sam kandydat jest wsytawiony na liście okręgowej i państwowej i gdyby kandydat N. S. P. P. w okręgu przepadł, otrzyma mandat z listy państwowej.

Prócz tego N. S. P. P. wystawi swych kandydatów na zblokowanej liście P. P. S. w okręgu wyborczym nr. 12 (Błonie—Skierniewice) i w okręgu nr. 18 (Piotrków i Brzeziny).

W ten sposób niemieccy socjaliści mają zapewnione dwa mandaty poselskie na zblokowanych listach.

Na czele zblokowanej listy P. P. S. i N. S. P. P. w Łodzi stanie prezydent m. Łodzi p. Ziemięcki. W ten sposób lista ta w okręgu Łódź - miasto będzie wyglądała, jak następuje:

1-sze miejsce prez. Ziemięcki (P. P. S.);

2-gie miejsce nieustalone (P. P. S. p. Kowalski?);

3-cie miejsce red. Kronig (niem. socj.);

4-te miejsce nieustalone (PPS).

Jednocześnie dowiadujemy się, że na liście państwowej zblokowanych stronnictw P. P. S. i N. S. P. P. do sejmu znajdą się następujące nazwiska w następującej kolejności:

1. Daszyński,
2. Barlicki,
3. Żuławski,
4. Marek,
5. Niedziałkowski,
6. Pużak,
7. Ziemięcki,
8. Kwapiński,
9. Jaworowski,
10. Diamand,
11. Klim (niem. socjal.),
12. Kuryłowicz,
13. Bobrowski,
14. Liberman
15. Praussowa,
16. Zaremba,
17. Szczerkowski,
18. Czapiński,
19. Smulikowski,
20. Arciszewski,
21. Pragier,
22. Stańczyk,
23. Hausner,
24. Rygier.

Ten sam blok obowiązuje również obydwa stronnictwa przy wyborach do senatu. Na liście senackiej w okręgu Łódź - miasto stanie na pierwszem miejscu z ramienia P. P. S., tak jak w roku 1922 ławnik Kopciński. Na liście tej, w myśl zawartego bloku na 4-em miejscu będzie postawiony kandydat N. S. P. P., prawdopodobnie p. Fischer, dyrektor gimnazjum niemieckiego w Zgierzu.

* * *

Blok zawarty między P. P. S. i N. S. P. P. jest dalszym krokiem współpracy, jaką te dwie partje prowadzą już oddawna, szczególnie na gruncie łódzkim, a która dała tak wspaniałe rezultaty przy wyborach do rady miejskiej, zakończonych świetnem zwycięstwem i wyłonieniem wspólnego magistratu. Współpraca ta jest pięknym przykładem wspólnoty wszystkich socjalistów bez różnicy narodowości, w myśl elementarnych zasad demokracji i postępu, które kazały zamilknąć nacjonalistycznym hasłom, szerzonym przez zjednoczoną reakcję i ciemnotę.

* * *

Według powierzchownych obliczeń, opartych na ilości głosów, zdobytych przy łódzkich wyborach do rady miejskiej w październiku 1927 r., gdzie lista P. P. S. zdobyła około 56 tysięcy głosów, zaś lista N. S. P. P. około 17 tys. głosów, należy przypuszczać, że na zblokowaną listę P. P. S. i N. S. P. P. padnie w Łodzi przy wyborach do sejmu około 73 tys. głosów. Licząc, że na mandat przy 75 proc. frekwencji wyborczej będzie potrzeba około 24 — 25 tys. głosów, należy przypuszczać, że zblokowani socjaliści niemieccy i polscy mają zapewnione 2 mandaty, a trzeci jest więcej niż prawdopodobny. Ponieważ Łódź wybiera 7 posłów, 4 pozostałe mandaty przypadną innym listom. Jednocześnie należy przypomnieć, aby uzmysłowić zwrot, jaki się dokonał w ciągu 5 lat w opinji łódzkiej, że przy wyborach do sejmu w 1922 roku P. P. S. nie przeprowadziła w okręgu Łódź - miasto ani jednego kandydata.

* * *

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie rady partyjnej niemieckich socjalistów, na którem wyłoniono główny komitet wyborczy partji i okręgowy komitet wyborczy tejże partji. Przewodniczącym komitetu głównego jest b. poseł i obecny redaktor „Volkszzeitung" p. Kronig.

* * *

Co się tyczy projektowanego bloku P. P. S. i N. S. P. P. z żydowskim socjalistycznym „Bundem", blok taki obowiązujący na całą Rzplitą, nie doszedł do skutku, istnieją natomiast lokalne porozumienia w niektórych okręgach. W każdym razie w Warszawie i w Łodzi „Bund" wystawi własną listę. Upadła również koncepcja bloku „Bundu" z „Poalej - Sjon".

5 list państwowych

zgłoszono dotychczas do głównej komisji

Warsz. kor. „Głosu Polskiego"go" (St. Gr.) telefonuje:

W ciągu ostatnich dni zgłoszono do głównej państwowej komisji wyborczej 5 państwowych list wyborczych.

Wobec tego na poniedziałek 9 bm. o 6 wieczorem zwołane zostało posiedzenie głównej komisji.

Dotychczas zgłoszone zostały następujące listy:

Nr. 1—Bezpartyjny blok współpracy z rządem.

Nr. 2—Polska Partja Socjalistyczna zblokowana z NSPP.

Nr. 3—„Wyzwolenie"

Nr. 4—Ogólno-żydowski związek robotniczy „Bund"

Nr. 5—Żydowski robotniczy komitet wyborczy „Poalej - Sjon"-lewica.

Przy poprzednich wyborach nr. 1 posiadała lista Piasta, obecnie ma ją bezpartyjny blok współpracy z rządem, przyczem ponieważ zmiany personalne w listach są dopuszczalne, przeto skład listy nr. 1 nie jest podany do powszechnej wiadomości. Jak słychać ma na niej figurować paru ministrów z p. Bartlem na czele.

Na czele listy 2—PPS figuruje do sejmu p. Daszyński, do senatu p. Limanowski.

Na czele listy 3 „Wyzwolenia", figuruje do sejmu b. pos. Malinowski, do senatu b. senator Woźnicki.

MAISON GOUSSIN

A. KAMIŃSKA, w Warszawie, Foksal 16-a,

zawiadamia Sz. Klijentelę, iż

przybywa do ŁODZI

z wykwintną kolekcją sukien balowych, wizytowych i wieczorowych oraz **kompletami.**

POKAZ SUKIEN i obstalunki przyjmowane będą w

GRAND HOTELU

od NIEDZIELI, dn. 8 b. m. do wtorku dn. 10 b. m. włącznie.

Reprezentant

na Łódź i okolicę branży aptecznej, poszukiwany przez wprowadzoną warszawską fabrykę. Oferty sub. „10057" do Tow. Reklamy Międz. j. r. Rudolf Mosse, Warszawa, Marszałkowska 124. 89—1

Ubezpieczenie pracowników umysłowych

Rozporządzenie wykonawcze min. pracy

W dniu 31 grudnia 1927 roku Dz. U. R. P. nr. 118 poz. 1016 ukazało się rozporządzenie wykonawcze Min. Pracy i Opieki Społ. o wykonaniu rozporządzenia prez. Rzplitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

Poniżej podajemy najważniejsze przepisy zawarte w tem rozporządzeniu:

Nowoprzyjętych pracowników umysłowych należy zgłosić w ciągu pierwszych dziesięciu dni następnego miesiąca kalendarzowego Zgłoszenie ma być podpisanie przez pracodawcę i pracownika. W tym samym terminie pracodawca obowiązany jest przesłać do właściwego zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych wykaz osób, podlegających ubezpieczeniu a zatrudnionych w ubiegłym miesiącu. Takie wykazy sporządzane być winny na przepisanych formularzach urzędowych. O ile w porównaniu z poprzednim miesiącem nie zaszła żadna zmiana, wystarczy powołanie się na wykaz poprzedni. Nienadesłanie żadnego wykazu przez pracodawcę, ani nie powołanie się na wykaz poprzedni, będzie uważane za równoznaczne ze zgłoszeniem stanu bez zmian. W tym samym terminie pracodawca winien zgłaszać wszystkie zmiany, zaszłe w wynagrodzeniu służbowem i t.p. Również te zgłoszenia mają być podpisane przez pracodawcę i pracownika.

Pierwsze zgłoszenia do ubezpieczenia na obszarze województwa łódzkiego winny być dokonane do dnia 20 stycznia 1928 r. za pośrednictwem kas chorych, właściwych dla poszczególnych pracownikow, na przepisanych formularzach z kopją przeznaczoną dla kasy chorych. Ten ostatni wykaz nie zwalnia pracodawcy od obowiązku złożenia wykazu wyżej podanego za miesiąc styczeń 1928 roku.

Wszystkie wspomniane, a potrzebne formularze nabywać można po cenie kosztu we wszystkich Kasach Chorych, mających siedzibę na obszarze województwa łódzkiego.

Okazyjnie do sprzedania

Zakład Fryzjerski

w centrum miasta.

Oferty w adm. „Gł. Pol." pod „H. A." 134—3

BALSAM BENGALSKI KARPIŃSKIEGO
ZNIECZULAJĄCY
SPRAWIA NATYCHMIASTOWĄ ULGĘ W BÓLACH
REUMATYCZNYCH
ARTRETYCZNYCH
NEWRALGICZNYCH itp.

Niefortunna amerykanizacja Polski

W związku z lansowanymi projektami zmiany konstytucji wysuwa się w pewnych kołach naszej opinji projekt wprowadzenia systemu amerykańskiego. Wybór prezydenta byłby dokonywany nie przez połączone izby jak dotychczas, lecz przez cały naród, ministrowie byliby odpowiedzialni nie przed sejmem, lecz tylko przed prezydentem, który miałby w swoim ręku ześrodkowaną całą władzę wykonawczą.

Autorom i propagatorom tego projektu chodzi oczywiście o to, aby uniezależnić prezydenta od wpływów partyjnych. Jeżeli wszakże w tym celu zwracają się po wzory do Ameryki, to zdradzają jedynie swą ignorancję w danym przedmiocie. Prezydent nie jest tam bynajmniej piastunem władzy, wyniesionym ponad stronnictwa, lecz wybrańcem i pełnomocnikiem zwycięskiej partji, która na czas jego kadencji pozostaje u steru.

Nie jest zgodne z rzeczywistością kursujące zdanie, jakoby prezydent w Stanach Zjednoczonych był wybierany przez plebiscyty. Wybiera się w tym celu specjalnych delegatów, a ci dopiero w swojem zgromadzeniu dokonywują wyboru prezydenta. Jakkolwiek pomiędzy jednym a drugim wyborem upływają cztery miesiące, nie może być mowy o zmianie wystawionego i publicznie ogłoszonego kandydata, gdyż czuwa nad tem wszechwładna organizacja partyjna ,której pierwszym sługą jest sam prezydent. Składa on przed swym własnym partyjnym kongresem deklaracje i zobowiązania, których oczywiście musi się po zwycięstwie trzymać i które stanowią urzędowy program jego stronnictwa.

Jedynie przemożna organizacja partyjna umożliwia i zabezpiecza funkcjonowanie podobnego systemu. Ministrowie nie są odpowiedzialni przed izbami i nie uczestniczą w ich posiedzeniach. Jakimże sposobem uzyskują budżety i potrzebne kredyty? W Europie żaden parlament nie uchwaliłby ich w podobnych warunkach, za oceanem zaś potrzebne uchwały przechodzą dzięki wszechpotężnej organizacji partyjnej, której nakazom podlega i prezydent ze swemi sekretarzami stanu i członkami obu izb prawodawczych. Ta organizacja przerzuca mosty pomiędzy prezydentem i władzą wykonawczą z jednej a izbami z drugiej strony. Gdyby jej nie było, zabrakłoby związku pomiędzy naczelnemi władzami w państwie. Prezydent pozostałby prawnie niezależnym od izb, lecz nie mógłby rządzić, gdyż te zamknęłyby przed nim kasę państwową.

Nie należy też zapominać, że Stany Zjednoczone są państwem związkowem, w którem zakres władzy centralnej jest o wiele mniejszy, niż w Europie. Oddzielne „stany" mają swą własną organizację państwową i w sprawach lokalnych nie podlegają bynajmniej władzom waszyngtońskim. Gubernatorzy tych stanów wychodzą z wyborów i nie są wcale podwładni prezydentowi.

Nawet w polityce zagranicznej władza prezydenta spotyka się z poważnemi ograniczeniami. Traktaty międzynarodowe nie tylko handlowe, lecz i polityczne muszą uzyskać zatwierdzenie izb. Prezydent Stanów nie mógłby zawrzeć takiego przymierza, jakim był np. alians francusko-rosyjski, którego tekst był przez długie lata tajemnicą dla opinji francuskiej i nawet dla wielu deputowanych.

Dodać jeszcze należy, że w dziedzinie polityki zagranicznej obszerną ingerencję posiada prezes komisji senatu, który jest współpracownikiem, a poniekąd kontrolerem prezydenta i jego sekretarza stanu. Wobec ogromnych odrębności i szczególnych właściwości życia amerykańskiego, przenoszenie jego instytucji ustrojowych na grunt europejski jest pomysłem najzupełniej chybionym. Absurd jeszcze się powiększa, skoro zwolennicy tego pomysłu mało wiedzą, jak naprawdę ich wzór wygląda i jakich warunków wymaga, aby mógł funkcjonować.

T. G-ski.

Upadający Kijów

Zanik handlu i głód manufaktury. -- Dziesiątki tysięcy bezrobotnych

Kijów, który przed wojną prowadził wielce ożywiony handel i koncetrował niemal całkowicie obroty cukrem i zbożem całej Ukrainy, dziś pod rządami bolszewickiemi upada.

Po utworzeniu republiki sowiecko-ukraińskiej, był Kijów siedzibą centralnych władz sowieckich, wkrótce jednak stolica przeniesiona zostaje do Charkowa, co nie pozostało naturalnie bez wpływu na życie handlowe Kijowa. Życie to zresztą zaczęło upadać już wcześniej, wojna światowa bowiem i późniejsze walki znacznie je nadszarpnęły, a system rządów bolszewickich bynajmniej nie mógł wpłynąć na polepszenie stosunków.

Teraźniejsze konjunktury handlowe nie przedstawiają się więc wesoło. Miasto ogołocone jest doszczętnie z dawnych zapasów towarów i głód towarowy jest tu zjawiskiem powszechnem, Przyczyną tego jest w pierwszym rzędzie niedostateczny rozwój przemysłu i całkowity brak importu artykułów szerokiej konsumcji, oraz idący z tem w parze zwiększony znacznie popyt na towary gorszego gatunku, które uprzednio prawie wcale nie znajdowały nabywców. Jednocześnie zapasy dawne uległy zupełnemu wyczerpaniu.

Wobec oficjalnych danych sowieckich najdotkliwiej odczuwać się daje w Kijowie brak manufaktury, sukna i obuwia, przyczem zaopatrzenie w manufakturę sięga zaledwie 65 proc. zapotrzebowania, sukna 30 proc., gotowych ubrań 50 proc. Przytem zaznaczyć należy, że gros handlu ukraińskiego spoczywa w ręku kooperacji, handel prywatny bowiem, stale wypierany ze swych placówek, gnębiony podatkami, niezaopatrywany w towary, a jednocześnie zmuszony do obniżenia cen — siłą rzeczy upada. I oto widzimy w Kijowie charakterystyczny obrazek sowiecki — coraz liczniejszy ubytek sklepów prywatnych, które znikają poprostu z dnia na dzień.

Wskutek zwiększającego się bezrobocia zmniejsza się coraz bardziej siła nabywcza ludności miejskiej, podczas, gdy wieś naogół nie ukazuje jszcze obniżenia dotychczasowego poziomu swych zdolności nabywczych. W dniu 1 października na kijowskiej giełdzie pracy i biurach pośrednictwa zarejestrowanych było 36.263 bezrobotnych, z czego 22 proc. przypada na zredukowanych pracowników. Akcja redukcyjna przytem trwa nadal. Redukcja na samej tylko kolei południowo - zachodniej doprowadzić ma do zwolnienia 14.000 pracwników.

Handel ukraiński podupadł zupełnie, obecny stan rzeczy zaś nie dopuszcza żadnej nadziei, by konjunktury handlowe zmienić się miały na lepsze, nietylko w bliskiej, ale nawet w dalekiej przyszłości.

Uk.

Dr. med.
Szarlotta Eigerowa
powróciła.

Dyrekcja koncertów: Alfred Strauch. Tel. 13-84.

SALA FILHARMONJI

Jutro w poniedziałek o godz. 8.30 wieczorem

Drugi Koncert Taneczny

Pożegnalny Występ

CLAIRE

Bauroff

(Hrabina Zichy)

Genjalna artystka-tancerka.

Program zmieniony

Bilety w kasie Filharmonji. 22—1

Teatr lit. art.

w lokalu Kinoteatru „Luna"
pod kierownictwem Walerego Jastrzębca.

Dziś 3 przedstawienia! **Dziś 3 przedstawienia!**

Dziś i codziennie! Gościnne występy znakomitej artystki teatrów miejskich w Warszawie — **Marji Chaveau** oraz znanego artysty teatrów „Qui Pro Quo" i „Perskie Oko" **Gustawa Cybulskiego**

PROGRAM № 8 pt.

„Tak się robi gwiazdy"

Sensacyjna rewelacja pióra NELA, STARSKIEGO, JEWREINOWA muzyka T. SYGIETYNSKIEGO i innych.

UDZIAŁ BIORĄ: pp. Marja Chaveau, Władysława Jaśkówna, Czesława Popielawska, Hanka Runowiecka, Serafina Talariko, Gustaw Cybulski, Adolf Nowosielski, Stanisław Sielański, Czesław Skonieczny oraz BALET z prim. bal. Ireną Soboltówną i baletmistrzem Eugenjuszem Wojnarem na czele w składzie: p. p. M. Bargielskiej, J. Borowskiej, Z. Duranowskiej, J. Kozłowskiej, Z. Liszewskiej i K. Pałczyńskiej.

1) Bracia Sjamscy, 2) Szantaż Kobiety, 3) Ja tak podglądać lubię, 4) Pucybut i panienka, 5) Gustaw Cybulski, 6) Żołnierz Królowej, 7) Niech żyje sport, 8) Akrobatka... 9) Pod gazem... 10) **Tak się robi gwiazdy, parodja Jewreinowa.**

Zapowiadają: Gustaw Cybulski i Stefan Laskowski. Reżysyrowali: Walery Jastrzębiec i Czesław Skonieczny. Kierownik literacki: Jerzy Nel. Kierownik muzyczny: Tadeusz Sygietyński. Baletmistrz: Eugenjusz Wojnar. Dekoracje art. mal. S. Frasiaka.

Codziennie dwa przedstawienia: o godz. 7.45 i 10 wiecz. W niedziele, święta i soboty 3 przedstawienia o godz. 5.45, 7.45 i 10 w.

Waldemaras kpi z ligi narodów

Żąda odszkodowań za straty poniesione przez litwinów przez zajęcie Wilna przez gen. Żeligowskiego.- Obrót pocztowy z Polską za wyłączeniem „Wilna. -- Ze wszystkich umów premjer litewski chce wyłączyć Wileńszczyznę. -- Posła polskiego Waldemaras przyjmie tylko w Wilnie

Niema przeszkód w nabywaniu przez Litwę manufaktury łódzkiej

Wywiąd przedstawiciela P.A.T. z premjerem Litwy kowieńskiej

KOWNO, 7 stycznia. (PAT). Przedstawiciel PAT'a w Kownie p. Oryng odbył w dniu dzisiejszym dłuższą rozmowę z prezesem rady ministrów p. Waldemarasem w sprawie terminu rokowań polsko - litewskich. Premjer litewski oświadczył, że oczekuje on propozycji Polski, które zostały mu zapowiedziane podczas świąt Bożego Narodzenia. Odnośnie programu ewentualnych pertraktacji wzbraniał się p. Waldemaras wskazać, jakie sprawy mogłyby być załatwione na początku, gdyż jeżeliby stały się one tematem dyskusji publicznej, uniemożliwiłoby to rozpoczęcie rokowań. Zdaniem Waldemarasa **najdrobniejsze nawet sprawy są w tej lub innej mierze związane z zagadnieniami politycznemi.** Tu podniósł on załatwienie sprawy rewindykacji

odszkodowań pieniężnych za straty, jakie ponieśli litwini przez zajęcie Wilna przez generała Żeligowskiego.

Jeżeli Polska nie chce lub uważa za niepotrzebne rozmowy o sprawach wileńskich, to i wówczas możnaby podjąć rokowania w sprawach technicznych. Sprawa nawiązania stosunków handlowych uważana jest przez Waldemarasa za realną.

Nie widzi on przeszkód nabywania polskiego węgla, nafty i manufaktury łódzkiej.

Nie uważa on za możliwe dopuszczenie towarów z Wileńszczyzny. Obrót pocztowy z Polską byłby możliwy,

gdyby z obrotu tego wyłączono Wilno.

Przyjmowanie bowiem przez pocztę litewską listów, adresowanych na Wileńszczyznę oznaczałoby wyrażenie zgody Litwy na wykreślone przez radę ambasadorów granice. Zdaniem jego mogłyby też być nawiązane rozliczne stosunki natury technicznej, gdyby z umów tych wyłączyć Wileńszczyznę.

Na zapytanie przedstawiciela PAT'a p. Orynga, czy premjer litewski nie uważa za konieczne doprowadzenie do uspokojenia roznamiętnionej opinji publicznej, celem stworzenia odpowiedniej atmosfery dla przyszłych rokowań i czy bezpośrednia wymiana informacji między P. A. T. a Litewską agencją telegraficzną nie byłaby możliwa — premjer litewski oświadczył, że sprawa ta mogłaby być załatwiona dopiero w drodze przyszłych pertraktacji. Narazie byłaby wystarczająca dobra wola ze strony kierowników opinji publicznej.

Na zapytnie przedstwiciela PAT'a p. Orynga, czy historyczne, dawne stosunki pomiędzy Polską a Litwą nie powinny być brane pod uwagę przy wznowieniu stosunków pomiędzy obu krajami — minister Waldemaras oświadczył, że ciągłość historycznych stosunków polsko - litewskich została całkiem przerwana.

Litwa nie będzie się opierać ani na historycznych argumentach, ani na geograficznych, lecz wysuwa ważkie słowo **„interes państwa".** Unja dawna została zlikwidowana przez inkorporację Litwy do Rzeczypospolitej jeszcze przed rozbiorami. Po wojnie światowej zaś Litwa powstała tak samo jak Polska — drogą rewolucji i **pretensje do Wilna dyktowane są interesem państwa, a oparte na prawie moralnem.**

Waldemaras oświadczył w końcu, że nikt tak nie pragnie dobrych stosunków z silną Polską, jak Litwa, otoczona z trzech stron przez silnych sąsiadów. Litwa pragnie widzieć Polskę silną, bo jej siła w dużym stopniu decyduje o istnieniu Litwy.

Na zapytanie przedstawiciela PAT'a p. Orynga, czy Waldemaras przewiduje nawiązanie stosunków dyplomatycznych z Polską, oświadczył on, że

Litwa przyjmie posła polskiego ale tylko w Wilnie.

Demonstracje bezrobotnych w Borysławiu

Komunistyczny tłum zawładnął Domem Ludowym

Warsz. kor. „Głosu Polskiego"go" (St. Gr.) telefonuje:

Donoszą ze Lwowa że przed dwoma dniami odbyła się w Borysławiu demonstracja bezrobotnych zorganizowana przez PPS-lewicę i komunistów. Tłum wtargnął do sali Domu Ludowego, który znajduje się pod zarządem miejscowej PPS. W zagarniętym lokalu odbył się wiec, który wysłał delegację do zarządu gminy Borysław, Fustanowice i in. z żądaniem natychmiastowego przydziału oleju i mąki. Delegacja oświadczyła, że o ile w ciągu 10 dni żądanie nie będzie uwzględnione, bezrobotni udadzą się do lasów i wezmą drzewo przemocą. Jak dotychczas, poza zagarnięciem gmachu Domu Ludowego, spokój nie został w okręgu zakłócony.

NAJWIĘKSZY FILM DOBY OBECNEJ

z

Bernardem Goetzke

NIEWOLNICA z SZANGHAJU.

Wkrótce **Kino „CZARY".**

Czy dekrety prasowe obowiązują

orzeknie komplet wszystkich sędziów sądu najwyższego

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego" (St. Gr.) telefonuje:

Sprawa o mocy obowiązującej dekretu prasowego, która jak dotychczas budzi wiele wątpliwości, znajdzie rozstrzygnięcie na plenum sądu najwyższego i to z powodu drobnej sprawy lubelskiej.

Mianowicie w „Głosie Lubelskim" ukazała się wzmianka, w której zarzucano sędziemu Borkowskiemu, że agitował przy wyborach miejskich na rzecz swojej osoby i to z pomocą woźnych sądowych. Sędzia przesłał do „Głosu Lubelskiego" sprostowanie. Redakcja zamieściła je dopiero po paru dniach. Sędzia powołując się na dekret prasowy, zaskarżył redaktora. Redaktor w I instancji został skazany na grzywnę, ale wniósł skargę kasacyjną do sądu najwyższego, dowodząc, że dekret prasowy niema mocy obowiązującej.

Zwykły komplet sądzący sądu najwyższego przekazał sprawę plenum izby II sądu, ta zaś na posiedzeniu wczorajszem, zważywszy, że dekret prasowy obejmuje wszystkie ziemie Rzplitej, przekazał sprawę na pełne zgromadzenie wszystkich sędziów połączonych izb sądu najwyższego. W ten sposób z okazji sędziego Borkowskiego dowiemy się wreszcie, czy dekrety prasowe mają moc obowiązującą, czy też nie.

Exposé polityki zagranicznej

wygłosi w poniedziałek minister Zaleski

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego" (St. Gr.) telefonuje:

W nadchodzący poniedziałek odbędzie doroczny wielki bankiet towarzystwa badania zagadnień międzynarodowych, na którym minister spraw zagranicznych A. Zaleski wygłosi przemówienie, stanowiące ekspose polityki zagranicznej.

Warto przypomnieć, że w zeszłym roku wygłoszona na takim bankiecie mowa min. Zaleskiego, była doniosłym faktem w dziedzinie polskiej polityki zagranicznej

Londyn pod wodą

Parlament zalany. -- Ludność ucieka z mieszkań.-- 17 osób utonęło. -- Zatopione suteryny. -- Olbrzymie zniszczenia w mieście

LONDYN. 7 stycznia. (PAT). **W dniu dzisiejszym, wkrótce po północy Tamiza wystąpiła z brzegów, zalewając bulwary oraz przerywając wszystkie pobrzeżne linie tramwajowe. Woda wdarła się na tarasy parlamentu. Znaczna część pobrzeża Tamizy zalana jest wodą do wysokości kilku cali. Tower oraz pałac arcybiskupstwa Canterburyjskiego znajduje się wśród zalanych przestrzeni.**

Kilka osób z pośród ludności, zamieszkującej mieszkania suterenowe zatonęło. Policja piesza i konna udała się do dzielnic, objętych powodzią, w celu prowadzenia akcji ratowniczej, przyczem wezwała ludność do opuszczenia domów.

LONDYN, 7 (Pat)—Wylew Tamizy dotknął wszystkie pobrzeżne dzielnice od Hamersmith do Greenwich. W Westminster woda przelała się przez taras i skwery gmachu parlamentu i doszła aż do Whitehall. Wielkie masy wody wdarły się do przejść podziemnych w Westminster Tate Gallery i Waterloo- Dotychczas wydobyto 10 topielców. Jest obawa, że wskutek powodzi utraciło życie kilkadziesiąt osób.

Lista więźniów

wydanych przez Polskę Sowietom

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego" (St. Gr.) telefonuje:

W „Izwestjach", które wczoraj nadeszły do Warszawy znajduje się pełna lista więźniów, których Polska wydała Sowietom. Lista ta dotychczas nigdzie nie była ogłaszana. Figurują na niej:

Grzelszczak—członek centralnego komitetu partji komunistycznej Polski; Mertens, Czerniak i Olszewski—członkowie KCP Kom. Białorusi zach., Reichert—kierownik partji kom. w Zagłębiu węglowem Polski, a pozatem, osoby wymienione już w prasie, a mianowicie Ilinicz, Roter, Krasiński i pani Skokowska.

Katastrofa samolotu

PARYŻ. 6 stycznia. (PAT). — „Le Matin" donosi z Lyonu, iż niemiecik samolot handlowy, kursujący na linji Genewa — Madryt, zbłądził wskutek mgły i przy lądowaniu rozbił się. Trzy osoby odniosły rany.

Ważne dla szkół.

Portrety Pana Prezydenta według przepisu Ministerjum Oświaty po cenach najniższych poleca Skład Materjałów Piśmiennych H. LENGA Sądz Zielona

Są pieniądze

na organizację zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych

War. kor. „Gł. P." (St.Gr.) tel.:

Dowiadujemy się, że pogłoski o tem, jakoby świeżo zorganizowany zakład ubezpieczeń pracowników umysłowych nie posiadał funduszów organizacyjnych, są niezgodne z prawdą. Dn. 5 bm. fundusz bezrobocia przelał do kasy zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych 200 tys. zł. na koszty organizacyjne.

Celem tego ogłoszenia jest zwrócić uwagę na jedyne w naszem mieście **źródło MEBLI.**

MEBLE

Wytworne! Trwałe! Dogodne warunki!

Markowicz i Nasielski

Piotrkowska 6.

Najkrytyczniejszy rok w małżeństwie.

W tych dniach pewien angielski sędzia orzekł że najkrytyczniejszym rokiem w małżeństwie jest rok dziesiąty.

Wskutek tego orzeczenia, zagadnienie to stało się znów bardzo aktualne.

Statystycy nie udzielili na nie konkretnej odpowiedzi.

Lady Maynard Greville wychodzi z psychologicznego punktu widzenia, przy opisywaniu małżeństwa, które zostało zawarte 10 lat temu.

Zona z roku 1917 znajdowała się jeszcze o okresie wojny; męża wyrywano szybko z jej objęć, ona zaś mieszkała po części z rodzicami i nie czuła się wcale mężatką. Potem po ukończeniu wojny zaczęło się polowanie na pracę, mieszkanie, urządzenie, i oboje młodzi ludzie musieli przetrwać pewien ciężki okres, podczas, którego dopiero się wzajemnie poznawali.

Jak przedstawiają się te małżeństwa obecnie po dziesięciu latach? W przeciętnym małżeństwie możemy stwierdzić, że w międzyczasie „osiągnęli spokój". Przyszły na świat dzieci, życie upływa równomiernie w ciągłej trosce dnia powszedniego.

— Czy obecnie nastąpił—krytyczny dla nich — czas? — pyta angielka.

— Najniebezpieczniejszy dla nich moment był w trzecim roku małżeństwa, gdy wspólna walka o byt, doprowadziła do ciągłych tarć. Często siódmy rok pożycia małżeńskiego bywa uważany za krytyczny. O ile małżeństwo doszło już do tego punktu, można przyjąć, że wzajemne przywiązanie, zrozumienie wzajemne swych wad i zalet i związek rodzinny — rozwinęły się już tak silnie, że spółżycie między niemi na przyszłość jest zapewnione. (w)

WINDA
— towarowo-osobowa —
„FLOHRA"
nio do sprzedania. Oferty do „Głosu" „FELDEN".

Jak ratowałem zatopioną łódź podwodną „S. 4"?

Mrożące krew w żyłach opowiadanie nurka amerykańskiego

Autor niżej podanego artykułu jest owym nurkiem, nazwiskiem Cadie, który nawiązał komunikację sygnałową z zatopioną amerykańską łodzią podwodną „S. 4". Cadie jest doświadczonym nurkiem i zyskał sobie już krzyż zasługi za pełną poświęcenia pracę podczas katastrofy innej łodzi podwodnej. Obecnie kierownik akcji ratowniczej przy ratowaniu „S 4" admirał Brumby, przeznaczył Cadiego do najwyższego odznaczenia w marynarce.

„Wiadomość o katastrofie „S4" doszła mnie — opowiada Cadie — podczas urlopu w mym domu w Newdort. Oficer stacyjny podał mi telefoniczną wiadomość i kazał mi natychmiast się stawić. W jedenastu ludzi wyjechaliśmy do Princetown i udaliśmy się na statek „Falcon", który złowił linę, umocowaną do żółtej boi, zaczepionej o jakiś stały przedmiot. Spodziewaliśmy się, że to jest właśnie łódź podwodna.

Termometr wykazywał plus 1 stop. C., dosyć wielkie zimno! Miałem na sobie trzy garnitury wełnianej bielizny, wiedziałem bowiem dobrze, co mnie czeka. Włożywszy strój nurkowy, ważący 88 kg., spuściłem się wgłąb.

Szybko zbadałem telefon we wnętrzu hełmu oraz rurę powietrzną i spokojnie zjeżdżałem w dół po linie; w ciągu 3/4 minuty odbyłem drogę 120 stóp. Trafiłem właśnie na szczyt wieży komendanta, między dwoma peryskopami. Na nieszczęście nie zabrałem z sobą lampy, mogłem tylko widzieć dokoła siebie na 1 do 1 i pół metra. Poczołgałem się na przedni pokład. Nagle usłyszałem słaby sygnał. Widocznie tam zauważono moje stąpanie. Pełen napięcia śledziłem, skąd dźwięki dochodzą. Poszedłem ku przodowi Uderzyłem raz młotkiem o metalową pokrywę. Natychmiast otrzymałem odpowiedź, wiedziałem już skąd. Uderzenia były tuż podemną. Wstrząsy z tych uderzeń były tak silne, że usłyszano je przez mój telefon na pokładzie „Falcona".

— Żyją, żyją — zawołano z radością.

Uwięzieni uderzyli sześć razy, aby wskazać że jest ich sześciu.

Łódź była napół rozcięta; była trafioną poza komorą torpedową. Otwór na jakie dwa metry.

Moje dalsze uderzenia były bez odpowiedzi.

Zawiadomiono mnie, że będę zluzowany i zaczęto mnie wyciągać z zachowaniem wszelkich ostrożności. Najpierw do głębokości 12 metrów pod powierzchnią, gdzie pozostałem 5 minut, potem do 9-ciu metrów, gdzie przebyłem kwadrans, potem szybko na powierzchnię. Po zdjęciu ze mnie ubrania nurkowego udałem się do komory ciśnień na 27 min. To wszystko, aby organizm przyzwyczaić do normalnego ciśnienia powietrza.

Po mnie spuścił się kolega mój, Car, aby umocować linę do zbiornika balastowego. Z drugą zjechał w dół o 8 wieczór nurek Michels.

Miał z sobą lampę na tysiąc watów, która mu pozwalała widzieć na 3 metry.

Gdy Michels przebywał już pół godziny w dole, zameldował, że nie może się wydobyć. Wyrwano mnie ze snu. Ostatni sygnał Michelsa był:

— Powiedz Eddy'emu, żeby zabrał ciężkie nożyce do drutu.

Gdy zjechałem na dół przekonałem się, że z powodu ustawicznych ruchów „Falcona", próby uwolnienia kolegi są bezowocne. Mimowoli zaświecił mi Michels w oczy i oślepił mnie. Obok nas — szczątki łodzi podwodnej.

Zatelefonowałem po siekierę-piłę, dzięki której wreszcie wydobyłem z uwięzi rurę powietrzną Michelsa. Zdawało mu się, że już jest wolny.

—Jesteś jeszcze przyczepiony z drugiej strony—rzekłem mu—.Trzymaj lampę, ja cię uwolnię.

Michelis był już prawie nieprzytomny, tylko dzięki falowaniom ubrania, napełnionego powietrzem, utrzymywał się on na nogach.

Wziąłem lampę z jego rąk i nagle zapadłem się głębiej, przyczem omal nie przeciąłem węża powietrznego na ostrym jakimś przedmiocie. Po minucie wydobyłem się. Ale jakiś ostry kawałek metalowy przedarł mi nagle ubranie. Woda wdarła się do środka, bielizna zupełnie przemokła. Zimno było straszne!

Michels przyszedł trochę do siebie. Zatelefonowałem, aby nas wyciągnięto, co się też stało. On zawisnął na mojej linie. Musiałem go znowu uwolnić. Gdy to się stało, dałem mu znak, aby jechał za mną. Gdy się obejrzałem, znikł mi z oczu.

Gdy mnie ciągnięto, nie mogłem już z powodu zimna myśleć. Wyciągnięto mnie i wsadzono do komory ciśnień, gdzie był już i Michels. Musiano przerżnąć jego ubranie nurkowe, aby go zeń uwolnić.

Dwóch mężczyzn musialo odginać jego kolana. Owinęliśmy go w koce, przepojone gorącą wodą. Siedziałem przy nim i dopiero o 4 nad ranem otworzył oczy".

EUNICE
SHAMPOO w PROSZKU
USUWA RADYKALNIE
PRZY STAŁEM STOSOWANIU
TRZY NAJWIĘKSZE
PLAGI WŁOSÓW:
ŁUPIEŻ
ŁOJOTOK
SUCHY KURZ
TOW. AKC. FR. KARPIŃSKI
W WARSZAWIE

Albo—Albo...

Wynik procesu przeciwko uczestnikom rozruchów studenckich w Cradaa-Mare i Kłużu nie zadowolił rumuńskiego ministra spraw zagranicznych, Titulescu.

Jak wiadomo, kilku studentów sąd uniewinnił, kilka zaś skazał na karę więzienia od 1 — 6 miesięcy.

Minister Titulescu oświadczył, że wyrok taki nie może go zadowolnić, gdyż studenci, o ile wina zastała im udowodniona, powinni byc skazani według obowiązujących przepisów, o ile zaś okazało się, iż nie podnoszą żadnej winy, należało wydać wyrok uniewinniający,

Numerus clausus

Węgierska anegdota

Pewien młodzieniec ukończył siedemnaście lat i właśnie miał zdawać egzaminy maturalne. Oświadczył on ojcu, że chce być adwokatem i w tym celu zapisać się do uniwersytetu.

Ojca przeraził wprost ten zamiar syna.

— Rozsądniej będzie, mój chłopcze, jeśli zostaniesz w domu na roli.

— Dziękuję, ojcze. Nie chcę schamieć.

— Jesteś moją jedyną nadzieją... Miałeś trzech braci i wszyscy trzej poszli na uniwersytet. Imre studjował osiem lat. W dziewiątym skończył wreszcie, a w dziesiątym sprzeniewierzył pieniądze swych klijentów. Obecnie jest w Ameryce. Odon chciał być inżynierem. Zmarniał zupełnie i służy teraz w legii cudzoziemskiej. Endre postanowił zostać lekarzem, nabawił się podczas sekcji trupa zakażenia krwi i umarł... Mój chłopcze, boję się o ciebie i nie chce pozostać samotnym na świecie.

— Gdy dostanę dyplom, powrócę do domu i zostanę przy tobie.

— Posłuchaj mnie, mój synu, nie idź do uniwersytetu...

— Ojcze, daremne są twe prośby. Postanowiłem zostać adwokatem i niema takiej siły, któraby mnie powstrzymała!

Ojciec huknął pięścią w stół:

— Niema takiej siły, powiadasz? No, to ja ci dowiodę, że taka siła istnieje!

Nazajutrz ojciec udał się do rabina i przeszedł na judaizm.

DR. MED:
Cecylja Fokszańska
gimnastyka lecznicza, oddechowa i masaż.
Lampa kwarcowa, Solux, Kąpiele świetlne i t. p.
Piotrkowska 101, tel. 30-76.
Godz. przyjęć od 11—1 i 6 pp.

RYSZARD HUELSENBECK

OMYŁKA

Wczoraj był u mnie przyjaciel Ch. z Louton i między innemi opowiedział mi pewną zabawną historję ,która doskonale ilustruje samodzielny, a mimo to kobiecy charkter angielskiej płci pięknej.

Bohaterką opowiadania jest pani Dickson, która mieszka wraz z mężem w miejscowości oddalonej od Londynu o pół godziny jazdy koleją żelazną. Jak sama ona twierdzi, jest bardzo szczęśliwa w małżeństwie, mówiąc innemi słowy mąż znajduje się pod jej wpływem i stara się spełnić każdy kaprys żony. Pani Dickson jeździ co miesiąc do Londynu, aby poczynić zakupy i przez cały dzień zostaje w mieście; wraca do domu dopiero wieczornym pociągiem. Mąż naturalnie dostarcza jej odpowiedniego kapitału na te wycieczki. Pani Dickson uważa się za bardzo skromną kobietę i zadawalnia się sumą 10 funtów szterlingów miesięcznie na toalety W tym miesiącu pani Dickson spiesznie żegnała się z mężem — myślami była już w magazynach mód.

Gdy pani Dickson weszła do przedziału, ujrzała jakąś damę, która zrobiła na niej bardzo złe wrażenie. Dama ta, która była jedyną osobą, znajdującą się w przedziale, do którego wsiadła pani Dickson — ubrana była z wyzywającą elegancją.

Pani Dickson, po miesięcznej nieobecności w Londynie, patrzyła na dobrze ubrane kobiety z wielką zazdrością. Przecież mogły one [illegible] oglądać nowości w magazynach i kupować sobie w Londynie, czego dusza zapragnie, podczas gdy ona musi siedzieć w małej dziurze i spełniać obowiązki gospodarskie.

Obecnie w przedziale kolejowym obserwowała uważnie ową damę, która miała w sobie coś, co przypominało gwiazdę kinową. Pani Dickson zaś mogła ścierpieć gwiazdy kinowe tylko na płótnie, w życiu zaś nie znosiła ich, ponieważ zawsze myślała o ich bajkowych dochodach. Obywatelka z prowincji nie była całkiem zdecydowana na zakwalifikowanie owej damy do rzędu aktorek filmowych, ponieważ obecnie obracają się one w najlepszych towarzystwach, a na to owa dama nie wyglądała. W powierzchowności jej było coś podejrzanego, może nawet kryminalnego.

Po dokładnej obserwacji pani Dickson położyła swą torebkę na przeciwległej ławeczce i wtuliła się w swój kącik.

Ranek był chmurny i dżdżysty, charakterystyczny ranek angielski. Niesympatyczna dama siedziała pośrodku przeciwległej ławeczki, założyła nogę na nogę i udawała, że studjuje poranną gazetę.

Pani Dickson również wzięła do ręki gazetę i udawała, że czyta ją pilnie i uważnie. Obie kobiety z nad gazet obserwowały się uważnie i rzucały na siebie podejrzliwe spojrzenia.

Na jakiejś stacji pani Dickson na chwilę opuściła przedział, aby w bufecie kolejowym kupić sobie bułeczkę. Poczuła bowiem i głód, i przypomniała sobie, że w pośpiechu nie zjadła śniadania.

Po powrocie do coupe pani Dickson miała wrażenie, że coś się stało. Niesympatyczna dama przesiadła się ze środka ławeczki w najbardziej odległy kąt. Pani Dickson zdawało się, iż torebka jej leży na innym miejscu. Wzięła ją do ręki, rzucając złe spojrzenie na nieznajomą.

Podczas gdy niesympatyczna dama zagłębiła się w gazecie, pani Dickson zajrzała do swej torebki. I oto okazało się, że stało się to, co przeczuwała w podświadomości.

Ta kobieta, z wyglądem kryminalistki była złodziejką; dziesięć funtów ,które mąż dał pani Dickson na załatwienie sprawunków, zniknęło. Pani Dickson nie wątpiła ani przez chwilę, że pieniądze te zabrała jej sąsiadka. Prawdopodobnie ułożyła ona sobie odrazu tę kradzież i czekała tylko na odpowiedni moment, aby wprowadzić w czyn swój zamiar.

Pani Dickson czuła się winną, ponieważ wyszła z przedziału, zostawiwszy torebkę na ławce w pobliżu złodziejki. Nie należy dawać okazji złodziejom do spełnienia ich niecnych czynów. Poniew. jednak była zupełnie przekonana, że naprzeciw niej siedzi złodziejka i ma przy sobie skradzione pieniądze, prawdopodobnie we własnej torebce, była dumna z tej przygody. Schwyta złodziejkę, i pokaże swemu mężowi i znajomym, że jest osobą samodzielną i odważną. Zastanawiała się tylko, czy na najbliższej stacji ma wezwać policję kolejową, czy też ma czekać aż do Londynu.

Uważając się za zdolnego detektywa, postanowiła czekać do Londynu. Chciała wprost ze stacji udać się za złodziejką i wyśledzić co to za jedna; napewno nadarzy się taki moment, że będzie mogła ją schwytać i odebrać swoje pieniądze.

Stało się jednak inaczej, niż przypuszczała. Niesympatyczna dama odłożyła gazetę i próbowała spać. Prawdopodobnie była tak samo nieprzyzwyczajona do wczesnego wstawania, jak pani Dickson. Naturalnie, pomyślała pani Dickson — osoby, które zarabiają pieniądze w tak lekki sposób, napewno do południa leżą w łóżku.

Tymczasem nieznajoma oparła głowę o okno, i po kilku chwilach pogrążyła się w głębokim śnie. Pan Dickson, bardzo podejrzliwa z natury, sądziła początkowo, że jest to podstęp, lecz po kilku minutach przekonała się, że nieznajoma doprawdy śpi.

Podczas snu niesympatyczna dama upuściła torebkę, którą dotychczas trzymała w ręku.

Pani Dickson postanowiła działa: Schwyci szybko torebkę złodziejki i przejrzy ją, aby się przekonać o jej winie!

Wahała się, gdy nagle pociąg wjechał w tunel, pogrążając się w półcieniu. Pani Dickson schwyciła torebkę śpiącej kobiety, otworzyła ją i ujrzała na masie drobnostek, które zwykle kobieta zabiera zo sobą w drogę, — dziesięć funtów.

Wzięła pieniądze, odłożyła torebkę i odetchnęła głęboko. Historja była zupełnie jasna. Jej sąsiadka była rutynowaną złodziejką. Tak więc wyglądaja złodziejki kieszonkowe, o których tyle się czyta w gazetach, a które rzadko można obejrzeć zblska. Pani Dickson przyglądała się z zainteresowaniem śpiącej kobiecie. Nie łatwo jest zarabiać na chleb w ten sposób. Biedna, jak bardzo rozczaruje się ona, gdy zauważy utratę swego zarobku. Pani Dickson ucieszyła się, że znów jest w posiadaniu swych dziesięciu funtów, lecz pojęła, że położenie zmieniło się. Nie mogła już obecnie kazać aresztować złodziejki, ponieważ ta napewno zaprzeczy wszystkiemu, a ona niema dowodów, aby przekonać policję o kradzieży.

Najlepiej zostawić wszystko naturalnemu biegowi. Poczyni w spokoju zakupy, a wieczorem opowie mężowi swą przygodę.

W Londynie nieznajoma obudziła się, sięgnęła po torebkę i odeszła szybko, nie oglądając się za siebie. Pani Dickson spokojnie załatwiła swe sprawunki i wieczorem wróciła do domu.

Gdy tylko weszła do mieszkania, chciała zacząć opowiadać, lecz mąż ucałował ją i zapytał:

— Czyś wszystko dobrze załatwiła

— Gdybyś ty wiedział, co ja przeżyłam...

Mąż przerwał:

— Spodziewałem się, że dziś nie załatwisz wszystkiego, tak jak zwykle...

— Dlaczego?

— Ponieważ te dziesięć funtów, które ci dałem, zostawiłaś na stole w stołowym pokoju.

Zdumienie pani Dickson trwało kilka dni. Obecnie razem z mężem zastanawia się ona w jaki sposób zwrócić nieznajomej owe dziesięć funtów.

Tłom. Dw

Berlin—Paryż

Impresje i wrażenia z wędrówki po stolicach Europy

Korespondencja własna „Głosu Polskiego"

PARYŻ, w styczniu.

Czymże jesteś stary Paryżu wobec nowoczesnego Berlina?

Jesteś brudnym, szarym miastem, pełnem niespodzianek wśród fantastycznych często ulic i wielkiego uroku, opiewanego od wieków.

Berlin — przez kontrast swój — upodabnia się do ściśle wymierzonej szachownicy.

Malownicza architektura Paryża niczym nie przypomina architektury berlińskiej, podobnej do przysadzistego kufla z piwem, który jest symbolem miasta.

Sztuka, architektura, strój, język, ba, nawet piosenka i jedzenie — są żywymi zwierciadłami rasy i narodu.

Przez pierwsze dni życia berlińskiego, człowiek czuje się tak, jakby siedział w wygodnym fotelu, lub w ciepłej kąpieli — Jest to poczucie zasobności i wygody.

Ostatni wyraz komfortu, to co w Paryżu jest luksusem, w Berlinie znajdujemy pod ręką, jako rzecz zwykłą.

Telefon — któż to niema choć jednego telefonu?

Radjo w domu — to przecież rzecz, która weszła w zwyczaj. Jasne, wielkie pokoje — do czegoż, u licha, ma służyć nowoczesna architektura?

Kąpielowe pokoje w najmniejszym mieszkaniu — (jeśli nie czystość sumienia — to hygjena przedewszystkiem). Windy — któż to w XX wieku wchodzi po schodach?

Schowaj się ze wstydu, odwieczny Paryżu! Ty, w którego dzielnicach, wcale nie tak odległych, zdarzają się domy, gdzie pali się naftowa lampa, jak za dobrych, starych lat...

Ruch automobilowy w Berlinie uregulowany doskonale, jak zegarek najlepszej, szwajcarskiej marki — latarnie, kierujące ruchem ulicy, zamykają i otwierają swe kolorowe ślepia, na sposób amerykański i pod rytm tego człowiek chodzi tu pewnie i równomiernie.

Ugrzecznieni posterunkowi, władający po części i obcemi językami (o czym głosi odpowiedni napis na rękawie) dają wyczerpujące objaśnienia cudzoziemcowi. Objaśnienia te wypowiedziane są głosem pełnym szacunku dla cudzoziemca, dla własnego urzędu, piastowanego z godnością i wreszcie dla całej Rzeszy Niemieckiej.

I choć wzruszony uprzejmością posterunkowego i jego dobroduszną twarzą — czujesz się, bracie, wyczerpany jak po kazaniu, nieco przydługim.

Gdzież dowcip i demokratyczna poufałość rasy romańskiej, które tak zaciercją różnice kastowe, tak upraszczają życie —?

Niemcy strawiły cały modernizm naszego wieku tak, że stały się doskonałym ultra-modernizmem.

Schöneberg w muzyce, Kokoszka w malarstwie, Barlach w rzeźbie-grają pierwsze skrzypce.

Powiedzieć dziś w salonie berlińskim, że podoba się znakomity Reinhart — jest nietylko przeżytkiem, ale niewybaczalnym głupstwem, — któż bowiem nie wie z szanujących się obywateli modernistycznej stolicy, że teatr ten „się skończył", wypowiedział. Jednak, człowiek nieco zacofanych pojęć śmiało niech podziwia Reinharta, gdzie obecnie wystawiona komedja angielska p. t. „Małżeństwo ze świata" jest doskonale zgranym koncertem i grą swą tworzy koncepcję niezrównaną.

Publiczność u Reinhardta wytworna, wielkomiejska.

Natomiast inna zupełnie w teatrach popularnych, gdzie urocze Gretchen noszą jeszcze warkocz nad czołem (każda reguła ma wyjątki — to też chodzimy po świecie, jak na niepewnych szczudłach).

Ponieważ Rosja jest obecnie t. zw. „le dernier cri" —to też Jużnyj zbiera laury swym kabaretem „Niebieski ptak", który niema nic wspólnego ani z lotem ani z błękitem.

Kino „Ufa" daje film niemiecki o doskonałym pomyśle: artyści grający, widziani są od stóp do ramion przez cały przeciąg akcji — Brak im tak niewiele — tylko głów! — to wystarcza, by intrygować i bawić, więc: brawo!

Tak wykształconych dozorców muzealnych, jak w Kaiser Friedrich-Museum — napewno niema na ziemi. Każdy z nich, w razie potrzeby, mógłby zająć katedrę historji sztuki ku pożytkowi społeczeństwa.

W National-Galerie, w oddziale modernistycznym, francuskim— Francja powinna opłakiwać swe sprzedane skarby, ale płacz nie leży w charakterze tej rasy.

Ulice huczą przedświątecznym ruchem. Elegantki berlińskie na Kurfürstendamm noszą suknie i futra paryskiego kroju, ale mimo — to nie wyglądają jak paryżanki.

Mimo mrozu — rozwożą na wózkach świeże kwiaty, ułożone w symetryczne bukiety, przyczepione do prostopadłych drucików — Ta pedanterja i symetrja mają w sobie rozbrajający wdzięk.

Dobroduszność publiczna kieruje się ku licznym ślepcom wojennym, sprzedającym rozmaite drobiazgi na ulicach. Slepcy, prowadzeni przez swe wytresowane, wielkie psy, — są jak skarga wymowna, choć bez słów.

Kwesty uliczne dla najbiedniejszych — nie przechodzą bez echa. Narzuca się nam fizjonomja tego miasta, tak osobistego, ale ostra ciekawość pierwszych dni pobytu — tępieje i człowiek chętnie powraca.

Jest pociąg bezpośredni Berlin—Paryż, ale po drodze niepokoją „granice", „rewizje", jakby się jechało z materjałem wybuchowym.

A każdy ma tylko niewinną ochotę przywiezienia do Paryża pudełka papierosów z Belgji.

Wśród nocy, w biegu pociągu, migają rozżarzone do czerwoności, kotły olbrzymich fabryk belgijskich i huczą ich potężne motory.

Po 21-ej godzinie podróży, pociąg staje na Gore du Nord (na dworcu północnym) o 6 rano.

Wyciąga się zależałe franki i kwit bagażowy. No, jesteśmy. Prawie odruchowe wzruszenie powrotu. Małe, czerwone taxi mknie poprzez ciemne jeszcze ulice, oświetlone słabo niebieskawo-siną zorzą zimową.

Wąskie, wysokie domy: wąskie, krzywe uliczki i koliste place.

Przejeżdżamy przez Halles.

Nieprzeliczone rzędy nieprzeliczonych wozów, wiosących warzywa i owoce na cały Paryż, na cały, długi dzień — grupują się tutaj.

Oszłamiający zapach przynoszący jakby echo odległych sadów i pierwszy skowronek Paryża: piosenka pracujących ludzi.

Migają znajome wieże i zaułki, a ponad wszystkim panuje atmosfera paryska, której nikt nie zdefinjował dotąd, a którą wszyscy uwielbiają.

Atmosfera wyłączna i czarująca ponad wszystko, która pachnie i śpiewa...

Engenja Markowa.

Od nagłej i niespodziewanej śmierci...

Jak się ustrzec i jak jej zapobiec

„Od nagłej a niespodziewanej śmierci wybaw nas Panie", modlą się wszyscy w pacierzu. Tymczasem każdego czytającego uważniej nasze gazety codzienne, uderzyć musi jeden smutny fakt: oto znaczna liczba przypadków nagłej śmierci, i to ludzi jeszcze nie starych w wieku 40 — 50 lat. Smutny ten objaw wystąpił zwłaszcza w okresie powojennym, kiedy większość ludzi ma wyczerpany układ nerwowy i osłabiony mięsień sercowy. Ale tak jest prawie w całej Europie, która brała udział w morderczej i długotrwałej wojnie.

Uczony niemiecki, profesor dr. Scheidlen, podkreśla fakt, że ludzie obecnie szybko starzeją się, że występują u ludzi w sile wieku objawy właściwe dopiero w późnej starości, jak stwardnienie tętnic (tak zwana „arteriosclerosa"), a zwłaszcza stwardnienie tętnic wieńcowych serca, które właśnie bywa przyczyną i to najczęstszą nagłej śmierci. Słusznie też nawołują uczeni niemieccy do prowadzenia bardzo regularnego, skromnego życia, wystrzegania się wszelkich, chociażby najmniejszych nadużyć, zalecają gorąco djetę roślinno-mleczną i unikanie takich szkodliwych używek, jak alkohol i tytoń, które właśnie sprowadzają te wysoce szkodliwe zmiany w układzie krwionośnym, jak stwardnienie tętnic, o czem szerokie masy zupełnie nie wiedzą i nadużywają tych środków podniecających tak zgubnych dla organizmu. Mimo kryzysu finansowego pijaństwo kwitnie dzisiaj jeszcze w większym stopniu, aniżeli przed wojną, a kobiety i młodzież nadużywają tytoniu, sprowadzającego przedwczesną starość, zmiany w mięśniu sercowym i zniedołężnienie. Ale odżywianie się może być niedostateczne, mieszkanie liche, ale pieniądze na tlkohol i tytoń muszą się znaleźć, „bo jakże człowiek może odmawiać sobie wszystkiego". Oto zwykły sposób rozumowania tych wiernych przyjaciół alkoholu i tytoniu.

Lekarz wiedeński, dr. Wilhelm, specjalista chorób nerwowych, zwraca uwagę na częste obecnie występowanie bardzo ciężkich nerwic serca, połączonych z uczuciem gwałtownego strachu, bólami w okolicy serca, nieregularnym, przestankującym pulsem. Dr. Wilhelm obserwował liczne przypadki nagłej śmierci w Wiedniu, i zaleca szerokim masom bardzo spokojny tryb życia, unikanie wszelkich wzruszeń umysłowych, djetę przeważnie mleczną z wykluczeniem mocnej kawy, herbaty, alkoholu, tytoniu i korzennych przypraw. Trzeba również unikać zbyt obfitych uczt, obiadów, przepełnienia żołądka, ponieważ właśnie po tem zdarzają się wypadki nagłej śmierci. Wskutek takiego przepełnienia żołądka pokarmami, przepona (mięsień, oddzielający jamę brzuszną od piersiowej) bywa odsuwaną ku górze, przez co działalność serca zostaje w wysokim stopniu utrudnioną. Wszyscy cierpiący na nieprawidłowości w działalności serca, stwardnienie tętnic, powinni przyjmować mało pokarmów na raz, ale raczej często, 4—5 razy dziennie. Trzeba również wystrzegać się pokarmów zbyt gorących, które podrażniają działalnooość serca, kawa czarna i mocne cygara po obiedzie są stanowczo wykluczone, wskazanym jest raczej godzinny wypoczynek. Wysoce szkodliwym dla serca są wszelkie wzruszenia umysłowe, gwałtowny gniew, powodują one bowiem wzmożenie się ciśnienia w układzie krwionośnym, co łatwo sprowadzić może pęknięcie naczyń w mózgu, wylew krwi w substancję szarą, czyli tak zwaną apopleksję, sprowadzającą również często nagłą śmierć. Wogóle cierpiący na stwardnienie tętnic muszą unikać wszystkiego, co podwyższa ciśnienie w układzie krwionośnym, jak tytoń, kawa czarna. Należy też zwalczać energicznie i zaparcie stolca, i to mniej przez środki czyszczące, a raczej przez właściwą djetę, jarzyny, owoce, kompoty i masowanie żołądka. Mięso należy spożywać raz na dzień tylko, nigdy na noc. Również należy starannie unikać potraw wzdymających, ponieważ one również przesuwają przeponę ku górze, przez co wywołują dla serca bardzo szkodliwe następstwa. Często takie wzdymające potrawy sprowadzają atak sercowy z gwałtownymi bólami w okolicy serca, uczuciem strachu i nieregularną jego działalnością. Takie ataki sercowe sprowadzają również śmierć nagłą. Szerokie masy powinny również wiedzieć o tak ważnym dla zdrowia fakcie, że choroby sekretne (weneryczne), szerząc się również w bardzo wysokim stopniu po wojnie, sprowadzają często stwardnienie tętnic wieńcowych serca, a przez to i śmierć nagłą. Są one niewyczerpanem źródłem ciężkich chorób nerwowych, umysłowych, stwardnienia tętnic. Wywołują ciężkie, nieuleczalne choroby nerwowe, jak schnięcie mięcza i paraliż postępowy, czego wynikiem jest przedwczesna starość i zupełne zniedołężninie. Choroby weneryczne, podobnie jak i pijaństwo, są prawdziwą klęską dla narodu. Młodzież powinna wystrzegać się chorób wenerycznych.

Jak z jednej strony trzeba unikać przepełnienia żołądka ,tak z drugiej głodzenie się jest stanowczo szkodliwem, osłabia ono bowiem działalność pracującego dniem i nocą mięśnia sercowego który nawet i w nocy, gdy wszystkie mięśnie wypoczywają kurczy się 30 tysięcy razy. Łatwo tedy zrozumie, że tak ciężko pracujący mięsień nie może spełniać tak olbrzymiej pracy bez posilnego odżywiania się. Cukier, dający naszemu układowi mięśniowemu siłę i energję, jak i wszystkie węglowodany, wzmacnia bardzo działalność serca i dlatego w razie wyczerpania, zmęczenia kawałek cukru, czekolady, może oddać wyczerpanemu organizmowi wielkie usługi.

Dr. Wł. Ch.

ZAPRASZAMY

do odwiedzenia naszego salonu wystawowego.

Nadeszły ostatnie modele samochodów

„BUICK"

Wyłączni przedstawiciele

„ELIBOR"

Sp. Akc. Ł. J. BORKOWSKI, oddział w Łodzi, Kilińskiego № 70.

Teleton Nr. 172.

Wielki program śmiechu i łez! pod tytułem:

Parada rekrutów

Znakomity komedjo-dramat z życia wojskowego.

Reżyserja światowej sławy: Sam Wood.

Rolę główną kreuje, najpiękniejsza artystka ekranu, ulubienica narodów: **Marcelina DAY**

sekundują — — — **George K. Arthur** oraz niezapomniany bohater „Wielkiej Parady" słynny „Wielgos" **Karl Dane**

Anons: Od jutra: „Niewinnie posądzony"

GEORGE K ARTHUR

Tylko jeszcze dziś!

W obronie demokracji i parlamentaryzmu

stanie do walki wyborczej klasa robotnicza i inteligencja pracująca

Wielka konferencja dzielnicowa polskiej partji socjalistycznej w Łodzi z udziałem pos. Barlickiego i prez. Jaworowskiego

W piątek odbyła się w gmachu łódzkiej rady miejskiej wielka przedwyborcza konferencja międzydzielnicowa polskiej partji socjalistycznej w Łodzi. Konferencji tej należy przypisać niezwykle doniosłe znaczenie, a to nietyle z uwagi na przedmiot obrad, ile na referaty polityczne, jakie zostały na niej wygłoszone. Zawierały one w sobie prócz ściśle rzeczowej krytyki dotychczasowej działalności naszych władz ustawodawczych, głosy buntu i protestu przeciwko pogwałceniu zasad parlamentaryzmu i niezwykle ciekawą ocenę skutków przewrotu majowego oraz zarys

linji taktycznej i politycznej P. P. S.

na terenie przyszłego parlamentu, a w szczególności izby sejmowej.

Na konferencję, która przeciągnęła się od godziny 10 rano do 5-ej po południu przybyli specjalnie z Warszawy prezes C. K. W. P. P. S., b. pos. **Norbert Barlicki** i członek C. K. W., b. pos. **Rajmund Jaworowski, prezes rady** miejskiej stolicy. Prócz nich uczestniczyły w konferencji wszystkie zarządy dzielnicowe i O. K. R. P. P. S. w komplecie. Obradom przewodniczył prezes łódzkiego O. K. R., wiceprezydent dr. **Edmund Wieliński,** który powołał na asesorów pp. Szmydta i Hofmala, zaś na sekretarza p. Kellera.

Pomimo, że na porządku dziennym konferencji znalazła się sprawa ustalenia **listy okręgowej kandydatur** do sejmu i senatu i sprawa utworzenia bloku wyborczego z niem. socj. partją pracy na terenie Łodzi, zmieniono nieco niektóre jego punkty, tak, że na samym wstępie przewodniczący dr. Wieliński wygłosił wielki referat o sytuacji politycznej w kraju i związaną z nią sprawą wyborów do ciał ustawodawczych. W referacie swym prezydent Wieliński poruszył m. in. temat przedwyborczej konjunktury politycznej w państwie:

— W obecnej sytuacji politycznej w kraju — mówił mówca — powstają nowe organizacje polityczne przy równoczesnem prawie rozpadaniu się dotychczasowych starych ugrupowań. Zarówno nowe, jak i stare są organizacjami **czysto partyjnemi,** a mimo to ukrywają swe prawdziwe oblicze pod przeróżnemi maskami. Przejawia się to w blokowaniu z innemi ugrupowaniami. Z ugrupowań tych, nie ulega kwestji, **obóz Wielkiej Polski i stronnictwa rządowe idą do walki wyborczej o mandaty, przyczem Obwiepol łączy w sobie elementy reakcyjne,** konserwatywne. W bloku stronnictw rządowych widzimy obok partji, jak klub pracy i związek naprawy Rzeczypospolitej — **te same sfery reakcyjne,** które były zrzeszone w związku ludowo - narodowym (Z. L. N.), chadecji, konserwie oraz w związku kapitalistów p. Wierzbickiego „Lewiatanie".

Pomimo zbliżenia się okresu wyborczego, pomiędzy stronnictwami demokratycznemi żadnych bloków nie utworzono, tak, że nawet P. P. S. i „Wyzwolenie" idą narazie do walki wyborczej oddzielnie.

Twierdzenie, że utworzenie bloku socjalistycznego jest niemożliwe, nie odpowiadałoby prawdzie. Porozumienie jest zupełnie możliwe, ale tylko pomiędzy partjami socjalistycznemi, ściślej mówiąc — pomiędzy P. P. S. a niemiecką socj. partją pracy.

Polską partję socjalistyczną oczekuje w kampanji wyborczej b. **ciężka walka,**

gdyż w jej rezultacie rozstrzygnięte zostaną sprawy, które stanowić będą nietylko o dalszym rozwoju klasy pracującej, ale i o rzwoju Rzeczypospolitej Polskiej. Najbliższy sejm, bowiem, będzie miał do załatwienia sprawę **zmian konstytucji,** a będzie je mógł uskutecznić większością głosów, bez udziału senatu. Społeczeństwo musi zatem baczyć, aby do tego sejmu konstytucyjnego dostało się jaknajmniej żywiołów wrogich **demokracji, parlamentarnemu ustrojowi i klasie pracującej.**

W walce tej musi wziąć udział każdy, kto poczuwa się do odpowiedzialności za losy parlamentaryzmu polskiego w Polsce, jej ustawy zasadniczej i rozwoju państwowości; jest to jego najelementarniejszym obowiązkiem.

W walce wyborczej musi wziąć udział w pierwszym rzędzie klasa robotnicza i inteligencja pracująca, bowiem od losów najbliższego sejmu zależą ich własne losy.

Referat dr. Wielińskiego przyjęto oklaskami. Przy końcu przemowy zjawili się na sali prezes C. K. W. P. P. S. b. pos. Norbert Barlicki i członek C. K. W. b. pos. Raymund Jaworowski, prezes warszawskiej rady miejskiej.

Przewodniczący konferencji powitał przybyłych gorącem przemówieniem, a zebrani na konferencji urządzili obu gościom serdeczną owację.

Następnie wysłannicy centralnych władz partji wygłosili wyczerpujące referaty o sytuacji politycznej kraju i organizacyjnych sprawach wyborczych.

Obaj mówcy, a w szczególności prezes C. K. W. p. Barlicki zobrazowali w swych referatach losy dotychczasowych polskich sejmów.

Pos. Barlicki w swym obszerny wywodzie obok sytuacji politycznej poddał rozważaniom gospodarcze położenie kraju, wskazując na to, że mimo polepszenia się konjunktury w niektórych gałęziach krajowej produkcji, mimo ustabilizowania waluty, dzięki uzyskaniu zagranicznej pożyczki,

polska klasa pracująca ponosi największe ciężary

na rzecz państwa, a z poprawy gospodarczej nie odniosła dotąd żadnych prawie korzyści.

Płace realne nie podniosły się wcale, a drożyzna wzrasta widocznie i systematycznie.

Rewolucja majowa miała, według założenia pozostać rewolucją bez skutków rewolucyjnych. Tymczasem skutki przewrotu majowego są jednakowoż widoczne aż nazbyt, a świadczą o tem dosadnie **ogromne korzyści, jakie uzyskała klasa posiadająca,** tak w dziedzinie gospodarki rolnej, jak i przemysłowej. **Wszystko co jest w Polsce sferą posiadającą, czuje się po przewrocie mocniej, pewniej niż poprzednio. Nigdy — powiada p. Barlicki — nie ignorowano w Polsce ustawodawstwa socjalnego, jak to się dzieje za rządu obecnego.**

B. poseł Barlicki zakończył swe przemówienie z właściwą mu swadą i zapałem pięknem wezwaniem do klasy robotniczej i pracującej, by broniła swych postulatów, powagi sejmu i przyszłości rozwoju demokracji.

Po powyższych referatach wywiązała się obszerna dyskusja nad sytuacją wyborczą, w której zabierali kolejno głos pp. prezydent Ziemięcki, Potkański, ławnik Izdebski, Hofmal, Dolewski, wiceprezydent Rapalski, prezes Jaworowski i wiele innych. Dyskusja przeciągnęła się do godziny 5-ej wieczorem.

Z powodu późnej pory i niejasnej jeszcze sytuacji, dotyczącej zblokowania się w okręgu łódzkim z N. S. P. P., przewodniczący odroczył dalsze obrady nad listą P. P. S. do sejmu do najbliższej konferencji międzydzielnicowej, która została wyznaczona na 15 b. m.

Konferencję tę (najwyższa instancja partji w Łodzi) poprzedzi posiedzenie O. K. R. partji w Łodzi. Na samej konferencji ustali się definitywnie **listę kandydatów P. P. S. do sejmu i senatu.**

Gel.

Od pracy w komisjach wyborczych nie wolno się uchylać

Naczelny komisarz wyborczy, sędzia okręgowy Korwin-Korotkiewicz, nie przestaje baczyć na sumienne wypełnianie obowiązków, nałożonych na członków komisji wyborczych.

Uchylający się od pracy członkowie obwodów nadal karani są grzywną z całą bezwzględnością.

Jak się dowiadujemy wczoraj znowu został ukarany członek 59 obwodu p. Jakób Krzepicki.

„Elibor"
Sp. Akc. Ł. J. Borkowski

Firma „Elibor", spółka akcyjna Ł. J. Borkowski, zawarła bardzo korzystny kontrakt z najpotężniejszym koncernem automobilowym na świecie: General Motor Corporation.

General Motor powierza firmie „Elibor" od 1 stycznia 1928 r. 1) wyłączne przedstawicielstwo niemal na całą Polskę samochodów 6-cylindrowych „Buick" i Oldsmobile"; 2) wyłączne przedstawicielstwo prawie na całe terytorjum b. Kongresówki samochodów 4-cylindrowych „Chevrolet", z warunkiem jednak, że firma „Elibor" wyrzeknie się przedstawicielstwa Forda, a poświęci się całkowicie powyższym markom samochodowym.

Firma „Elibor", mając do wyboru pomiędzy Fordem, który, nie uznając wyłącznych przedstawicielstw, pokrył Polskę całą siecią drobnych agentów i temsamem ograniczył działalność firmy „Elibor" do roli jednego z nich, a koncernem General Motors, udzielającym jej wyłączności rejonowej na kilka przodujących marek samochodowych, zdecydowała wyrzec się Forda, a oprzeć się jedynie na General Motors.

Takie celowe posunięcie firmy „Elibor" zapewni jej działowi samochodowemu mocne podwaliny działalności na szereg lat i rokuje jaknajpomyślniejsze dla firmy „Elibor" wyniki.

Umowa f. „Elibor" z Fordem wygasła dnia 1 stycznia 1928 r.

Wszystkim Szanownym Paniom i Sz. Panom za niezwykle gorliwą i owocną pracę przy urządzeniu Maskarady Sylwestrowej, jakoteż za hojne ofiary na bufet w gotówce i w naturze składa najgorętsze wyrazy podziękowania w imieniu biednych dzieci

ZARZĄD TOWARZYSTWA Niedola Dziecięca

GRAND-KINO

Od jutra wielka premjera!

Najulubieńszy artysta świata

Ryszard Barthelmess

w potężnym dramacie sensacyjnym z życia fanatycznego wschodu.

Życie Łodzi w obrocie pocztowym

W miesiącu grudniu urzędy pocztowe w Łodzi wysłały listów poleconych 215,888, listów zleceniowych 56,428, paczek 44,672, listów wartościowych 5,872, przekazów i czeków 41,509 na sumę złotych 12,909,620.

Otrzymano w Łodzi listów poleconych 128,937, listów zleceniowych 47,219, paczek 44,276, listów wartościowych 5,872 oraz przekazów i czeków 127,107 na sumę zł. 27,795,410.

Ogólny obrót poczty wynosił 53,944,782.

Przekroczenie budżetowe poprzedniego magistratu

W czwartek, dn. 5 bm., pod przewodnictwem p. wiceprezesa rady miejskiej Klima odbyło się posiedzenie radzieckiej komisji finansowo- budżetowej, w którem wzięli również udział członkowie prezydjum rady miejskiej oraz magistratu.

Na posiedzeniu rozpatrywano sprawę przekroczeń budżetowych zarz. miejskiego w r. 1926 oraz w I kwartale 1927 r. Po dłuższej dyskusji komisja fin.-budż uchwaliła zgłosić w tej sprawie odpowiedni wniosek na najbliższem posiedzeniu rady miejskiej w dn. 12 bm.

Min. Jurkiewicz i gen. Górecki

pożegnali ekspedycję odjeżdżającą do Peru

Z Warszawy donoszą:

Wczoraj p. minister pracy i opieki społecznej dr. Jurkiewicz w obecności prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego, gen. Góreckiego, przyjął uczestników ekspedycji naukowej państwowego urzędu emigracyjnego, wyruszającej do Peru, wręczył im specjalne instrukcje i pożegnał.

Na audjencji pożegnalnej byli obecni wszyscy członkowie ekspedycji: szef ekspedycji inż. Gadomski, kierownik biura naukowo informacyjnego w państwowym urzędzie emigracyjnym; A. Freyd, który będzie badał warunki zdrowotne terenów peruwiańskich; por. Lepecki, który z ramienia Banku Gosp. Krajowego zbada warunki gospodarcze, oraz Michał Pankiewicz, Kazimierz Warchałowski i Zarychta.

Dziś wieczorem ekspedycja wyrusza w drogę. W przyszły wtorek, t. j. 10 b. m., ekspedycja przybędzie do Hawru, poczem już okrętem dotrze do stolicy Peru, Limy, gdzie będzie przyjęta przez przedstawicieli rządu peruwjańskiego.

Badania naukowe we wschodniej części Peru, w dziewiczej Montanji, gdzie leżą wielkie obszary, na których udzielono koncesji na polską kolonizację, porwają pół roku.

Zjazd rzemieślników województwa łódzkiego

W dniu dzisiejszym odbędzie się w sali Angielskiej zjazd rzemieślników żydowskich województwa łódzkiego.

Na zjeździe wygłoszone zostaną referaty w sprawach podatkowych, referat o ustawie przemysłowej oraz omawiane będą sprawy natury politycznej.

Wśród delegatów z Warszawy przybyć ma również b. poseł na sejm p. Prylucki.

KURSY STENOGRAFJI

w ŁÓDZKIM ZWIĄZKU STENOGRAFÓW

ul. Kilińskiego 93.

Rozpoczęcie wykładów w grupach początkujących 16 stycznia r. b. Zapisy i informacje codziennie od 6—8 wiecz.

W dniu 6 stycznia b. r., o godz. 7 rano po długich cierpieniach zmarła, powiększając grono aniołków, nasza najukochańsza córeczka

ś.†p.

DANUSIA-BOŻENKA WITKOWSKA

przeżywszy rok i trzy tygodnie.

Wyprowadzenie drogich nam szczątków z domu żałoby przy ul. Łąkowej nr. 1 na stary cmentarz katolicki nastąpi dzisiaj w niedzielę dnia 8 b. m. o godz. 3 po południu.

Na smutny ten obrzęd zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążeni w nieutulonym żalu

RODZICE.

W dniu 7.I 1928 r. zmarła

ś.†p.

Leokadja Mrozowska

mikroskopistka Rzeźni Miejskiej

przeżywszy lat 46.

W zmarłej tracimy sumienną i gorliwą pracownicę. Cześć Jej pamięci!

Magistrat m. Łodzi
Wydział Zdrowotności Publicznej

Pod kołami pędzącego pociągu

znalazł śmierć kapral 31 pułku S. K.

Nocy wczorajszej o godzinie 12 min. 50 na torze kolejowym w odległości 300 metrów od stacji Rogów znaleziono trupa jakiegoś wojskowego ze zmiażdżoną głową oraz połamanemi rękoma i nogami. O przerażającem odkryciu powiadomiono natychmiast posterunek policji na stacji Rogów, który wdrożył energiczne dochodzenie.

Poddano odzież trupa rewizji i znaleziono przy nim legitymację, z której wynikało, że jest to 27-letni kapral zawodowy 31 pułku Strzelców Kaniowskich w Łodzi, Stefan Galewski.

Władze policyjne ze swej strony powiadomiły IV dywizjon żandarmerji wojskowej w Łodzi oraz wojskowy urząd prokuratorski. Na miejsce wyjechali niezwłocznie samochodem dowódca IV dywizjonu żandarmerji major dr. Rieser, prokurator przy sądzie wojskowym w Łodzi, major K. S. Masłowski, oraz porucznik dr. Lipiński, jako komisja wojskowo-lekarska. Wdrożone śledztwo ustaliło, co następuje:

Kapral Galewski otrzymał przepustkę na święto Trzech Króli i udał się do wsi Wągry pod Rogowem, aby odwiedzić mieszkającą u ojca swego Antoniego Glona żonę Helenę, oraz dwoje dzieci, za któremi bardzo tęsknił. Ożenił się on przed 6 laty i cały czas wraz z rodziną swą mieszkał w Łodzi. Dopiero w ostatnich czasach żona z dziećmi wyjechała na wieś do swych rodziców. Wysiadłszy z pociągu na stacji w Rogowie Gajewski dla skrócenia sobie drogi do wsi Wągry szedł torem kolejowym. Panująca ciemność nocna i szalejąca zadymka spowodowały, że Gajewski nie dosłyszał nadjeżdżającego od strony Rogowa pociągu osobowego. Nim zdołał się zorjentować, dostał się pod koła parowozu, które zmiażdżyły mu głowę i połamał nogi oraz ręce. Pociąg wlókł nieszczęśliwego kilkaset metrów, aż do miejsca, w którem trup został znaleziony.

O tragicznej śmierci kaprala Galewskiego powiadomiono niezwłocznie jego rodzinę. Na miejsce znalezienia zwłok przybyła żona Gajewskiego z dziećmi. Rozpacz nieszczęśliwej kobiety nie miała granic. Trupa przewieziono następnie do kostnicy przy IV wojskowym szpitalu okręgowym w Łodzi. (p)

Majątek miejski wzrasta

Przedstawiciele magistratu zrzekli się wynagrodzeń z przedsiębiorstw koncesjonowanych

W czwartek dn. 5 b.miesiąca pod przewodnictwem p. prezydenta Ziemięckiego, odbyło się kolejne posiedzenie magistratu, na którem m. in. omawiano sprawę podziału majątku, wcielonego do m. Łodzi z sąsiednich gmin z tytułu rozporządzenia b. władz okupacyjnych.

Jak wiadomo, na zasadzie rozporządzenia tych władz z dn. 18. VIII 1915 r. do m. Łodzi wcielone zostały części gmin podmiejskich: Bruss, Radogoszcza, Nowosolnej i Chojen. Zarządzenie b. generał-gubernatora warszawskiego zalegalizowane zostało ostatecznie rozporządzeniem prezydenta Rzplitej z dn. 1 czerwca 1927 r., a w związku z tem wyłoniła się sprawa ostatecznego rozrachunku co do różnych objektów majątkowych pomiędzy gminą m. Łodzi a wymienionemi gminami wiejskiemi. Przedmiotem tego podziału będą grunty i budowle, przejęte przez miasto na terytorjach, należących dawniej do gmin wiejskich. Celem ormalnego załatwienia spraw podziałowych, zgodnie z p. 2 art. 4 dekretu o samorządzie miejskim, magistrat powołał specjalną komisję w składzie następującym: pp. wiceprez. Rapalski, ławnicy Izdebski i Adamski oraz radca prawny magistratu. Komisja rozpocznie swe czynności niezwłocznie

W dalszym ciągu obrad magistrat powziął uchwałę, aby przedstawiciele gminy m. Łodzi, zasiadający w zarządach miejskich przedsiębiorstw koncesjonowanych, nie pobierali za udział w pracach zarządów tych przedsiębiorstw żadnych wynagrodzeń z funduszów miejskich. Otrzymywane przez przedstawicieli gminy miejskiej z tego tytułu bezpośrednio od zarządów wynagrodzenia i tantjemy powinny być, w myśl uchwały rady miejskiej z dn. 26 I 1927 r. podejmowane i niezwłocznie przelewane do głównej kasy miejskiej. Wniosek w tej sprawie przesłany będzie do rady miejskiej.

Na temże posiedzeniu magistratu dokonano wyborów do komisji powszechnego nauczania, do której z ramienia zarządu miejskigo delegowano p. wiceprez. Rapalskiego, oraz do komisji teatralnej, do której weszli pp. prez. Ziemięcki i wiceprez. dr. Wieliński. Jako kandydat magistratu do sądu rozjemczego w Łodzi dla spraw zakładu ubezpieczenia od wypadków desygnowany został ławnik A. Purtal. Wreszcie na VI zjazd higjenistów polskich, który odbędzie się we Lwowie w końcu maja br., wydelegowano ławnika dr. A. Margolisa oraz inspektora sanitarnego m. Łodzi dr. A. Starzyńskiego.

10,000 zł. zdefraudował w magistracie

urzędnik oddziału targowiskowego

W dniu wczorajszym został na skutek doniesienia prezydjum magistratu aresztowany z polecenia urzędu prokuratorskiego urzędnik oddziału targowiskowego przy wydziale przedsiębiorstw koncesjonowanych M. S.

Aresztowanie tego urzędnika nastąpiło w wyniku ujawnionej defraudacji na przeszło 10 tys. złotych.

Zadaniem i funkcją jego było pobieranie opłat za drobne koncesję na prowadzenie handlu domokrążnego.

Pobieranie wspomnianych opłat należało w swoim czasie do kompetencji komisarjatu rządu, który funkcje te przekazał następnie magistratowi. Ten ostatni jednak przekazał ją urzędnikowi, kierując się wyłącznie zamiarem uproszczenia wpłat i ukrócenie czasu wyczekiwania handlarzy domokrążnych przed okienkiem kasy głównej. Wobec tego S. ściągał należności za drobne koncesje po 3 do 15 złotych, zaś inkasowaną sumę wnosił następnie do głównej kasy miejskiej w oznaczonych okresach.

Ponieważ S. od dłuższego czasu nie uskuteczniał wpłat, magistrat zwrócił się doń z żądaniem rozliczenia się. Ten natomiast, miast sprawozdania, złożył lakoniczne oświadczenie, że należnych kasie miejskiej 10 tys. złotych nie jest w stanie wpłacić, gdyż sumę tę przegrał w karty.

Prezydjum magistratu, w przeświadczeniu, że sprawiedliwości stanie się zadość, postanowiło zakomunikować urzędowi prokuratorskiemu o ujawnionej defraudacji.

Defraudant, jak wspomnieliśmy, został osadzony w więzieniu przy komendzie miasta. Należy nadmienić, iż jest on ojcem trojga dzieci. (g)

Zapisujcie się na członków L.O.P.P.

Zamiast zasiłków--praca

Plan zmniejszenia bezrobocia przedstawili rządowi przemysłowcy

W tych dniach grono przemysłowców zwróciło się do rządu z memorjałem, zawierającym projekt częściowego zapobieżenia bezrobociu.

Autorzy memorjału proponują, aby zerwać niezwłocznie z dotychczasowym systemem udzielania bezrobotnym bezzwrotnych zasiłków pieniężnych, a wzamian za to dawać ludziom pracę płatną podług normalnych stawek przynajmniej trzy dni w tygodniu.

Bezpośrednim skutkiem takiego zarządzenia, zdaniem autorów memorjału, byłby przedewszystkiem gwałtowny spadek ilości osób, pobierających zasiłki. Natomiast przemysł nie będzie już napotykał na przeszkody w próbach częściowego uruchomienia swych fabryk choćby na trzy dni w tygodniu.

Przemysłowcy uważają, że fundusz bezrobocia zamiast wydawać pieniądze na bezrobotnych winien przyjść z pomocą w postaci pożyczek oprocentowanych i zabezpieczonych szczególnie tym zakładom i wytwórcom, którym brak środków obrotowych uniemożliwia utrzymanie ruchu. Wzamian za to przemysłowcy winni zobowiązać się zatrudnić pewną ilość robotników. Z tego samego kredytu, czerpanego z funduszu bezrobocia winny korzystać i przedsiębiorstwa prywatne i państwowe i komunalne, które zobowiążą się pod gwarancją, że będą mogły dać zatrudnienie bezrobotnym przez organizowanie robót publicznych, ściślej mówiąc budowę dróg i kanałów, regulację rzek, budowę portu w Gdyni, kanalizację miast i t. d.

Szczególnie na czasie jest konieczność rozszerzenia komunikacji wodnej, będącej najtańszem środkiem przewozu dla produktów rolnych i węgla zwłaszcza, że uruchomienie prac w tym kierunku wymaga 90 proc. robocizny, a tylko 10 proc. materjału.

Memorjałem zainteresowały się sfery rządowe.

Magistrat energicznie tępi

niesumienność i nieuczciwość poszczególnych urzędników

Od pewnego czasu doszło do wiadomości wydziału przedsiębiorstw koncesjonowanych, że urzędnicy oddziału targowiskowego, kontroler Zródelski łącznie z poborcami sprzedają na targach miast waznych biletów, uprawniających do zajęcia miejsca na rynkach i placach—stare bilety z 1926 roku, które należałoby właściwie zniszczyć niezwłocznie po dokonaniu remanentu w dniu 1-go stycznia br.

Wobec takiego stanu spraw,—przeprowadzono w ścisłej tajemnicy dochodzenie, w wyniku którego postanowiono niezwłocznie zawiesić w czynnościach kontrolera Zródelskiego, przeciwko któremu prowadzi dochodzenie komisja dyscyplinarna.

Dowiadujemy się, że kilku poborców zostanie usuniętych z zajmowanych stanowisk.

Na „brudną" listę

wciągnięto znowu kilkanaście nazwisk

W związku z dokonywanemi przez komisje sanitarne oględzinami posesji, wydział zdrowotności publicznej magistratu zwrócił się do komisarjatu rządu na m. Łódź z wnioskiem o ukaranie następujących osób za utrzymanie posesji w stanie antysanitarnym: Grünblata Joela, Kamienna 4, Zylbermana Chila, Cegielniana 3, Rozena Herna Cegielniana 71, Sztyfta Icka Kamienna 2, Hochmana Pinkusa, Nowo-Zarzewska 20, Tuska Hercka Wólczańska 228, Zycera Fajwla Konstantynowska 63, Zerbe Ottona Piotrkowska 229, Eisnera Szapiro Piotrkowska 229 | 251, Dziemlera Henryka, Sajmona Chaima Bera, Suwalska 1, Franciszkowskiego Stanisława Grabowa 17, Lipszyca Moszka Chaima, Piotrkowska 294, Bilowa Ottona (masarnia) Franciszkańska 55, Kapelusza Jojne i Emanuela Rzgowska 6,

Dr. med.

A. Witoński

choroby serca i płuc

Piotrkowska 80.

Przyjmuje od 5—7 pp.

Lekarz-dentysta

E. Haberfeld

Andrzeja 2 tel. 35-43

Gabinet czynny 10—1 i 3—7.

Pod kołami samochodu

W dniu wczorajszym na ulicy Zgierskiej obok domu nr. 50 dostał się pod koła samochodu 16 letni Abram Bech. Nieszczęśliwy chłopiec uległ ogólnym ciężkim potłuczeniom ciała i został przez pogotowie przewieziony do lecznicy, gdzie udzielono mu pomocy. W stanie bardzo osłabionym odwieziono go następnie do mieszkania rodziców przy ulicy Zgierskiej 48.

Przy ul. Narutowicza 5 został najechany przez samochód ŁD. 32 20-letni Natan Goldberg. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło poszkodowanego, który uległ ogólnym ciężkim potłuczeniom do szpitala małż. Poznańskich w stanie bardzo osłabionym. Sprawca wypadku szofer został pociągnięty do odpowiedzialności.

Z towarzystwa opieki nad sierotami po żołnierzach W. P.

W dniu onegdajszym w sali kasyna oficerskiego garnizonu łódzkiego odbyło się posiedzenie komitetu niestałych dochodów towarzystwa opieki nad sierotami po żołnierzach wojsk polskich, które powołało na przewodniczącego pułkownika Vogla, dowódcę 31 p. S. K. Pułkownik Vogel zwrócił się do zebranych z apelem, by gorliwie zajęli się zorganizowaniem balu maskowego, który odbędzie się w dniu 8 stycznia r. b. w sali filharmonji na rzecz Sierocińca po żołnierzach wojsk polskich. Po omówieniu szeregu spraw organizacyjnych, postanowiono zwrócić się z apelem do społeczeństwa za pośrednictwem prasy miejscowej o poparcie zamierzeń towarzystaw, by w ten sposób umożliwić rozbudowę Sierocińca, który został przed kilkunastoma dniami poświęcony i oddany do użytku sierotom. Zakład, wychowujący obecnie 72 sieroty po tych, którzy ofiarowali ojczyźnie największy swój skarb — życie, nie widzi możności wybrnięcia ze swego ciężkiego położenia bez pomocy społeczeństwa i instytucji krajowych, zwraca się więc z bardzo gorącą prośbą o udzielenie mu pomocy finansowej, za co zgóry wyraża podziękowanie. (u)

Odczyty

„ŻYDZI W POLSCE".

W czwartek, dn. 12 stycznia, o g. 8,15 wiecz. w sali filharmonji wygłosi odczyt na powyższy temat znany publicysta i redaktor Tadeusz Wieniawa-Długoszowski.

Prelegent m. in. mówić będzie o prześladowaniach i pogromach, o przyczynach nienawiści, o żydzie wiecznym tułaczu, o burżuazji żydowskiej, a proletarjacie, o kobiecie żydowskiej, o intelektualności żydów, o pieśniach i humorze żydowskim, o partjach politycznych wobec kwestji żydowskiej, scharakteryzuje getho, rabinów i t. d. Bilety sprzedaje kasa filharmonji i biuro „Promień", Piotrkowska 81, w cenie od 50 gr. do zł. 1,50.

BERLITZ - SCHOOL.

od trzech lat znajduje się w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej 39 (front) oddział słynnej szkoły języków Berlitza, której główna siedziba istnieje w Londynie. Każdy nauczyciel wykłada wyłącznie w swym języku macierzystym. Głównem zadaniem szkoły jest dawanie możności uczniom w możliwie krótkim czasie, rozmawiać w językach angielskim, francuskim, niemieckim i t.d. Dla tych, którzy mają zamiar wyjechać, ale rozporządzają zbyt krótkim czasem, t. j. studenci, kupcy i t. d., szkoła przedstawia nieocenioną wartość.

Młode, inteligentne osoby obu płci nadające się do

FILMOWANIA

chcą zgłaszać się codziennie między 10-ą a 2-gą do

Wytwórni Obrazów Filmowych „KORAJFILM"

Łódź, Zeromskiego 1.

10776—3

Ferro-Elektricum

Sp. z ogr. odp.

ŁODZ, Piotrkowska 123, tel. nr. 11-69 i 51-29.

Tanie źródło zakupu

żarówek
odkurzaczy
motorów

i materjałów elektrotechnicznych.

Dr. med.

S. Niewiażski

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.

Przyjmuje od 5 do 9 wiecz.

Sienkiewicza 34, tel. 59-40. 29-5

TEATR i MUZYKA

Notatki.

W wydawnictwie „Kuźnia" w Berlinie wyszła w tych dniach broszura Herberta Iheringa p. t. „Osamotniona krytyka teatralna", w której autor ciekawie polemizuje z współczesną krytyką teatru.

* ✻ *

U Sotheby'ego w Londynie sprzedano szereg książek z bibljoteki Holforda ogółem za 16 tysięcy franków. Najwyższą cenę uzyskało wydanie „Boskiej komedji" Dantego (Florencja 1781) z 19 miedziorytami Baccio Bandinelliego. Ta niezwykle rzadka książka zmieniła właściciela za 3950 funtów szterlingów.

* ✻ *

W San rFancisko zmarł znany północno - amerykański dyrektor teatrów, Henry W. Savage. Zmarły był pierwszym, który sprowadził do Ameryki węgierską i wiedeńską operetkę.

* ✻ *

Honegger, jeden z najskrajniejszych modernistów w muzyce, pisze symfonję p. t. „Rugby". Honegger twierdzi, że zapomocą muzycznych środków uda mu się odtworzyć wrażenie, rytm i koloryt meczu w Colombes. Broni się on przeciwko zarzutowi, że będzie to muzyka programowa. Nie ulega jednak wątpliwości, że będzie musiał odtworzyć zgiełk meczu, krzyki graczy, wrzaskliwe uznanie tłumu i wreszcie gwizdki sędziego.

* ✻ *

Sekcja kinowa francuskiej Union des Artistes przyjęła uchwałę, zwracającą się ostro przeciwko nadmiernemu zatrudnianiu zagranicznych sił filmowych w w dziełach produkcji francuskiej.

* ✻ *

Naskutek protestu konsula niemieckiego władze chińskie w Charbinie zabroniły wystawiania filmu amerykańskiego „Wielka parada".

* ✻ *

W Stokholmie wystawiono przed doborowę publicznością, w obecności szwedzkiego następcy tronu, komedja Bernarda Shawa „Bohaterowie". Wielkie zainteresowanie wzbudził najmłodszy syn następcy tronu, książe Siegvard, który grał rolę bułgarskiego pułkownika.

* ✻ *

Ministrowie węgierscy zajmują się pisaniem utworów scenicznych. Po b. ministrze finansów Hegedüsie, przyszła obecnie kolej na b. ministra honwedów, generała Szetera; napisał on dramat społeczny, który będzie wystawiony w teatrze narodowym w Budapeszcie.

Ralph.

TEATR MIEJSKI.

Dziś trzy przedstawienia: o godzinie 12 w południe po raz drugi bajeczka dla dzieci — „Chojnka Buma i Bączka"; o godzinie 4 popołudniu po cenach popularnych „Peer-Gynt"; o godzinie 8.30 po raz drugi „Tajfun".

Jutro „Tajfun" dla związków robotniczych.

Wtorek „Tajfun" na cel dobroczynny na dochód gimnazjum społecznego.

„Kawiarenka" dana będzie raz jeszcze wieczorem w piątek nadchodzący po cenach popularnych.

TEATR KAMERALNY.

Dziś o godz. 5 popołudniu po cenach zniżonych po raz ostatni „Radość kochania"; o godz. 9 wieczorem komedja Sachy Guitry „Asekuracja wierności", czyli „Strażnik cnoty".

Jutro w dalszym ciągu „Asekuracja wierności"

TEATR POPULARNY.

Na obydwóch dzisiejszych przedstawieniach, t. j. o ogdz. 4 i 8 wiecz. bawić będzie publiczność arcywesoła operetka „Wesoła para", która grana będzie w dalszym ciągu od wtorku, zaś w poniedziałek o godz. 8,20 wiecz. po cenach najniższych od 40 gr. do 1 zł. „Krakowskie zuchy", wesoły wodewil świąteczny w 4 aktach.

* ✻ *

W sali Geyera dziś o godz. 4 po poł. i 8,20 wiecz „Chłopi" Wł. Reymonta. Bilety w kasie teatru w cenie od 50 gr. do 2 zł.

* ✻ *

Dziś o godz. 12 w południe w teatrze popularnym „Betleem Polskie" Lucjana Rydla w wykonaniu tow. śpiew. im. Moniuszki.

POŻEGNALNY WYSTĘP CLAIRE BAUROFF.

Jutro, w poniedziałek, odbędzie się w sali filharmonji pożegnalny występ znakomitej Claire Bauroff, która na pierwszym swoim koncercie tanecznym odniosła prawdziwy sukces artystyczny. Publiczność, zapełniając salę filharmonji do ostatniego miejsca, zmusiła artystkę do bisowania wielu numerów. Na jutrzejszym koncercie program będzie zmieniony. Początek o godz. 8,30 wieczorem.

AKADEMICKI LUNA - PARK.

Jak nas informują z łódzkiego kom. wojew. pomocy młodzieży akadem. urządzony przezeń łącznie z kom. stołeczno - wojew. na placu Dąbrowskiego olbrzymi Luna - Park akademicki cieszy się w naszem mieście niespodziewanem powodzeniem. Na całość tej imponującej — pierwszej tego rodzaju w Łodzi — imprezy składają się: słynna w stolicach zachodnio - europejskich elektryczna kolejka napowietrzna (800 mtr. tor), karuzele świetlne, młyn „djabelski", huśtawki i wiele innych.

W okresie tygodnia przewieziono 30 tysięcy osób! Epidemja jazdy napowietrznej ogarnia coraz szersze masy. Łodzianie! Spieszcie na plac Dąbrowskiego, by zażyć emocji, godnych Lindbergha!

CYRK STANIEWSKICH.

Dziś wspaniały na europejską miarę zakrojony program. Łódź ujrzy nielada sensację. Oto sennor Arturo Manzano, który w obecności hiszpańskiej pary królewskiej zdobył mistrzostwo toreadorów za rok 1924, zaprezentuje tresurę 3-ch niebywałych okazów andaluzyjskich byków. Pozatem pan Artur Mauzano produkować się będzie wyższą szkołą jazdy na oryginalnych, pełnej krwi koniach „Caprioli", znanych z tak zw. hiszpańskiego kroku.

Program dopełnia szereg innych pierwszorzędnych atrakcji, na czoło których wysuwają się popisy doskonałych rowerzystów Barańskich i fenomenalnego tresora belgijczyka Ribo, który ze swą zwierzyną wprawia w zachwyt publiczność. Godzi się zaznaczyć, że są to ostatnie występy zarówno pp. Barańskich, jak i p. Ribo.

Po zatem do homeryckiego śmiechu zmusza Friko, który w komiźmie pomysłach przechodzi wszystkich komików cyrkowych. Dzielnie pod każdym względem sekundować mu będzie ulubiony Dolly.

Ceny miejsc przystępne dla najszerszych warstw publiczności.

AKADEMJA KU CZCI J. SŁOWACKIEGO.

W niedzielę, dn. 8 stycznia, o godz. 5 wiecz. w auli gimnazjum miejskiego im. J. Piłsudskiego (Sienkiewicza 46) odbędzie się uroczysta akademja ku czci Juljusza Słowackiego. W programie część odczytowa z udziałem byłych wychowanków gimnazjum miejskiego - studentów uniwersytetu warszawskiego, część recytacyjna i występ orkiestry szkolnej pod batutą prof. Kralkowskiego.

WYSTĘP ZESPOŁU TANECZNEGO STEFANJI PASZKÓWNY.

W niedzielę, dn. 22 stycznia o godz. 4 i pół. zespół taneczny szkoły plastyki i rytmiki St. Paszkówny wystąpi z pełnym programem w filharmonji. Do nader interesujących tańców p. Paszkówna wybrała nietańczoną jeszcze najnowszą muzykę Bartoka, Szymanowskiego, Musorgskiego i t. p.

Po koncercie łódzkim p. Paszkówna wyjedzie ze swą grupą taneczną do szeregu innych miast, jak do Krakowa, Poznania, Lwowa i t. d. W następnych wzmiankach zostaną podane szczegóły ciekawego programu.

Bilety w cenie od 1 zł. do 6 sprzedaje kancelarja szkoły, Gdańska 94, codziennie od godz. 5 — 8 wiecz.

BAL TOW. „KOCHANÓWKA".

Dowiadujemy się, że dorocznym zwyczajem komitet szpitala dla psychicznie i nerwowo chorych „Kochanówka" urządza celem zasilenia funduszów na budowę nowego pawilonu wielki bal maskowy w dniu 21 b. m.

Niezastąpiona
do stałego użytku o niezrównanej
mocy orzeźwiającej.

Co usłyszymy dziś przez radjo?

WARSZAWA (1111 m.).

Godz. 12.10: Transmisja z Filharmonji koncertu. W programie utwory Ryszarda Wagnera. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Józefa Ozimińskiego.

Część I. 1) a) Wstęp do opery „śpiewacy Norymberscy", b) Prząśniczka z op. „Okręt Widmo", c) Czar ognia i pożegnanie Wotana z op. „Walkirja" — wyk. orkiestra. 2) Spiew.

Część II. 3) a) Szmer lasu z op. Zygfryd, b) Uwertura do opery Tanhauser, wykona orkiestra.

Godz. 15.15: Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Teodora Zalewskiego. Chór Stow. Miłośn. Dawn. Muz. pod dyr. Br. Rutkowskiego, Aleksander Michałowski (śpiew), J. Oziminski, Tad. Ochlewski, H. Gołębiowski i L. Dworakowski (skrzypce), oraz F. Kaszowski (trąbka), S. Śnieckowski (obój), E. Wojakowski (flet), T. Gocławski—wiolonczela i Br. Pękiel: Missa pulcherrima — odśpiewa chór, 2) M. Mielczewski: Concerto na bas z tow. instrumentów, 3) A. Corelli: Concerto grosso B-dur Nr. 11 na ork. smyczkową.

Część II. 4) A. Vivaldi: Koncert h-moll na czworo skrzypiec z orkiestrą 5) J. S. Bach: Koncert brandeburski F-dur Nr. 2 na trąbkę, obój, flet i skrzypce z orkiestrą.

Godz. 20.30: Koncert wspólny stacji katowickiej i warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, chór męski „Echo" pod dyr. prof. Gawlasa, p. Wolska-Sobańska (śp.), Wanda Schlesinger—Chmitlewska (sk.). i prof. Artur Brandtburg (sk.).

Statystyka radjofonji

Według informacji dyrektora Office international de radiophonie istnieje dzisiaj przeszło 50 miljonów radjotów, z czego 40 proc. przypada na Europę,

Liczby, dotyczące poszczególnych krajów europejskich, przedstawiają się następująco:

Kraj	Stacji nadawczych	Słuchaczów
Anglja	21	2,350000
Niemcy	24	1,760000
Francja	13	900000
Hiszpanja	9	?
Szwajcarja	5	70000
Czechosłowacja	4	215000
Austrja	3	383000
Włochy	3	?
Polska	4	100000
Danja	2	160000
Holandja	2	?
Belgja	1	?

Ciekawe jest w związku z tem zestawienie francuskiego ministra handlu, Bokanowskiego, który twierdzi, że we Francji jest nie więcej niż 95,572 radjo słuchaczy. Znaczyłoby to, że 90 procent słuchaczy we Francji stanowią radjopajęczarze.

OBCE RYNKI PRACY

Robotnicy niemieccy o stosunkach w Rosji.

Prasa berlińska drukuje niezmiernie interesujące sprawozdanie z podróży po Rosji tej części robotniczej delegacji niemieckiej, która władając dostatecznie językiem, zdołała wyzwolić się z pod „opieki" oficjalnych przewodników i przekonać się osobiście o warunkach dzisiejszego bytu sowieckiego.

Ze słów tych delegatów wynika, że klasa pracująca wyzyskiwana jest obecnie jeszcze bardziej, aniżeli za czasów carskich. „Robotnicy mają przyrzeczone 7 godzin pracy... na papierze, faktycznie zaś nie wychodzą z fabryki po 12 i więcej nawet godzinach.

Dwumiljonowa armja bezrobotnych napróżno stara się o jakikolwiekbądź zarobek i znajduje się dziś w stanie nieopisanej wprost nędzy. Racjonalizacja przemysłu oznacza w przekładzie na język rzeczywistości bezlitosną eksploatację proletarjatu.

Ilość nieszczęśliwych wypadków przy pracy wzrosła do przerażających rozmiarów".

Wszystkie te zjawiska, bezpośrednio zaobserwowane, kończą się w sprawozdaniu następującą konkluzją ostateczną:

„Odebraliśmy wrażenie, że władza sowiecka nie może przeciwstawić się powrotowi życia do dawnych form kapitalistycznego ustroju".

Detaliści wódczani będą zależni od poszczególnych hurtowników

Według zarządzeń monopolu tytoniowego kupcy detaliczni związani są według rejonu z pewną hurtownią, w której mają prawo zaopatrywać się w towary. Monopol spirytusowy dotychczas nie przeprowadził u siebie tego systemu i każdy detalista mógł się zaopatrywać w wódkę i spirytus według swego uznania, wybierając hurtownika.

Obecnie monopol spirytusowy przeprowadza zasadę uzależnienia detalisty od pewnej tylko hurtowni na wzór systemu przyjętego w monopolu tytoniowym.

W kołach detalistów zarządzenie to niewątpliwie spotka się z protestem, albowiem spowoduje ono ujednostajnienie gatunków towarów wódczanych w pewnych rejonach, a co zatem przyczynia się do zmniejszenia konsumpcji.

(ld)

Strejk w indyjskim przemyśle bawełnianym.

Olbrzymi strejk ogarnął cały nieomal przemysł bawełniany Indji. Nastrój strejkujących robotników jest podniecony, przyczem doszło w Bombaju oraz w szeregu miast do starć pomiędzy strejkującemi a policją. Oddziały policyjne zainstalowane zostały we wszystkich większych fabrykach.

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku, **Piotrkowska 294,** tel. 22-89.

przystanku (tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 6-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin etc.) operacje opatrunki.

Porada 3 złote. Wizyty na miescie Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Elektryzacja. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty W niedziele i święta do godz. 2 po poł

✻✕✻✕✻✕✻▽✻✕✻✕✻✕✻✕✻

FUTRA **FUTRA**

Celem udostępnienia Szan. Klijenteli nabycia wyrobów futrzanych na najbardziej dogodnych warunkach sprzedaję **gotowe futra** męskie i damskie, w różnych gatunkach po wpłaceniu zł. 100.—

na spłatę 8-mio miesięczną

Skład Futer i Zakład Kuśnierski **J. Szwarcman**

Narutowicza 42, (Sklep frontowy)

Telef. 66-31. 10520—

"GŁOS POLSKI"
Łódź
8 stycznia 1928 r.

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI"
Łódź
8 stycznia 1928 r.

Życie gospodarcze świata

nie znosi ograniczeń, które mu narzuca polityka Sowiety należy wciągnąć do międzynarodowej wymiany ekonomicznej

Chcąc ustalić bilans gospodarki światowej w pewnym okresie czasu nie wystarcza bynajmniej zbadać sytuację gospodarczą poszególnych państw i ustalić, które z nich uczyniły na polu gospodarczym postępy, które cofnęły się wstecz i natej zasadzie wnioskować indukcyjnie o stanie gospodarczym świata. Ogół bowiem światowych problemów gospodarczych, międzynarodowe życie ekomiczne nie jest sumą funkcji poszczególnych organizmów gospodarczy, a posiada byt własny, zależny w pewnym tylko stopniu od stanu poszczególnych organizmów, głównie jednak od harmonji międzynarodowych stosunków gospodarczych. To uzgodnienie ekonomicznych interesów poszczególnych państw w r. 1926 uwidaczniało się znacznie wyraźniej aniżeli w latach ubiegłych, natomiast w r. 1927 powstałe nowe rozbieżności.

Rok 1926 przyniósł bowiem w większości państw zakończenie okresu konsolidacji gospodarki wewnętrznej, celem którego było usunięcie fatalnych skutków wojny na polu ekonomicznym. Jednocześnie okazało się, że życie gospodarcze poszczegolnych państw nie mieści się w ramach gospodarki narodowej, a musi być uzupełnione przez obrót międzynarodowy. Jeśli jednak w r. 1926 międzynarodowe stosunki handlowe i finasowe wykazały wyraźną poprawę, to tylko dzięki temu, że nie znajdowały się pod wpływem polityki.

Natomiast w r. 1927 nadzieje na dalszy rozkwit ekonomiczny stosunków międzynarodowych zawiodły, a to wskutek przewagi czynników politycznych.

Wszędzie bowiem rozwój zdrowych stosunków ekonomicznych hamowany jest względami politycznemi. Jako przykład służyć może zakończona zupełnym fiaskiem gospodarcza konferencja w Genewie, gdzie politycy, wziąwszy kierownictwo konferencji w swe ręce, pozostawili nielicznym zresztą delegatom świata gospodarczego do odegrania nieznaczną rolę. Rosja, która jest nieograniczonym rynkiem zbytu dla nadprodukcji państw uprzemysłowionych, wskutek posunięć politycznych dyplomacji angielskiej zmniejszyła znacznie w r. 1927 swe zakupy.

Anglja wciąż jeszcze jest ośrodkiem kaprysów gospodarki światowej. Mylą się jednak politycy amerykańscy sądząc, iż polityka gospodarcza Angli nie powoduje się planami zakreślonemi na dalszą metę.

Anglja bowiem mimo ogromnych strat gospodarczych spowodowanych przez wojnę, układa plany i zwolna lecz uparcie dąży do ponownego zajęcia w świecie gospodarczym dominującego stanowiska.

Tworzą się tam nowe wartości gospodarcze, planowane są nowe reformy.

Społeczeństwo angielskie dojdzie niewątpliwie szybko do wniosku, że obecny rząd konserwatywny stoi na przeszkodzie zrealizowaniu nowych planów, uprawiając krótkowzroczno politykę gospodarczą, prowadzącą do ruiny.

Wtedy nastąpi zrewolucjonizowanie metod gospodarczych, a jak zwykle w Anglji w momentach decydujących dla kraju przeszkody natury czysto politycznej i partyjnej przestaną istnieć.

Na czem polegać będzie rewolucja życia gospodarczego Anglji?

Czy protekcjonizm zwycięży ostatecznie liberalizm? Czy nastąpi zjednoczenie gospodarcze imperjum brytyjskiegn? Czy zastosowane będą jednem słowem wszystkie środki, by spowodować ekspansję gospodarczą Angji?

Wiele wydarzeń, które zauważyć się dało w życiu gospodarczym Anglji w ostatnich czasach wskazuje na to, że na wszystkie te pytania odpowiedzić można jedynie twierdząco.

Odseparowana Rosja.

Stosunki gospodarcze między Rosją a państwami o ustroju kapitalistycznych nie uległy bynajmniej w r. 1927 poprawie.

Konferencja gospodarcza w Genewie wykazała jasno, że istnieją zbyt wielkie różnice pomiędzy ustrojem gospodarczym Sowietów a ustrojami państw kapitalistycznych.

Zarówno polityka międzynarodowa jak i wewnętrzna, wprowadzająca w wielu państwach systemy protekcjonalizmu —przyczyniły się w r. 1927 do osłabienia obrotu międzypaństwowego.

Trzy potęgi gospodarcze.

Trzy państwa, trzy potęgi gospodarcze odgrywają obecnie decydującą rolę na polu gospodarki światowej.

Są to Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, Anglja, a właściwie Imperjum Brytyjskie i w znacznie mniejszym coprawda stopniu Rosja.

Pierwsze miejsce zajmują bez wątpienia Stany Zjednoczone, które posiadają w swych rękach kontrolę finansów całego świata.

Potęga finansowa Stanów Zjednoczonych uważana może być wtedy jedynie za czynnik dodatni gdy rozpatrujemy kwestję zasilania w nowe kapitały państw wyczerpanych finansowo.

Gdy natomiast wgłębimy się w politykę gospodarczą Stanów i te względy, które powodują eksport kapitałów z Ameryki Północnej, to dojdziemy do wniosku, że mimo pozornej pomocy finansowej, udzielanej przez Stany Zjednoczone, są one odpowiedzialne za te czynn ki destrukcyjne, które łącznie z czynnikami natury czysto politycznej, wpłynęły na zahamowanie rozwoju gospodarki światowej w r. 1927.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że szafowanie przez Amerykę kapitałami ma na celu popierwsze poprawę walut państw słabych finansowo, aby powstrzymać wwóz towarów z tych państw do Stanów Zjednocz., a następnie kwestję należnych Ameryce od państw ententy długów wojennych.

Wszelkie próby nawiązania ciaśniejszych stosuwków pomiędzy Rosją, a państwami kapitalistycznemi spełzły na niczem, gdyż, jak to na majowej konferencji w Genewie stwierdzono, są to dwa tak bardzo różne systemy gospodarcze, że wszelka współpraca jest wprost wykluczona.

Należałoby jednak znaleźć jakieś inne rozwiązanie tego tak ważnego zagadnienia, rozpatrzywszy uprzednio, który z ustrojów gospodarczych na zerwaniu stosunków bardziej ucierpi.

Słaby współudział państw kapitalistycznych nie zrujnuje gospodarki Rosji, wstrzyma tylko cokolwiek jej rozwój. Z drugiej zaś strony, kapitalistyczne kraje, a szczególnie Europa same pozbawią się możności zapobieżenia grożącemu im kryzysowi, wywołanemu nadprodukcją i brakiem takiego powojennego rynku zbytu, jakim, jest Rosja.

Niebezpieczna konkurencja Sowietów

Problemat „Rosyjsko Kapitalistyczny" nie może znaleźć częściowego nawet rozwiązania na podłożu czysto - narodowym niemieckim, angielskim, francuskim lub amerykańskim. Dowodem tego był niezadawalniający wynik udzielenia Rosji kredytu przez Niemcy, jak również uczyniona przez Francję próba polepszenia stosunków z Sowietami.

Kardynalny błąd popełniają ci przemysłowcy, którzy przy nawiązaniu stosunków handlowych z Rosją, kierują się swemi politycznemi sympatjami i przesądami.

Na konferencjach w Genui i Hadze uczyniono pierwsze próby przyjęcia Rosji do wspólnej pracy gospodarczej. Szło głównie o rosyjską naftę, gdyż już wtedy zdawano sobie sprawę z jej znaczenia w bliższej i dalszej przyszłości.

W żądaniach tyczących się koncesji naftowych, jak również pewnych finansowych i politycznych ustępstw, popełniono jeden wielki błąd: nie doceniono znaczenia Sowietów jako potężnego partnera.

Liczono, jak to jeszcze teraz dzieje się w Anglji, Francji i Ameryce, że system bolszewicki wkrtótce zupełnie runie, przypuszczając, że należy tylko czekać by Rosja zmuszona była przyjąć wszelkie warunki.

Popełniono przytem błąd, który dziś jeszcze jest powtarzany.

Otóż, zamiast działać wspólnie i wspólnemi siłami dążyć do zdobycia nieocenionych dla kapitalistycznej gospodarki wartości, rozpoczęto walkę pełną intryg pomiędzy kapitalistami zainteresowanemi w zdobyciu koncesji naftowych.

Zdawałoby się, że przedstawicielom poszczególnych grup mniej zależało na zdobyciu rosyjskich pól naftowych, niż na tem by pertraktacje, toczące się pomiędzy Rosją a innemi koncesjami nie doszły do skutku.

W końcu wszelkie poczynania były bezskuteczne, a bojkot ros. przemysłu naftowego, uchwalony przez trusty naftowe na pewnej paryskiej konferencji zupełnie się nie udał. Po pierwsze wzajemna lojalność po kilku miesiącach ustała, a po drugie przemysł naftowy w Rosji, nie zważając na trwałe panowanie bolszewizmu, tak się rozwinął, że przeciwnik, któremu miano zamiar dyktować warunki, stał się niebezpiecznym konkurentem na światowym rynku naftowym.

Znaczenie Rosji w tej dziedzinie jest tak wielkie, że nie zważając na zerwanie stosunów dyplomatycznych z Anglją, Rosja kontroluje ceny na rynkach angielskich. Rosja niema teraz już potrzeby udzielania koncesji dla eksploatowania swych terenów naftowych.

Niektóre angielskie i amerykańskie koncerny naftowe chętnieby się taraz zgodziły na warunki, któremi w swoim czasie wzgardziły. Zdawało im się, że postępują mądrze odrzucając na razie niedogodne warunki Rosji — dziś robiłyby tam świetne interesa, zamiast walczyć z coraz silniejszą konkurencją Rosji.

Rosja posiada tylko jeden skarb naftowy, przedstawia ona jednak wiele innych możliwości polepszenia sytuacji kapitalistycznej gospodarki światowej. Mogą one być należycie wyzyskane tylko wtedy, gdy nie będą powtarzane zasadnicze błędy robione w Genui i Hadze.

Z. Z.

Dyskonto prywatne w Łodzi

Dający się wyraźnie we znaki w końcu grudnia ubiegłego roku brak gotówki na prywatnym rynku dyskontowym w Łodzi, obecnie wskutek normalnej działalności dyskontowej banków—minął.

Podaż gotówki w ubiegłym tygodniu była dostateczna natomiast brak było na rynku weksli pierwszorzędnych.

Nowa polityka Banku Polskiego

spowoduje poprawę na łódzkim rynku pieniężnym

W związku z realizowanemi obecnie planami nowej polityki kredytowej rządu dowiadujemy się, że Bank Polski rozpoczął już udzielanie kredytów bankom prywatnym. Wchodzi tu w grę kredyt otwarty, zabezpieczony portfelem wekslowym, nawet na terminy dłuższe niż 3 miesiące. Ma to na celu umożliwienie bankom prywatnym dyskonta na terminy dłuższe niż 3 miesiące. Ostatnio bowiem kredyty dyskontowe nie mogły być przez przemysł w odpowiednim zakresie wykorzystywane, a od dłuższego czasu nie było na rynku prawie zupełnie weksli 3 miesięcznych w obiegu.

W sferach przemysłowych panuje przekonanie, że w związku z temi zarządzeniami nastąpi już w dniach najbliższych całkowite odprężenie sytuacji na łódzkim rynku pieniężnym, na którym w ostatnich tygodniach panowała ciasnota gotówkowa.

Jeszcze jedna „plajta"

dotknęła kupców łódzkich

W krótkich odstępach czasu zawiesiła już po raz drugi wypłaty jedna z wielkich firm włókienniczych Małopolski, Bracia Haller w Stanisławowie. Firma ta wystąpiła też do sądu o przeprowadzenie ugody. W przedłożeniu swem do sądu firma wykazała w passywach długów towarowych na sumę 220 tys. zł. a długów z tytułu pożyczek gotówkowych około 120 tys. zł. Jednocześnie zaproponowała ona swym wierzycielom regulację na 25 proc. płatne w okresie do 2 lat.

Wobec tego, że bardzo znaczna ilość firm łódzkich poszkodowana została przez zawieszenie płatności, wydział ochrony kredytów przy stow. kupców m. Łodzi zwołał specjalne zebranie wierzycieli, którzy wydelegowali do Stanisławowa swego przedstawiciela i prowizorycznie sprawę załatwiono na 40 proc.

Po wyjeździe delegata wierzycieli łódzkich, firma dłużnicza propozycje cofnęła, wobec czego wierzyciele ci przekazali całą sprawę adwokatowi w Stanisławowie, polecając mu podjęcie bezwzględnej akcji przeciwko tym złośliwym wystąpieniom braci Haller, narażającym firmy kupieckie Łodzi na poważne straty.

Pierwsze notowania akcji polskich

na giełdzie berlińskiej

Nowe prospekty huty Hohenlohe w Wełnowcu zawierają szereg niezwykle ciekawych informacji.

Dopuszczenie ponowne kapitałów tego wielkiego przedsiębiorstwa na giełdę berlińską musiało nastąpić, ponieważ dotychczasowe notowania opiewały na marki, podczas gdy w przyszłości muszą one opiewać na złote.

Z ogólnej sumy 23.75 milj. zł. akcji i pół miljona zł. akcji uprzywilejowanych, posiadających 30-krotne prawo głosu wchodzą w rachubę na giełdzie berlińskiej 20 milj. akcje.

Pozostałe akcje na sumę 3,75 milj. zł. znajdują się w posiadaniu Union Europeenne Industrielle et Financiere w Paryżu, akcje uprzywilejowane zaś w portfelu berlińskiego towarzystwa „Kraft". Większość akcji (60 proc.) znajduje się w posiadaniu księcia Hohenloe-Oehringen oraz grupy Petschek.a.

Przedsiębiorstwo to pracuje obecnie bardzo intensywnie i na rok bieżący przewidziana jest dość wysoka dywidenda.

Notowania złotowe na giełdzie berlińskiej nastąpią poraz pierwszy 22 stycznia.

Akcje Hohenloego są pierwszemi polskiemi akcjami, które notowane będą na giełdzie berlińskiej.

Rynek pieniężny

Dolar i akcje

Nawczorajszej giełdzie akcyjnej w Warszawie panowała w dalszym ciągu mocna tendencja dla akcji. W szczególności zwyżkowały akcje Banku Polskiego (z 158 na 161) a to wskutek pogłosek, że dywidenda wypłacana w roku bieżącym przez Bank Polski wynosić będzie 14 proc.

Naogół daje się zauważyć na giełdzie warszawskiej brak materjału, gdyż od 1 stycznia rb. akcje opiewające na marki (jak np. Zyrardów, Czersk i in.) nie są notowane, tak, że reszta akcji cieszy się większym popytem.

Prócz akcji Banku Polskiego większą zwyżkę wykazały akcje Banku Zw. Spółek Zarobk. (z 91 na 93), Starachowice (z 67 na 68,5) „Modrzejów" (z 47 na 48), „Lilpop" (z 42 na 43).

Na pogiełdzie kursy kształtowały się nadal zwyżkowo.

Na rynku walut obcych sytuacja pozostała bez zmiany, pomijając drobną zwyżkę kursu dolara na giełdzie łódzkiej (zł 8.88 i pół)

Kurs prywatny w Łodzi wynosił 8,88 w płaceniu, 8,89 w oddawaniu, w Warszawie zaś 8,85—8,88 i pół).

Bank Polski ofiaruje w dalszym ciągu za dolara zł. 8,85 i 8,84 (za banknoty jedno i dwudolarowe.

(rz)

Ceduła giełdy pieniężnej warszawskiej

GOTÓWKA.

Dolary 8.88

CZEKI.

Belgja 124.50
Holandja359.55
Londyn 43.44
Nowy Jork 8.90
Paryż 35.05
Praga 26.41 i pół
Szwajcarja 171.85
Wiedeń 125.80
Włochy 47.13
Sztokholm 240

AKCJE.

Bank Dyskontowy 130
Bank Handlowy 123
Bank Polski 160.50—161.50—161.25
Bank Zarobkowy 93—92—93.50
Spiess 155
Siła i Światło 95
Firley 55
Gosławict 81.50
Cukier 80—81.75
Wysoka 143
Węgiel 112
Nobel 45
Lilpop 43—42.75—43
Modrzejów 48—47.50—48
Ostrowieckie 88—89
Rudzki 54—55
Starachowice 68.50—68

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Dolarówka 63—62.50
Dolarowa 84.50
Kolejowa 102.25—102—102.25
5 proc. konwersyjna 66.50
5 proc. konw. kolejowa 61.50—61
8 proc. listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 92.93
8 proc. listy zast. anku Roln. 93.
4 i pół proc listy zastawne ziemskie zł. 57.75—58

Radio-Lloyd

PRZEJAZD 8. — Tel. 58-08.

Nadeszły najnowszej konstrukcji **Odbiorniki** 3, 4-o, 5-o i 7 lamp SCHAUB, NORA

Ostatnie słowo techniki radjowej: APARATY anodowo-zarzeniowe SEIBTA,

SEIBT Głośniki i Części w wielkim wyborze.

czyniące zbędnymi wszelkie akumulatory i baterje.

Na spłaty! — Na spłaty!

„Dom Dziecięcy" syst. prof. Montessori

pod kierownictwem p. KAPŁANÓWNY

Wólczańska 23, tel. 14-27.

Zajęcia przed i po południu.

Przyjmuje się dzieci obojga płci od lat 3-ch. 15—3

Nauczycielkom i Urzędniczkom

BEZ ZALICZKI NA SPŁATY kilkumiesięczne

Wykwintne **Suknie i Okrycia**

z własnych, również powierzonych materjałów wykonywa i poleca renomowane

Atelier „MAISON MIGNONNE"

Zachodnia 33, I p. front,

UWAGA! Przyjmujemy w pokrycia asygn. członk. Szatniówki

Specjalność Suknie balowe

Kalosze męskie BIAŁOWSKA 44

PEPEGE i inne zimowe

od **9** złotych

Śniegowce od 14 złot.

na składzie wszystkie fasony i wielkości.

Magazyn Uniwersalny

44 Piotrkowska 44.

STENOTYPISTKA

rutynowana w językach polskim i niemieckim

poszukiwana

dla większego przedsiębiorstwa eksportowego.

Tylko pierwszorzędne siły zechcą składać oferty do Administracji Głosu Polskiego pod „S. S."

BERLITZ SCHOOL

Nowe kursy praktyczne języków

Voulez vous apprendre le français?
Do you want to learn English?
Wollen-Sie Deutsch lernen?
Vuole Lei imparare italiano?

Początek Kursów w tym tygodniu. Metoda konwersac. Najszybsze rezultaty. Małe grupy. — Lekcje prywatne. Każdy profesor wykłada w swoim rodzimym języku. Zapisy od 10-ej do 1 i pół i od 4-ej do 8-ej.

PIOTRKOWSKA 39, FRONT.

TARGI LIPSKIE

są największą w Europie rewją wzorów i najkorzystniejszym na świecie rynkiem zakupów. Więcej niż 1600 grup towarów z wszystkich gałęzi przemysłu będzie reprezentowanych. 10000 wystawców z 21 krajów zaprezentuje ostatnie zdobycze swej produkcji.

Targ ogólny od 4 do 10 marca 1928. Wielki Targ Techniczny i Budowlany od 4 do 14 marca. Targ Włókienniczy od 4 do 7 marca Targ na Obuwie i Skóry od 4 do 7 marca

Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje **Urząd Targowy w Lipsku** oraz **Przedstawiciel na Polskę WŁADYSŁAW GLAZER** w Warszawie. Al. Jerozolimska 41 Telef. 230 55.

Niniejszym podaję do wiadomości Szan. Klijenteli, iż z dn. 1-ym stycznia b. r., po odseperowaniu się od firmy Galewski i Rak, prowadzę nadal

PRZEDSIĘBIORSTWO

Robót Inżynieryjno-Elektro-Mechanicznych

i Warsztaty Reperacyjne

przy ul. Zawadzkiej Nr. 12, tel. 14-11

Oddział w Pabjanicach ul. Kilińskiego 3.

Polecam się nadal łaskawym względom

Maurycy Rak.

Przeprowadzam urządzenia siły, światła oraz reperacje motorów, dynamomaszyn i t. d. 212—1

INŻ. E. JASIŃSKI

Biuro Urządzeń Elektrotechnicznych

Oświetlenie,

siła, sygnalizacja,

naprawy.

Łódź, Sienkiewicza 34, Tel. 55-70

Oferty na żądanie.

— Prowizoryczne oświetlenie sal zabaw —

KINO

domowe, na prąd elektryczny

J. Morgenstern

Piotrkowska 47 tel. 20-63.

Film niepalny!

Żądajcie wszędzie łóżka polowe składane **„Palma-Patent"** za które gwarantujemy na 5 lat Stale na składzie łóżka metalowe, „ ameryk. „ stół „ polowe, wózki sportowe i krzesełka dziecinne oraz materace wyścielane i miękkie. Północna 24, tel 51-85.

Dr. med. Pikielny

Choroby nerek pęcherza i dróg moczowych.

Przyjmuje od 4—7

Nawrot 8

Telefon 19-90.

Dr. ANNA ROSENBERG

ul. Konstantynowska 40,

choroby skóry i włosów, kosmetyka lekarska usuwanie włosów elektrokoagulacją. **Diatermia, Lampa kwarcowa Solux**

Przyjmuje od 3—5.

Dr. med Szmerłowski

Piotrkowska 17

Tel 7-13.

Akuszerja i choroby kobiece.

Przyjm. od 3 — 5 i 7 — 8 pp.

Oryginalne kostjumy maskaradowe

do wypożyczenia Główna Nr. 31, mieszk. 56. 59-1

Dr. W. BALICKA

choroby skórne i weneryczne Piotrkowska 109 tylko kobiet i dzieci Przyjmuje od 12-2 i od 5-4 po poł.

Dr. H. Szumacher

choroby skórne weneryczne. przyjmuje codziennie od godz. 6—8 po poł., w niedziele święta od 11—1

6-go Sierpnia 1.

(Benedykta). Tel. 48-62. 67—2

Dr. med. JULJUSZ BAUM

chor. kobiece i akuszerja

Cegielniann 53,

tel. 63-85

przyjm. od 3—5.

W klinice Ogrodowa 10 od 11,30—1,30 pp.

Dr. med. S. Neumark

Choroby skórne i weneryczne.

Moniuszki 5

Przyjmuje od 11—2 i od 7—8.

Panie od 3—4.

Obwieszczenie.

W zastosowaniu się do § 22 Ustawy Towarzystwa, Dyrekcja podaje do powszechnej wiadomości, że zażądane zostały pożyczki na nieruchomości:

1. pod nr. 1077 przy ulicy Kilińskiego, przez Łódzk. Fabr. Dzian" pożyczka pierwotna w sumie zł. 150.000.—
2. pod nr. 1427 przy ulicy Kamiennej, przez małż. Fogel, pożyczka dodatkowa w sumie zł. 120.000.—
3. pod nr. 1779 przy ulicy Promyka, przez B. Grochowskiego, pożyczka pierwotna w sumie zł. 60.000.—
4. pod nr. 21 m. przy ulicy Północnej, przez I. L. Szajnfarbera, pożyczka pierwotna w sumie zł. 150.000.—
5. pod nr. 1055 b przy ulicy Now.-Zarzewskiej, przez Br. Zajbert, pożyczka pierwotna w sumie zł. 180.000.—
6. pod nr. 1055 bb. przy ulicy Suwalskiej, przez Br. Zajbert, pożyczka pierwotna w sumie zł. 320.000.—

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu zażądanych pożyczek stowarzyszeni zechcą przedstawić Dyrekcji w ciągu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia.

DYREKCJA

Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi.

Łódź, dnia 7 stycznia 1928 r.

Nr. 85. 188—1

Mówię Ci!!!...

Nie kup obuwia, zanim nie odwiedzisz firmy „Polanin" A. Kwiatkowskiego, Główna 52, aby się przekonać, że tam tylko kupisz obuwie najtaniej, w żądanej jakości i wyborze.

Tylko tu!

Obwieszczenie.

Syndyk tymczasowy masy upadłości Abrama-Hersza Bajgelmana, Moszka Korngolda i firmy „Metropol", Sp. z ogr. odp., podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że stosownie do decyzji Sądu Okręgowego w Łodzi z dnia 10 listopada 1927 r. wyznaczone zostały przez Sędziego-Komisarza Upadłości ostateczne terminy sprawdzania wierzytelności na 12 i 16 stycznia 1928 r. o godz. 11 i pół przed południem w sali posiedzeń Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi, przy ul. Zeromskiego nr. 115.

Wierzyciele, których pretensje nie zostaną sprawdzone i przyjęte, nie będą należeli do mających się dokonać podziałów.

Syndyk Tymczasowy
(—) **Edw. Krukowski.**
Apl. adw.

Łódź, dnia 2 stycznia 1928 roku. 197—1

Poszukuję mieszkania,

składającego się z 2, ewtl. 3 pokojów z kuchnią z wszelkiemi wygodami. Oferty kierować do f. „Silmontana", Katowickie Tow. Węglowe, Węglowa 7a, tel. 62-98.

Biuralistka

poiadająca dłuższą praktykę bankową, znajomość pisania na maszynie oraz czytelny charakter pisma **poszukuje odpowiedniej posady.**

Referencje b. poważne. Łaskawe oferty sub. „R. F."

Dr. med. LAJCHTER

Konstantynowska 9.

Tel. 49-66.

STOMATOLOG

Chor. szczęk, dziąsel, podniebienia, zębodołów i t. p. Od 1 i pół do 5. W niedzielę i święta 10—12.

DR. MED. RAPEPORT

Pr. Narutowicza 25

Dzielna

telefon 44-10.

Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych. Przyjmuje od 12—8 w.

Do akt. Nr. 439-1927 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sadzie Okręgowem w Łodzi 2 rewiru pow. Łódzkiego Tomasz Chorzelski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Konstantynowskiej 5, na zasadzie art. 1060 U. P. C. ogłasza, że w dniu 10 stycznia 1928 r. od godz. 10 rano w Tuszynie odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Szymona Jakubowicza i składajacych się z maszyny do szycia, mebli i 210 metrów różnych materjałów, oszacowanych na sumę zł. 585,—

Komornik: T. Chorzelski

Do akt. Nr. 401-1927 r.

Ogłoszenie

Komornik przy Sądzi2 Okręgowym w Łodzi 2 rewiru, pow. Łódzkiego Tomasz Chorzelski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Konstantynowskiej 5, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 12 stycznia 1928 r. od godz. 10 rano we wsi Jędrzejowie, gm. Wiskitno, powiatu łódzkiego odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Jakóba Reisfelda i składających się z 8.000 sztuk cegły palonej ręcznej, oszacowanej na sumę 800 złotych.

Komornik T. Chorzelski

Zabawki

w wielkim wyborze, również samochody, rowery, drezyny, mebelki dziecinne, wózki dla lalek, mnóstwo gier towarzyskich oraz ozdoby choinkowe poleca po cenach najniższych.

UWAGA: Klinika lalek na miejscu.

„Raj Dziecięcy"

34 ul. NARUTOWICZA 34

TAK JEST a nie inaczej jeżali chcesz mieć MEBLE trwałe wytworne i tanio zwróć się do znanej solidnej firmy

J. NASIELSKI TYLKO PIOTRKOWSKA 9

Front, I-sze piętro. TELEFON 47-09.

CENY NAJTANSZE! WARUNKI NAJDOGODNIEJSZE! Wielki wybór łóżek metalowych!

Kino-Teatr MIMOZA ul. Kilińskiego 178

Dziś i dni następnych!

Wielka tragedja wszystkich czasów p. t.

Krwawa litera

Potężny epokowy dramat w 9-ciu aktach.

W rolach głównych:

Liljana GISH, Lars Hanson i Karol Dane

Nad program: Arcywesoła Komedja amerykańska w 2 akt.

Początek w dni powszednie o godz. 5-ej po poł., w sobotę o godz. 4-ej, w niedziele i święta o godz. 2-ej po poł.

Zbrudzone buciki w mig się oczyszczą
I przez dzień cały prześlicznie się błyszczą
Do szkoły my się nigdy nie spóźnimy
Bo nasze buciki

Urbin'em czyścimy.

9549—4

TAK, JAK CHLEB

woda kolońska jest nie zbytkiem, lecz przedmiotem codziennej potrzeby i niezbędnym czynnikiem higjeny ciała. Stąd konieczność używania li tylko produktu pod każdym względem pierwszorzędnego, jakim jest

woda kolońska poczwórna Fornarina ze złotą etykietą

3 wielkości flakonów, 1 gatunek – najlepszy

Matko! Pragniesz, aby twe dzieci były zdrowe i silne! Pamiętaj, że najzdrowszym pokarmem dla dzieci uznanym i polecanym przez lekarzy, są WĄGROWIECKIE PŁATKI OWSIANE bardzo smaczne i lekkostrawne

Do nabycia w składach spożywczych, drogeryjnych i aptecznych. Znak ochronny: Żniwiarz

NALEŻY ZWAŻAĆ NA OPAKOWANIE I NAZWĘ: „WĄGROWIECKIE"

Wobec ogłoszeń pewnych zagranicznych firm, iż za darmo a właściwie za 60 groszy od tomu, wysyłają tłomaczenia zagranicznych autorów z ubiegłego stulecia, zwracamy uwagę naszych przyjaciół i czytelników, że

Bibljoteka Groszowa

już od 5-ciu lat rozdaje 110—8

BEZPŁATNIE

dzieła polskich pisarzy: **Tetmajera, Dygasińskiego, Winawera, Struga, Hajoty. Słonimskiego, Chojnowskiego, Gomulickiego, Daniłowskiego,**

oraz autorów obcych: **W. Hugo, Zoli, Dostojewskiego, Londona, Mereżkowskiego, Twaina, Wells'a, Dickensa, Tołstoja, Flauberta,**

w najlepszych przekładach:

Boy'a-Żeleńskiego, Broniewskiego, Parandowskiego, Wittlina, Popławskiej, Zanówny, Langego,

gdyż pobiera z przesyłką, z bezpłatnemi dodatkami

tylko po 78 groszy od tomu

Wszyscy nowoprzybywających kwartalni prenumeratorzy, otrzymują zupełnie bezpłatnie 3 tomy głośnej powieści

A. Wierzbickiej: „U źródeł szczęścia"

(Koszta przesyłki zamiejscowym 30 gr. od tomu).

WYCIĄĆ

Kupon № 19093.

Do BIBLJOTEKI GROSZOWEJ w Warszawie, Moniuszki 11.

Upraszam o zapisanie mnie na listę prenumeratorów kwartalnych Bibljoteki Groszowej, (jeden tom nowości tygodniowo — 13 tomów kwartalnie), począwszy od dnia———— 192— roku.

Należność za kwartał. Wiersze niepotrzebne wykreślić: zł. 9.95 za książki w broszurze / zł. 13.95 za książki w oprawie ze złoconym napisem na płóciennym grzbiecie wpłacam jednocześnie na konto W. Panów w P. K. O. Nr. 11140

Imię i nazwisko (czytelne) ————

Dokładny adres: ————

Poczta: ————

PRZEWRÓT W ZEGARMISTRZOWSTWIE

Zamiast nieudolnych reparacji zegarków lub zegarów, które nigdy nie doprowadzają mechanizmu do dobrego stanu, lecz go niszczą

Wprowadziliśmy dotychczas w kraju niepraktykowaną w tej dziedzinie

NOWOŚĆ

CZĘŚCI ZAMIENNE,

które do każdej marki zegarków stale posiadamy.

TANI KOSZT!

Gwarantowana Precyzyjność Chodu!!

„PRECYZJA"

Piotrkowska Nr. 123

" " w podwórzu, " "

Hemoroidy

ZNAK ANUSOL TOWAROWY

CZOPKI Anusol „Goedecke"

LECZNICZY ŚRODEK WYPRÓBOWANY, SPROWADZAJĄCY ULGĘ w CIERPIENIACH

WYSTRZEGAĆ SIĘ PODRABIAŃ. PRAWDZIWY TYLKO W PUDEŁKACH z PLOMBĄ

PRZEDSTAWICIELE NA RZECZPOSPOLITĄ POLSKĄ DOM HANDLOWY ED. KOCH i W. BORMANN WARSZAWA, UL. BODUENA №1.

„LECZNICA NA WÓLCE"

Lekarzy Specjalistów Gabinet lekarsko-dentystyczny

ul. Piotrkowska 157: — — Telefon 49-00

Dyżur nocny. Wizyty na mieście. Rentgen. Lampa kwarcowa — Elektryzacja. Masaż leczniczy. Operacje i opatrunki. Poradnia dla matek. Szczepienie ochronne. Mostki, korony złote i zęby sztuczne.

Szczepienie ochronne przeciw szkarlatynie

Gabinet kosmetyczny pod kier. p. Neufeldowej.

Operator Odcisków

uczeń profesora Wernera usuwa bezboleśnie odciski i zatwardziałą skórę w ciągu kilkunastu minut.

Ceny przystępne. Zamówienia przyjmuje PERFUMERJA „Celina" Piotrkowska 200 i Zawadzka 12 skład apteczny.

Institut de Beauté

de Mme Marie Neufeld diplome de l'Ecole Française d'Orthopedie et Massage a l'Academie de Paris.

Specjalne hygieniczno-estetyczne masaże twarzy. Odmładzanie cery. Wzmacnianie porostu włosów. Radykalne leczenie: zmarszczek, wągrów, piegów, brodawek i krostowatej cery według metody prof. Jacquet. Usuwanie włosów z twarzy elektrolizą.

Godziny przyjęć od 3 - 7.

Wschodnia 57, front, II piętro.

W Lecznicy na Wólce Piotrkowska 157 Tel 49-00. od godz. 11—1 pp.

Dr. med. Ignacy Margolis choroby oczu

AL. KOŚCIUSZKI 13, tel. 65-17.

przyjmuje od 12—2 i od 7—8.

Dr. St. Bibergal Moniuszki 11 tel. 63-22

choroby skórne i weneryczne

przyjmuje od 8—10 rano i 5—8 wiecz.

Nowoczesnych tańców

udziela dypl. nauczyciel

HENRYK HENRYKOWSKI

w Szkole swej przy ul. Wschodniej 57, zaś prywatnie przy ul. Gdańskiej 9, tel. 66-93 w asystencji zagranicznego, wybitnego mistrza pana Bruna Matha.

Lekcje w grupach i pojedyńczo dla początkujących i zaawansowanych.

Głuchota Uleczalna!

Fenomenalny wynalazek „EUFONJA" zademonstrowany specjalistom. — Sami się w domu wyleczycie z przytępionego słuchu, szumu i cieknięcia z uszów. Liczne podziękowania. — Pouczającą broszurę wysyła bezpłatnie na żądanie „EUFONJA" Liszki koło Krakowa.

Dr.

wszelkich fakultetów, też in absentia, odznaczenia (ordery), konsul i t. d. udziela informacji. Osobistość, mająca wstęp do najwyższych kół akademickich i dyplomatycznych zagranicą. Szczegółowy życiorys pod dyskrecją pożądany. Informacje przy załączeniu 20 złotych (dwadzieścia papierowe) za porto i materjały zasięgnąć pod adresem tylko w listach zwyczajnych.

Berlin N. 24. Schliessfach 29.

51—2

Gimnazjum Humanistyczne

T-wa Szerz. Ośw. wśród Żydów w Łodzi

Pomorska 43/48, tel. 6-64.

Zapisy kandydatów przyjmuje Kancelarja codziennie od g. 9 do 14-ej.

Egzaminy systemem lekcyjnym. 32—1

Zakład leczniczy (metody fizykalne)

Dra A. Sztajnberga

ul. 6-go Sierpnia 3, tel 4-91.

Godziny przyjęć 10—1 i 4—7.

Leczenie i rozpoznawanie promieniami Roentgena, leczenie diatermią, lampą kwarcową, solluxem, gimnastyką ortopedyczną, masażem, elektrycznością, skrzywienia kręgosłupa, choroby nerkowe, serca, mięśni stawów, włosów et.c.

TANIO! TANIO!

FUTRA wszelkiego rodzaju w surowym i gotowym stanie. I. OPATOWSKI, Kilińskiego 134. Tel. 54-95. Dojazd tramwajem 4, 6, 10. 125-1

MEBLE

Sypialnie Panieńskie Gustowne
Jadalnie Kuchenne i solidne
Gabinety Komplety i pojed. wykonanie

NA SPŁATĘ — i — Za gotówkę — poleca

W. TYRKELTAUB
5 ZAWADZKA 5
w podwórzu.

MOTORY

Elektr. na wszelkie wielkości i obroty. Sprzedaż i zamiana.
NAJTANSZE ŹRODŁO.
WARSZTAT REPERACYJNY, naprawa i PRZEWIJANIE.
Inż. J. Reicher i S-ka Południowa 28. Tel. 30-00.

Zakończenie likwidacji

Tylko krótki czas!

Aby zupełnie wyprzedać pozostałą konfekcję, bieliznę i t. p., ceny zniżone powtórnie.

Spieszcie się!

Juljusz Rozner
Łódź, ul. Piotrkowska 100.

WIELKI WYBÓR
LAMP ELEKTRYCZNYCH
po cenach niskich poleca
fabryka lamp i wyrobów z bronzu
M. Burakowski
Piotrkowska 37. — Telefon 21-25
Konsumentom Elektrowni na spłatę ratami miesięcznemi

Miód! Miód!
czysty pszczelny bez domieszek pod gwarancją, wysyła za pobraniem pocztowem 3 kg. 10.90 — 5 kg. 14.90 — 10 kg. 26.90 — 20 kg. 51.— zł. przez z blaszanką i opłatą pocztową.
I. Kleiner, Trembowla. (Małopol.) l. 58.

Dr. med.
M. GLAZER
ul. Zielona 6.
Telefon 45—49.
Chor. skórne i weneryczne
Przyjm. od 8—9.30 12-2 i od 7—8 w.

SALA FILHARMONJI. W sobotę, dn. 14 stycznia 1928 r.
Wielki Bal Maskowy
na rzecz Łódz. Żyd. Tow. Ochrony Kobiet.
Wspaniała Dekoracja! Niebywałe Niespodzianki! Dwie Orkiestry! Jazzband!
Obfity Bufet. Cukiernia. Ceny przystępne.
Początek o godz. 11 wiecz. Strój wieczorowy obowiązuje.
Bilety do nabycia w lokalu Tow. Zielona 11, a w dniu Maskarady przy kasie Filharmonji.
200—1

MYDŁO do golenia „TLEN"

zadowoli każdego: pieni się obficie, zmiękcza włos, ładnie pachnie i kosztuje tylko Zł. 1.20. Wystrzegać się naśladownictw.

Tel. 60-02 Narutowicza 45 Tel. 60-02
„MAGAZYN MEBLI"
Zjednoczonych Stolarzy i Tapicerów
Spółdz. z ogr. odp. w ŁODZI, Narutowicza 45
Posiada na składzie kompletne urządzenia mieszkań od najskromniejszych do luksusowych jako to: urządzenia pokoi sypialnych, stołowych, gabinetów, salonów, kuchni, meble klubowe, biurowe, żyrandole, ample, obrazy i t. p. — jak również przyjmuje wszelkie zamówienia w zakresie wewnętrznej architektury.
Zarząd. Tel. 60-02

Dr. med.
S. MAŁOWIST
Spec. chor. uszu, nosa gardła i krtani
Powrócił.
Gdańska 37
Telefon 15-95, przyjmuje od 2—4.

Institut de Beauté
Anna Rydel
(Diplomée de l'Université de Beauté „Cedib" Paris)
Cegielniana 19, m. 8.
Choroby skóry i włosów. Usuwanie zmarszczek, brodawek, piegów, wągrów i wszelkich defektów cery. Specjalne masaże twarzy i ciała. Masaże odtłuszczające. Usuwanie włosów elektrolizą. — Elektroterapia Solux
Przyjm. od 10-ej do 8-ej wiecz
Ulgi dla pracujących. 9002

Lekarz dent.
ZOFJA
Bielakowska
Kilińskiego 113
(Nawrot 41, telefon 48-27)
od g. 10—1 i pół. i od 4—7 wiecz.
Resekcje, Replantacje, Leczenie dziąseł i zębów i t. d.
Winda czynna.

Dent.
B. Abowa
Przyjmuje od 12—3 i od 8—9 wiecz.
Piotrkowska 85, m. 5. front.

Powóz
jednokonny prawie nowy jak również **szorki** i **uprząż** w pojedynkę do **sprzedania.**
Obejrzeć można Ewangielicka Nr. 17. Wiadomość u dozorcy.
85—3

WSZELKI BÓL GŁOWY USUWA

ZNAKOMICIE „SOWA"

Kino Spół. Prac. Państw.
Sienkiewicza 40.
Od środy, dnia 4 stycznia do poniedziałku wł.
Pierwszy raz w Łodzi!
W szponach brutala
Dramat w 7-miu aktach. Sztuka pełna wdzięku i finezji przeplatana epizodami pełnemi prawdziwego humoru
W roli głównej najulubieńsza ze wszystkich gwiazd królowa ekranu Ameryki i Europy rozkoszna — **Bebe Daniels** która wzbudziła zachwyt i entuzjazm publiczności oraz **Edie Sutherland**
Anons: Następny program:
„BALETNICA"
w rolach głównych: June Marloyre, Georgo Lewis i Jean Hersholt.
UWAGA: Muzyka powiększona i pod nowym kierownictwem.
Początek w dni powszednie o g. 3,30, ostatni seans o 9,30. W soboty, niedziele i święta o godz. 2,30 po południu.
Na 1 szy seans w dni powsz. oprócz sobót od g. 4 do 5, w soboty, niedziele i święta od 2.30 do 3.30 ceny miejsc po 50 i 30 gr.

Dr. Heller
Choroby skórne i weneryczne przeprowadził się
na ul. Nawrot 2
do 10 r. 1—2 i 4—8
Dla pań spec. od godz. 4—5 po poł. dla niezamoych
Ceny lecznic.

Dr. med.
Zeligsonowa
6-go Sierpnia 1
(róg Piotrkowskiej)
Akuszerja, chor. Kobiece, weneryczne (wyłącznie u kobiet)
porady dla Kobiet ciężarnych
11,30—1,30 i 3—5, niedz. i święta 3—5. inne godz. po porozumieniu Tel. 49-82.

Dr. med.
Stupel
Szkolna 12
Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczopłciowe
leczenie światłem (Roentgen, lampa kwarcowa), Elektroterapia.
Przyjmuje od 12—3 po poł. i od 6—9 wieczór.
Ceny lecznic

Dr. med.
Zygmunt Datyner
Urolog.
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.
Przyjmuje od 1—2 i od 5—8 w.
Piramowicza 11 (dawn Olgińska).
Tel. 49-85.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia drobne licza się po 10 groszy za wyraz. Pierwszy wyraz liczy się podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.

Ogłoszenia dla poszukujących pracy bez względu na ilość wyrazów kosztują 75 groszy, dla ofiarujących 1 zł. 50 groszy.

DONIESIENIA RÓŻN.

MUZYKI

(fortepian) metodą pierwszorzędnych warszawskich profesorów-wirtuozów, udziela doświadczona nauczycielka Wzorowy układ ręki, szybki rozwój techniki, ekspresja, teorja, metodyka, oraz gruntowne początki. Wólczańska 253, m. 6. 10586—10

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ?

Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów.
9489—12

POSZUKUJĘ

wspólnika do dobrze zaprowadzonego interesu z kapitałem tysiąca dolarów Of. pod „Korzystny". 56—3

NAUCZYCIELKA

jęz. polskiego i historji w kl. niższych gimnaz. (lub koncentracja w kl. wstęp.) obejmie posadę w tut. szkole. Dłu oletnia praktyka. Pierwszorzędne referencje. Oferty sub „Rutynowana" do Adm. „Głosu Polskiego". 176—2

SZTUCZNE ZĘBY

na wypłatę. Gwarancja za dobry materjał i solidne wykonanie. Niezamożni od 7—8 w. bezpłatnie. Laboratorjum Sztucznych zębów. Piotrk. 99. 3—1

ZGUBIONO

weksel, płatny dn. 5. II 1928 r., z wystawienia Oskara Torno, zam. w Łodzi, Nawrot 25, na zlecenie Edmunda Marquarta, na zł. 75 — Ostrzega się przed nabyciem tego weksla z tem, że kroki sądowe poczynione zostały. Edmund Marquart, Wykno, poczta Ujazd. 56-1

TAPICER

dekorator przerabia meble, zakłada firanki i najnowsze dekoracje na oknach przyjmuje obstalunki: tapczany kozetki, materace, otomany i klubowe garnitury podług na dogodnych warunkach Uwaga! Tylko Cegielniana 64. 164—1

LEKCJE

muzyki na skrzypcach, mandolinie i gitarze, oraz teorji muzyki. Opłata niska Zielona 23, m 24, III p. 65—1

ZAGUBIONO

pierścionek złoty z 5-ma brylantami w garderobie Filharmonji. Uczciwego znalazcę uprasza się o zwrot za nagrodą 500 złotych w redakcji. Dyskrecja zapewniona. 174—1

PIELĘGNIARKA

z kilkuletnią praktyką, przyjmuje dyżury prywatne przy chorych, lub pielęgnowanie starszej osoby. Opieka troskliwa. Cena przystępna. Oferty do „Głosu Pol." pod „M. M." 177—1

KUPNO i SPRZEDAŻ

Z POWODU

wyjazdu sprzedam przyrządy do plisowania, maszynę do tamboracji i drzwi oszklone. Zgłaszać się Nawrot 8, poprzeczna oficyna, II piętro 55—3

PARLOFON

szafkowy szwajcarski werk w nowym stanie tanio sprzedam Andrzeja 47 II p. m. 6. 196—1

LAS

45 mórg, 3 kwadranse jazdy od Łodzi, przy trakcie, nadający się na pensjonat i na letniska, do sprzedania. Śliczna okolica. Pośrednictwo wykluczone. Oferty „Korzystne". 199—1

RADJO APARAT

8 lamp. Komplet sprzedam, Zł. 700.— Wólczańska 157 II piętro front od 5—8 wieczór. 172—1

OKAZYJNIE

do sprzedania aparat fotograficzny 18|24 i jeden objektyw Cenar Koma 4,5 i 24|30 Kompurverszlus i 1 objektyw Tesar-Zeiss Koma 4,5 cen 21. Adres: Kilińskiego № 205 Szczeciński, pomiędzy godz. 12 a 2 w p. 16—1

LOKALE i MIESZKANIA

POTRZEBNY

jest 1 pokój wprost od gospodarza. Oferty do „Głosu" pod „Zaraz". 58—1

DO WYNAJĘCIA

duży umeblowany pokój o 3-ch oknach dla jednego ewentualnie 2 solidnych panów, Gdańska 28 m. 4 od 2 — 4 pp. i od 8 wieczór. 161—1

NAUCZYCIEL

poszukuje pokoju od 1. II. r. b. przy solidnej rodzinie we Widzewie. Oferty do adm. „Głosu" sub. „Nauczyciel".

DO WYNAJĘCIA

ładnie umeblowany pokój z telefonem dla pojedyńczej osoby. Wschodnia 74 m. 5. 178—1

3 POKOJE

z kuchnią na I piętrze, Piotrkowska, odstąpię od 1 lutego. Oferty pod „A 100" przyjmuje administracja pisma, 91—1

ZAGUB. DOKUMENTY

ZGUBIONO

numer samochodowy 555. Zgłosić się Piramowicza 5 u rządcy domu. 71—1

:: GIEŁDA PRACY ::

MASZYNISTKA

pisz. w jęz. polskim, niemieckim i francuskim, z kilkuletnią praktyką biurową poszukuje odpowiedniej posady. Łask. oferty do admin. „Głosu" sub „Maszynistka P. N." 175—1

POSZUKIWANA

biuralistka z ładnym charakterem pisma, pisząca na maszynie, do załatwiania polsko-niemieckiej korespondencji Oferty sub: „Denaro 25" do adm. 62—1

POTRZEBNA

panienka do podawania. Cukiernia, Piotrk. 189. 180—2

POSZUKUJĘ

pracy kelnera w większej cukierni, restauracji lub kawiarni mogę złożyć kaucji 600 zł. Proszę podać adres do „Głosu" pod lit. „J. T." 165—1

KLINIKA
Położniczo - Ginekologiczna
Dra med. S. DRUBINA
6-go Sierpnia 15-17, tel. 53-10.
I i II klasa. 57-4

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odnoszenie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w kraju — zł. 5.—; zagranicę — zł. 7.20.

Ogłoszenie za wiersz milimetrowy 1 szpaltowy
1 strona i wtekście 40 groszy, strona 5 szpalt. — Nekrologi 30 gr. str. 5 szpalt. — Nadesłane po tekście 30 gr. strona 5 szpalt. — Zwyczajne 10 groszy str. 10 szpalt. — Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 złot. — Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 proc. zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej.

Redaktor: Gustaw Wasserstrat „Wydawnictwo Powszechne" sp. z ogr. odp. W drukarni „Głosu Polskiego", Piotrkowska 86

ŁÓDŹ
8 stycznia 1928 roku

GŁOS POLSKI

SPECJALNY NIEDZIELNY
DODATEK LITERACKO-SPOŁECZNY

ŁÓDŹ
8 stycznia 1928 roku

Akcja nie jest istotą powieści

Duchowa treść bohaterów decyduje o wartości dzieła

(Rozmowa ze znakomitym pisarzem francuskim, Duhamelem)

Spotykam go w samą porę, przed podróżą do Algieru. Przyjaciele odchodzą i przychodzą; czekam w jadalni, której okna wychodzą na jedną z najspokojniejszych ulic quartier latin. Czas mi się nie dłuży: oglądam cudownego Vlamicka, zdobiącego jedną ze ścian.

Georges Duhamel jest wysoki i szeroko zbudowany. Jest lekarzem; sądzę, że można bez obawy powierzyć siebie jego rękom. Jest spokojny, nie improwizuje; ma uznanie i zrozumienie dla wewnętrznego, strzelistego rozrostu i chętnie używa w rozmowie odpowiednich obrazów: gdyby nie był lekarzem, mógłby być ogrodnikiem.

Przysłuchuje mu się w zachwycie, bowiem mówi tak dobrze, tak świadomie, tak systematycznie; z prawdziwą satysfakcją słyszę, jak głęboko sięga w istotę rzeczy, gdy rozpoczynam rozmowę od uwagi, że w Europie istnieje skłonność do wiązania jego osoby z naturalizmem.

— Nie bagatelizuję bynajmniej naturalizmu — odpowiada. — Jest on zjawiskiem realnem i szczyci się technicznemi zdobyczami, których nie przeoczam. Ale źródłem jego jest wiara w naukowe poznanie, której ja nie mam; dzieli on świat na kategorje, na środowiska; postępuje zoologicznie. Dla mnie substancja ludzka jest tak ważna, że wszystko inne odgrywa rolę całkiem podrzędną. Widać to również w moich t. zw. realistycznych książkach, np. w „Vie des Martyrs"; wszędzie przedostaje się dusza dzięki swej bezpośredniej sile.

Ciekawe otoczenie i ciekawe typy nie pociągają mnie. Więc też dążę zawsze do zarysowania każdego pana i pani, do przedstawienia monsieur et madame tout-le-monde. Jestem szczęśliwy, gdy uda mi się w utworze dojść do takiego uproszczenia pierwiastka psychicznego, że mniej więcej każdy może w moich figurach znaleźć cząstkę siebie. Napisałem książkę o Tunisie; nie szukaj pan w niej rewolucji; wszędzie, gdzie przychodzę, szukam w ludziach tego, w czem są oni podobni do swych współbraci.

Jakiś gość przerywa na chwilę naszą pogawędkę. Zastanawiam się nad przeszłością tego pisarza. Uchodził on przez dłuższy czas wraz z Jules Romainem i Charles Vildraciem za najkonsekwentniejszego przedstawiciela unanimizmu. Jest to pojęcie akademickie, które stworzył talent Romaina. Ale istniała realność stylu U Duhamela rozwinęła się ona w dwuch kierunkach: pozytywnym i negatywnym. Interesuje go uczucie łączności; ale jednocześnie przykuwa go jeszcze silniej niemożność zbliżenia się ludzi. Szczególnie w jego ostatnich dziełach, w „Deux hommes", gdzie zarysowane jest bankructwo pewnej przyjaźni — a może przyjaźni wogóle? — w „La Pierre d'Horeb", opiewającej osamotnienie młodości, wreszcie w pamiętniku nieszczęsnego Salavina. Pragnę zrozumieć, a nie oceniać; twórczość Duhamela posiada pewne zagadnienie centralne; w swem podobieństwie ludzie dążą do siebie, a gdy się nawzajem dokładnie poznają, zaczynają się piętrzyć trudności, których źródłem są głęboko ukryte pierwiastki indywidualne tych ludzi (porównaj epizod z wojny, drukowany już w dodatku literacko- społecznym „Głosu Polskiego" Redakcja).

— Człowiek nie wyzbywa się nigdy swych korzeni—podejmuje Duhamel rozmowę — w tem tkwi również tajemnica wszelkich czynników narodowych. Musimy dążyć do europejskości, do obywatelstwa świata, które jednak nie jest początkiem, lecz końcem. Nasze drzewo może rosnąć pięknie i pewnie tylko w naszym ogrodzie; ale gdy tylko jego owoce dojrzeją, spadają automatycznie przez mur do ogrodu sąsiada (Duhamel byłby napewno doskonałym ogrodnikiem). Rozmowa powoli posuwa się naprzód. Po drodze godzimy się na paralelizm w narodzie francuskim, w intelekcie i w literaturze: klasycznie-romantyczny, galijsko-łaciński, arystokratycznie-demokratyczny, analitycznie - liryczny.

Wszystko to biegło równolegle z przerwami. Wiek XX musi dokonać syntezy — sądzi Duhamel. Mówi to apodyktycznie; jakby stawiał djagnozę, jako lekarz. Jestem w tym względzie bardziej sceptycznie usposobiony; podwójne oblicze Francji wystarcza mi.

Przechodząc do rozważań na temat kultury zachodniej przypominam nową orjentację Tomasza Manna i deklarację, którą w ubiegłym roku złożył w Paryżu. Duhamel przypomina dłuższą rozmowę, jaką prowadził w swoim czasie z Bernhardem Kellermanem. Jest przytem bardziej podniecony, niż to jest w jego zwyczaju:

— Jak można w Niemczech tak błądzić? Czyż nie czują tam, iż odwrócenie się od zachodu i całkowite oddanie się wschodowi niszczy wszystko, co stanowi niemiecką tradycję: Goethego, Kanta, romantyzm, Nietschego? Ja należę w moim kraju do pokolenia, które wyrosło bardziej pod wpływem Nietschego i Wagnera, niż kultury śródziemnomorskiej.

Okólną drogą dochodzi Duhamel do formy powieści według jego wyobrażenia.

— Przez dłuższy czas przywiązywano zbyt wielkie znaczenie do oryginalności wyrazu za wszelką cenę. Możemy przecież ożywić i uzmysłowić te nowe uczucia, które w nas powstają, nie łamiąc przytem formy zdania i treści przekazanych nam słów. Niech mi pan wierzy, że będzie się znowu zabiegać o jasność, tak samo, jak się w okresie symbolizmu, a często jeszcze dzisiaj zabiegało o zaciemnianie. Musimy coraz bardziej eliminować z powieści liryzm ale i refleksje. Musimy również zdać sobie sprawę, że nie akcja jest istotą powieści, lecz duchowa treść postaci. Czytał pan napewno Ojca Goriota Balzaka, może dwa, trzy, a nawet cztery razy... Założę się, że nie potrafi pan opowiedzieć treści w kilku zdaniach. Ale do końca życia pozostanie panu w duszy postać Goriota. Przywiązujemy wagę do akcji, mającej źródło w dramatycznych motywach; to jest szkodliwy błąd. Powieść powinna dawać duchową atmosferę, skoncentrowany kawał człowieczeństwa. To wystarczy.

Miałem ochotę odpowiedzieć poecie coś niecoś. Stłumiłem w sobie tą chętkę. Niechaj przed czytelnikami stanie w całej pełni obraz tego znakomitego pisarza, który od dwudziestu lat konsekwentnie kroczy raz obraną drogą, wiodącą ku realizacji odwiecznych tęsknot w nowe szaty odzianych.

F. R.

KAROL CAPEK

Co i kiedy należy czytać?

Jedno z najbardziej rozpowszechnionych pytań, jakie stawiamy naszym najbliższym brzmi: Jaka książka najbardziej ci się podoba? Jak większość rozpowszechnionych pytań, tak i to jest całkiem nieprecyzyjne, i powinno ono brzmieć w następujący sposób:

— Jaką książkę lubisz najbardziej w tej lub innej sytuacji?

Naturalnie, że człowiek lubi inną książkę wówczas, gdy jest chłopcem i buduje łuki lub inne przyrządy do strzelania; inną wówczas, gdy jest zakochany po uszy, jeszcze inną w tym okresie, w którym stara się grzebieniem zaczesać pod spód pierwsze siwe włosy. Wszystko to jest stare i całkiem zrozumiałe; należy się tylko dziwić, że jeżeli wydaje się książka dla „dzieci" lub dla „dorastającej młodzieży", dlaczego nie drukuje się książek, przeznaczonych dla osób młodych lub starych i siwych; dla rozwódek lub dla samotnych niedźwiedzi. I jeżeli nawet nie będziemy zwracali uwagi na różnicę wieku, należy zauważyć, że nie każda książka, żeby była najlepsza, odpowiada każdej sytuacji. Naprzykład biblja w żadnym wypadku nie może być lekturą kolejową. W poczekalniach dentystów z reguły nie leżą nigdy wiersze. Przy śniadaniu człowiek nie będzie studjował „Nędzników" Wiktora Hugo, lecz z przyjemnością przeczyta gazetę.

Wogóle twierdzą, że poranek nie jest przeznaczony na czytanie książek; dopiero z następowaniem dnia zdolności i chęć czytania książek wzrastają, a nocą osiągają one swój punkt kulminacyjny. Wogóle człowiek należy do zwierząt nocnych, dlatego jego godłem zwykle jest sowa, nie kura lub kaczka, któreby napewno dokładniej wyraziły żądzę czytelnika

Gazety są przeznaczone dla rannych czytelników, którzy trzymają rogalek w ustach, lub stoją w tramwaju, trzymając się skórzanego paska: gazeta jest jakby żaglem pod którym człowiek wypływa na boży dzień. Revue najchętniej czytamy po obiedzie, a w nocy lubimy książki o miłości.

Wszystko to jest jeszcze bardziej skomplikowane, gdy weźmiemy pod uwagę rozmaite okoliczności życiowe.

Gdy naprzykład jesteś zmęczony pożądasz lektury, którąby smakowała ci, jak dobry kawałek mięsa; nie chcesz łazuchować, chcesz się najeść, jak drwal po robocie — bierzesz więc do ręki grubą powieść o fascynującej, bardzo krwawej akcji; o ile nie masz pod ręką powieści krwawej, to chwytasz romans morski. Podczas lekkiej niedyspozycji, również wówczas, gdy jest się zakłopotanym i przepracowanym, można czytać powieść egzotyczną, historyczną lub fantastyczną, właśnie dlatego, że te odległe czasy i kraje absolutnie nas wówczas nie obchodzą. Przy silnym katarze lub wypadku nagłego zachorowania pragnie lektury denerwującej i podniecającej, lecz nie sentymentalnej — koniec naturalnie musi być dobry.

Jednem słowem czytasz wówczas powieść dedektywną. Podczas cierpień chronicznych odkładasz na bok powieść dedektywną i szukasz czegoś dobrotliwego, wzbudzającego zaufanie; prawdopodobnie pożądasz Dickensa. Uważny czytelnik napewno skonstatuje, że Dickens i Gogol są autorami wzbudzającemi apetyt.

Na śmiertelną godzinę nic jeszcze nie zdążyłem wypróbować, i dlatego nie wiem, jaką książkę wówczas będzie się faworyzować; lecz podczas sytuacji kryminalnej lub niebezpieczeństw życiowych, można, jak zapewnił mnie ktoś miarodajny, strawić Dostojewskiego; „in carcere et catenis" najlepiej działa „Hrabia Monte Christo", również „Trzej muszkieterowie" Dumasa i „Czerwone i Czarne" Stendhala są bardzo polecane.

W niedzielę najchętniej czyta się essaye, ponieważ podczas tego człowiek się równomiernie, świątecznie nudzi. Następnie czyta się dzieła klasyczne, których czytanie jest obowiązkiem każdego człowieka inteligentnego.

Na letniem mieszkaniu najlepszą lektura są stare kalendarze, lub dawne tygodniki, które się znajdują w wielu wiejskich domach. O ile jednak nie można ich znaleźć sięga się po gazetkę partyjną.

Na jesieni najlepiej się czyta Anatola France'a, prawdopodobnie wskutek zupełnej dojrzałości jego dzieł; zimą człowiek znosi najgorsze książki, nawet olbrzymie powieści psychologiczne, których nigdyby nie przeczytał latem. Grube powieści wogóle nadają się na złą pogodę i śnieg; im większa jest niepogoda, tem grubsza powieść.

W łóżku nie czyta się wierszy, lecz prozę; wiersze czyta się wówczas, gdy się siedzi całkiem bez troski, tak, jak ptaszek na gałązce.

Podczas chodzenia czyta się Baedeckera, gazetę, ostatni rozdział poczytnej powieści i aktualne pamflety.

Podczas bólu zębów człowiek lubi literaturę romantyczną, której nie znosi przy katarze. Gdy oczekuje się na list lub wizytę, czyta się chętnie krótkie opowiadania, naprzykład Czechowa.

Pozatem istnieje moc książek, co do których doprawdy nie wiem, kiedy i przy jakich okazjach należy je czytać; w żaden sposób nie mogę tego zbadać.

Barbarzyński sport

„Daily Express" donosi, iż w Sidney, w Australji urządzono wyścigi psów. Dżokejami były małe złośliwe małpki australijskie, króre podczas biegów i brania przeszkód dokuczały nielitościwie psom, gryząc je i szczypiąc.

Cała prasa „kulturalnego państwa" Nowej południowej Walji jest zachwycona tym „poparciem psów".

(w).

LEO LANIA

Ekscelencja Rubinstein

Przed niedawnym czasem, jak donosił „Głos Polski", został zaaresztowany w Paryżu, w związku z aferą fałszerską węgierskich papierów wartościowych, niejaki Dymitr Rubinstein. Jest to postać tak charakterystyczna i wybitna, że godzi się poświęcić jej obszerniejszy artykuł.

(Redakcja).

Niema ani jego portretu, ani fotografji. Rzecz przypadku? Czy dowód, jak mało jest ambitny? Dymitr Rubinstein, ekscelencja, rosyjski radca stanu, perski konsul generalny, prywatny bankier cara, najpotężniejszy finansista starej Rosji, kolejno i jednocześnie dyrektor, prezes rady nadzwyczajnej i członek zarządu wiedeńskich, berlińskich i paryskich banków, będący przytem przez całe życie ośrodkiem fantastycznych afer, wypełniających wiele stronic historji współczesnej, stronic bodaj że najciekawszych.

Dymitr Rubinstein odczuwał zawsze paniczny lęk przed „odgrywaniem jakiejś roli". Bowiem trawiła go tylko jedna namiętność: gra. Tytuły, stanowisko społeczne i towarzyskie — to były zawsze tylko środki. Im bardziej można pozostać za kulisami, tem lepiej. Nie nęcą go ani zaszczyty, ani popularność, ani kobiety, ani przepych, a już najmniej — pieniądze. Wielkie możliwości, wi treść jego życia. Ramy takiej spekulacji, tranzakcji i manowców finansowych — oto co stanowi treść jego życio. Ramy takiej karjery obejmuja palace i cele więzienne, potężne zwycięstwa i niszczące porażki. Rubinstein jest, być może ostatnim rycerzem romantyzmu giełdowego w wielkim stylu.

* * *

Startował w Charkowie. Pochodząc z bardzo zamożnej rodziny, wstąpił Rubinstein, po ukończeniu gimnazjum, na uniwersytet charkowski. Elegancki kawaler i bonvirant, znakomity tancerz i utalentowany pianista — muzyka leży we krwi całej rodziny, która z dumą zalicza sławnego wirtuoza do swych najbliższych krewnych — był młody student ośrodkiem charkowskiej złotej młodzieży i, jako dobry towarzysz najbardziej szalonych pomysłów, stał się „nasz Motia" niebawem jedną z najpopularniejszych postaci w mieście. Studjów nie traktował zbyt poważnie, chociaż wszyscy profesorowie wychwalali jego błyskotliwe zdolności i zdumiewająca bystrość umysłu. Natomiast niemal codziennie zadziwiał swych kolegów i przyjaciół coraz śmielszymi projektami najrozmaitszych towarzystw i przedsiębiorstw. Aż wreszcie pewnego dnia — rewolucja 1905 roku unosiła się w powietrzu — doszło do burzliwych demonstracji na rzecz jakiegoś prześladowanego docenta, przy których młody Rubinstein dał się porwać do tak radykalnych, wywrotowych przemówień, że drogą uproszczonej procedury został relegowany i musiał zamienić uniwersytet na kantor bankierski.

Minęło kilka lat. Rubinstein zapomocą szeregu równie zręcznych jak szczęśliwych posunięć wybił się i stanął w rzędzie wybitnych rosyjskich finansistów, przeniósł się do Petersburga, zajął tam, jako dyrektor rosyjsko - francuskiego banku, książęcy pałac, został najserdeczniejszym przyjacielem W[illegible]ego i mężem zaufania [illegible]

tych wielkich książąt, urabiał opinję publiczną — usadowił swego szwagra na kierowniczem stanowisku w petersburskiej agencji telegraficznej — uzyskał przez żonę dostęp do Rasputina i w konsekwencji do carskiego dworu. Przy wybuchu wojny jest on doradcą finansowym Mikołaja, pośredniczy w tranzakcjach pieniężnych między carową i wielkim księciem heskim, kupuje następnie „Nowoje Wremia", ów wielki hyperreakcyjny dziennik, finansuje „partję pokoju", prowadzi tajne rokowania z delegatami niemieckimi w Sztokholmie podróżuje w tej misji podczas wojny pod fałszywem nazwiskiem po całej Europie i ..-gra- Gra na wszystkich giełdach, tworzy przedsiębiorstwa i handluje we wszystkich stolicach. W 1916 r. uważany jest za najbogatszego finansistę w Rosji.

* * *

Nacjonalistyczna partja wielkiego księcia rozpoczyna atak: Rubinstein zostaje postawiony przed sąd. Zarzucają mu poderwanie fundamentów rosyjskich finansów państwowych, wywożenie rosyjskiego złota zagranicę i, tak samo, jak jego przyjacielowi, gen. Suchomlinowowi, współpracę z niemiecką organizacją szpiegowską. Rubinstein siedzi w więzieniu: kara śmierci czeka go nieodwołalnie .Wówczas interwenjuje Rasputin: niełatwa to praca, ale wbrew wszystkim trudnościom „starzec" przeprowadza swoją wolę, jego „najlepszy żyd" zostaje zwolniony z więzienia, przystępuje niezwłocznie do kontrataku i na podstawie dokumentów, otrzymanych od Rasputina, podnosi ze swej strony oskarżenie przeciwko komisji państwowej, której członkom zarzuca korupcję. I Rubinstein opuszcza salę sądową, jako zwycięzca, mając w kieszeni wysokie „odszkodowanie za niewinnie przecierpiany areszt".

Niezbyt długo jednak cieszy się swym sukcesem. Kiereński pada, bolszewicy zdobywają władzę; Rubinsteinowi udaje się w sensacyjny sposób uciec do Szwecji. Gdy wysiada w Sztokholmie na ląd ze swoją rodziną, składa się cały jego majątek rzekomo tylko ze słynnych klejnotów żony.

Następne posunięcie oddaje mu w części stracone miljony. Rozpoczyna się właśnie ofenzywa kontrrewolucyjnej armji generała Judenicza na Petersburg i oto nagle donoszą wszystkie agencje telegraficzne z Helsingforsu, Rewla i Rygi, że „biali" zdobyli Kronsztadt i że Petersburg znajduje się w przededniu kapitulacji. Tysiące rosyjskich emigrantów w Szwecji oczekują z godziny na godzinę upadku sowietów; rozpoczyna się opętańcza zwyżka na ruble carskie, które Rubinstein tuż przedtem skupował od uciekinierów za grosze, a teraz tym samym uciekinierom sprzedaje po niesłychanie wygórowanym kursie. Po tygodniu kilku dni sen pierzcha. Rubinstein ma doświadczenie w dziedzinie organizacji agencji telegraficznych: dobrze pracowały, mogą teraz dementować. „Białe wojska" zostały miażdżąco rozbite, nie osiągnąwszy ani jednego zwycięstwa. Rubinstein jest znowu bogatym człowiekiem i przeprowadza się do Wiednia.

* * *

Rubinstein zakłada w [illegible] swoją rezydencję w pałacu Bienertha, który jeszcze w Sztokholmie zakupił drogą telegraficzną. Zostaje członkiem rady zarządzającej Banku komercyjnego i dyskontowego. Pierwsze posunięcie: Kupuje nieomal bezwartościowe akcje belgijsko - austrjackiego towarzystwa kolejowego. Nazwa jest pompatyczna. Towarzystwo posiada również biuro — wtajemniczeni twierdzą, że w biurze tem niema nawet maszyny do pisania — i jest właścicielem.. kanału Wien-Neustadt. I oto nagle w całym szeregu wielkich dzienników pojawia się sensacyjna wiadomość, że belgijsko-austrjackie towarzystwo kolejowe za pośrednictwem Jego Ekscelencji pana konsula generalnego Rubinsteina zakupiło wielkie wodospady w Finlandji, które mają być wyzyskane przy budowie gigantycznych zakładów przemysłowych. Akcje zwyżkują. Rubinstein deponuje je w jednym z wiedeńskich banków. Inny bank, orjentujący się w tym całym manewrze, wypożycza sobie pakiet akcji Rubinsteina i kontrminuje te papiery. Ale bank ten wszczął kampanję bez Mitli, który zwąchał całą sprawę; Rubinstein wymawia bez zwłoki depozyt, bank musi zdobyć akcje, które gwałtownie zwyżkują, kontrmina ponosi dotkliwą porażkę, która zostaje z trudnością zatuszowana, ponieważ rozmaite wielkie banki są w afere te zamieszane.

Następują inne posunięcia. Przychodzi kolej na śledztwo sądowe, Rubinstein jest znowu oskarżony znowu zostaje uniewinniony.. Najbliższym jego celem jest Berlin.

Przeprowadzka Rubinsteina do Berlina nie odbywała się pod szczęśliwą gwiazdą. Po raz pierwszy natknął się na silny opór. Jego impulsywna uprzejmość i fascynujący temeprament nie zrobiły wrażenia na chłodnych berlińczykach. Jego panowanie w banku Beneckendorffa, który potem przeszedł w ręce Barmatów, trwało stosunkowo krótko. Chciał on według wiedeńskich wzorów „zarżnąć" niemiecką inflację; metody jednak nie dały się tak łatwo przenieść na inny grunt. Rozpoczyna się wściekła kampanja przeciwko Rubinsteinowi. Prowadzi ją słynny z wiedeńskiego skandalu bankowego dr. Bauer i niejaki dr. Gerstel. Wyrok, skazujący te indywidua za wymuszanie, likwiduje chwilowo tą kampanję, ale Rubinsteinowi obrzydł już dalszy pobyt w Berlinie.

* * *

Bohaterowie giełdy stoją w odległości 30 kilometrów od Paryża. Frank jest najbliższą twierdzą, którą należy zdobyć. Rubinstein na czele zdobywców wkracza do stolicy Francji. Kontrminuje i wygrywa. Już ma zapewnione ostateczne zwycięstwo, gdy pewnego poranka budzi go przedstawiciel paryskiej policji, która nie zna żartów, Rubinstein ma iść do więzienia, być wysiedlonym z Francji, stracić cały swój majątek. W ostatniej chwili chwyta się deski ratunku: Przybył do Paryża nie na spekulację przeciwko frankowi, ale wprost przeciwnie, aby wszelkiemi siłami wesprzeć francuską walutę. Dowód?! Rubinstein — nie ma on zresztą innej drogi — kupuje za wszystkie swoje dewizy franki, zostaje łaskawie przez policję zwolniony i złamany na duchu wraca do domu. Znajduje się znowu na skraju nędzy, jest zrujnowany, pozbawiony pewnego zysku — nazajutrz rozpoczyna się zwyżka franka .Rubinstein jest jednym z bardzo nielicznych, którzy na tej zwyżce zarabiają zawrotne sumy, dzięki energji paryskiej policji.

* * *

Przed czterema tygodniami Rubinstein pojawił się w teatrze Piscatora. Wieczór w wieczór przychodził do teatru, kupował zawsze miejsce w jednym z pierwszych rzędów i w ciągu tygodnia stał się osobistością najpopularniejszą w całym gmachu. Kasjerka nie przestawała się dziwić:

— Zdaje mi się, że pan był już u nas wczoraj?

— Tak. Inscenizacja jest doskonała. Muszę ją sobie jeszcze raz obejrzeć.

I kłaniający się portjer wskazywał mu miejsce.

Trwało to prawie tydzień, aż wreszcie znalazł drogę do Piscatora.

Wszedł do biura dyrekcji, mały przysadzisty mężczyzna, około czterdziestki, z ostrym zakrzywionym nosem nad mocno zarysowanemi wargami — słowem żydowski Napoleon — i zaczął bombardować Piscatora huraganowym ogniem swej elokwencji.

— To wszystko kłamstwo, wszystko kłamstow. Ten Tołstoj jest łotrem (Tołstoj napisał właśnie sztukę „Rasputin", w której występuje również Rubinstein). Ja miałem być szpiegiem? Ja? Jedynie umiłowanie pokoju kierowało moimi zabiegami przeciwko wojnie! Poszedłem aż do cesarza. Jego cesarska mość, powiedziałem, wojna jest idjotyzmem.., pokój, to słuszna rzecz.. i niemieckich depozytów nie wydam..." Rubinstein, mówi car, nie powinieneś się wtrącać!" A właśnie będę się wtrącał. Niemieckie depozyty należą do prywatnych ludzi i nie wydam ich. Przychodzę do francuskiego posła, Paleologue, a ten typ mi mówi, że jestem kupiony przez niemców. „Jeszcze jedno słowo, Paleologue, a dam ci tutaj dwa razy w twarz", powiedziałem. Ja jestem tylko kupcem. Nigdy nie byłem politykiem. Chcę robić interesy. Jakże mogę robić interesy z Francją, jeśli tutaj na scenie u pana w tej sztuce o Rasputinie.., cóż ten Tołstoj wie o tem, co robiłem z Rasputinem...! Jakżeż mogę robić interesy w Paryżu, jeśli gazety piszą, że występuję tutaj u pana jako niemiecki szpieg?! Wypuść pan to słowo. Nie zależy mi ostatecznie.. paskarz.., niech będzie.. ale szpieg?

Piscator ,rozbawiony serdecznie, przyrzekł wykreślić słowo „szpieg".

Rubinstein pojawił się nazajutrz znowu. Obejrzał sztukę jeszcze raz — chyba po raz 15-ty? — i *przyszedł do wniosku, że* „paskarz" też powinien być wykreślony. I tak wywalczał od Piscatora codziennie w długich dyskusjach jedno po drugiem skreślenia, niezbyt dlań pochlebne, istniejące w rolach cara i Rasputina.

To załatwienie sprawy miało być tylko prowizoryczne.

— W przyszłym miesiącu przyjadę znowu do Berlina; wtedy rozpoczniemy wielki proces przeciwko pańskim poglądom na moją rolę w historji, panie Piscator. Przyjadę i sprowadzę wszystkich ministrów carskich i wielkich książąt, i księcia Jusupowa, i Trepowa, ministra carskiego, który tu u pana występuje, a teraz ze mną razem siedzi w radzie nadzorczej banku i jest moim najlepszym przyjacielem. Zobaczy pan, panie Piscator, co to będzie za proces! Zobaczy pan, jakie oszczerstwa rzucano na mnie. Czyż jestem politykiem? Jestem tylko zwykłym kupcem! A pańskie przedstawienia i reżyserja są doskonałe! Na tem się dobrze znam.

Czy pan Rubinstein zjawi się jeszcze na proces?

Dziwne są koleje owych historycznych postaci, które występują obecnie w dramacie „Rasputin" w teatrze Piscatora: Simonowicz, były sekretarz Rasputina, siedzi od kilku tygodni w paryskim więzieniu, oskarżony o udział w fałszowaniu czerwońców; Rubinstein jest drugim. A jego przyjaciel, b. minister Trepow? Czy będzie występował w Paryżu jako świadek w aferze bankowej, czy też w Berlinie na rozprawie apelacyjnej? Czy jest on wciąż jeszcze przyjacielem Rubinsteina, czy może już jego wrogiem I czy sąd niemiecki wyda Mitji Rubinsteinowi świadectwo, że nie należy on absolutnie do historji politycznej, a jest tylko i wyłącznie... zwykłym, poczciwym kupcem?

Shaw nie lubi szkoły

Wydawca londyńskiego czasopisma „Nauczycielka szkolna" rozpisał wśród wybitnych osobistości ankietę na temat ich przeżyć szkolnych. Shaw również nadesłał odpowiedź, jak zwykle w świetnym stylu. Kilka charakterystycznych pytań i odpowiedzi znakomitego pisarza brzmi jak następuje:

— Jaki był pański ulubiony przedmiot w szkole?

— Nie miałem ulubionionych przedmiotów. Nic mnie nie interesowało; moje szerokie zresztą, zainteresowania leżały poza murami tego smutnego więzienia

— Czy chciałby znowu chodzić do szkoły?

— Na miłość boską, nie. Czy chciałby ktoś dwa razy odsiedzieć karę więzienia? Mój dom rodzinny nie był więzieniem. Chłopcy, którzy chętnie chodzili do szkoły, obawiali się swych rodziców więcej, niż swych nauczycieli.

— Czy przeżywał pan strach podczas egzaminów.

— Ani trochę. Nigdy się do nich nie przygotowałem i nie mogłem zrozumieć chłopców, którzy czynili. Instyktownie ratowałem swój mózg przed zniszczenie m zapomocą zdecydowanego lenistwa które czyniło mi szkołę wstrętną i pozbawioną znaczenia.

— Czy współczesna wolność jest dla dziecka lepsza od dawnej karności?

— Nie wiem. W szkołach, które ja odwiedzałem, nie było ani wolności ani karności. Żądano, aby uczniowie uczyli się lekcji i siedzieli spokojnie, lub też bito ich i zamykano do kozy, gdy tego nie czynili. Nie karano jednak tak surowo, aby to robiło wrażenie. A więc nie było właściwej karności.

— Jeśli wogóle, to w jakim stopniu ma się różnić wychowanie współczesnego dziewczęcia od wychowania współczesnego chłopca.

— W normalnem nauczaniu wogóle nie powinno się różnić Wszyscy chłopcy winni umieć gotować i reperować ubrania. Ale w przedmiotach fukultatywnych powinny znaleźć wyraz różnicę upodobań i nadobnień obu płci.

„Najwcześniejszymi sensacjami literackiemi" Shawa były dwie książki: „Z tysiąca i jednej nocy"

JEROME K. JEROME

DZIECKO SCENICZNE

Dziecko sceniczne jest miłe, ciche i używa słów wybranych. W życiu u żonatych znajomych widywaliśmy nieraz dzieci; po części sprowadzano je z odległej części mieszkania, aby nam zrobić przyjemność i prawie zawsze były one brudne i lepkie. Ze specjalnem zamiłowaniem wycierały one swe zakurzone buciki o nasze nowe spodnie; włosy ich sprawiały wrażenie, jakby przed chwilą wytarły kubeł od śmieci. Dzieci te również rozmawiały z nami, lecz nie wyrażały się one wytwornie; wprost przeciwnie — były raczej ordynarne.

Dziecko sceniczne jest całkiem inne, jest czyste i sympatyczne. Można go dotknąć wszędzie. Buzia błyszczy od mydła i wody. Rączki zdradzają, że nigdy nie piekło babek z piasku. Gładkość włosów działa nieomal nieswojo. Nawet sznurowadła ma dobrze związane. Widzieliśmy chyba tylko jeden, jedyny raz, poza sceną, stworzenie, które było podobne do dziecka scenicznego: stało ono na wystawie krawieckiej na okrągłym kawale drzewa i ubranie to kosztowało 15 szylingów i dziewięć pensów.

Dziecko sceniczne kocha swych rodziców i mamę i szanuje ich z całego serca. Mówi o rodzicach: „drogi, kochany tata" i „droga, kochana mama", nianię nazywa „najdroższą nianiusią".

My przecież mamy w rodzinie dziecko, siostrzeńca czy bratanka. Podczas nieobecności ojca, mówi ono o nim „stary", a o niani: „wstrętne babsko". Dlaczego prawdziwe dzieci nie mówią: „drogi, kochany tata", i „droga, kochana mama?"

Dziecko sceniczne stoi pod każdym względem wyżej od dziecka prawdziwego. Nie biega ono z krzykiem po całym domu tak długo aż nikt nie wie, gdzie ma głowę, a gdzie ma nogi. Nie wylazi o 5-ej rano z łóżka, aby wprawiać się w strzelanie. Nigdy nie chce mieć roweru i nie zamęcza tym na śmierć wszystkich obecnych. W przeciągu jednej minuty nie zadaje dwudziestu skomplikowanych pytań, na które nie umiemy odpowiedzieć, i nie dowiaduje się dlaczego wogóle nic nie wiemy, i czy, jako młodzi chłopcy, wcale się nie uczyliśmy.

Dziecko sceniczne nigdy nie drze spodenek na siedzeniu i dlatego niema w tem miejscu cer i łat. Ze schodów schodzi ono na nogach. Nigdy nie sprowadza sześciorga innych dzieci do domu na zabawę i nie żąda, aby mogły one zostać na herbacie. Nie choruje na krup, wietrzną ospę i inne dziecinne choroby.

Zadanie dziecka scenicznego polega po części na tem, aby zadawać matce nietaktowne pytania, tyczące się ojca. W pokoju pełnym gości pyta się ono, gdzie jest „drogi tata", i dlaczego opuścił on „drogą mamusię".

Przytem wszyscy goście wiedzą, że ten biedny człowiek ma odsiedzieć dwa lata w więzieniu, lub też, że jest skazany na powieszenie. Naturalnie, że goście czują się wówczas nieswojo.

Dziecko sceniczne zawsze kogoś męczy, dlatego też nie powinno mu się pozwolić, aby biegało na wolności.

Z ledwością skończyło męczyć matkę, zbliża się do biednej panienki, która cierpi na „złamane serce", i pyta ją krzykliwie, dlaczego nie wychodzi za mąż, mówi o miłości, rodzinnem szczęściu i o młodych mężczyznach, aż młoda panienka wprost traci przytomność. Potem dziecko sceniczne pyta szanowne, stare dziewice, czy chciałyby mieć dzieci — dowiaduje się do starszych, łysych panów, dlaczego nie zapuszczają dłuższych włosów i wypytuje czerwono-nosych, dlaczego mają czerwone nosy i czy zawsze mieli takie.

Istnieją wypadki, w których lepiej byłoby nic nie wiedzieć o pochodzeniu dziecka scenicznego, lecz wówczas zawsze pyta ów bąk, napewno podczas wielkiego przyjęcia, kim był jego ojciec.

Wszyscy ludzie na scenie kochają dziecko sceniczne. Kobiety przyciskają je do serca z łezką w oku. Wydaje się, iż nikomu nie działa ono na nerwy. Nikt nie mówi doń: „milcz smarkaczu!", lub „idź do djabła!" Nikt nie daje mu kilku porządnych klapsów. O ile prawdziwe dziecko idzie do teatru i widzi to wszystko, pragnie napewno być dzieckiem scenicznem.

Publiczność lubi dziecko sceniczne: płacze nad jego patosem i wzruszają ją jego deklamacje. Gdy dziecko sceniczne, stojąc pośrodku sceny, oświadcza, że zabije łotra, całą policję i wszystkich, którzy matce uczynią coś złego, publiczność drży ze wzruszenia. A miejsca komiczne uważane są przez widzów za trumf komizmu.

Mimo to istnieją osobliwi ludzie, którzy nie cenią dziecka scenicznego, i nie widzą jego wzruszającej piękności. Ni bądźmy na nich źli, raczej litujmy się nad nimi. Sami posiadamy przyjaciela, który cierpi na tę chorobę. Jest on żonaty; opatrzność ofiarowała mu jedenaścioro ładnych, zdrowych dzieci. „Baby" ma 11 tygodni, bliźnięta mają po piętnaście miesięcy i właśnie wyrastają im zęby. Najmłodsza córeczka ma trzy lata, pięciu chłopców w wieku lat siedmiu, ośmiu, dziewięciu, dziesięciu i dwunastu—dzielne dzieci, lecz dzieci są dziećmi, przecież i my sami byliśmy kiedyś młodzi. Obydwie najstarsze dziewczynki są czarujące, szkoda tylko, że wiecznie się kłócą.

Gdy pewnego wieczoru odwiedziliśmy naszego przyjaciela, znaleźliśmy go w strasznym nastroju. Akurat były wakacje i straszna niepogoda. Nasz przyjaciel przez cały dzień był w domu, dzieci również. Gdy wchodziliśmy do pokoju oświadczał on akurat swej żonie, że o ile wakacje jeszcze długo potrwają i bliźnięta jeszcze długo będą ząbkować, każe się wybrać do rady miejskiej, ponieważ nie zniesie dłużej tego hałasu. Żona odpowiedziała że nie rozumie, dlaczego się skarży; przecież dzieci są takie dobre. Nasz przyjaciel rzekł, że serca dzieci całkiem go nie interesują, lecz ich ramiona, nogi i płuca doprowadzają go do szaleństwa. Oświadczył, że chce wyjść z nami na miasto, bo się boi, że straci rozum.

Zaproponowaliśmy teatr i poszliśmy przedtem na spacer. Po drodze nasz przyjaciel tłumaczył nam, jak cudownie się czuje po opuszczeniu domu. On kocha dzieci, lecz nie należy mieć ich za dużo, i wystarczy zupełnie spędzać z dziećmi dwadzieścia dwie godziny na dobę.

Nie chce on teraz zobaczyć żadnego dziecka, ani usłyszeć dziecięcego głosu; pragnie aż do powrotu do domu, zapomnieć, że na świecie istnieją dzieci.

Weszliśmy do teatru. Kurtyna podniosła się; na scenie stało małe dziecko w nocnej koszuli i wołało swą matkę. Nasz przyjaciel osłupiał i wybiegł bez słowa. Udaliśmy się za nim.

Poszliśmy do drugiego teatru. Tu na scenie stało dwoje dzieci. Kilka osób dorosłych otaczało je i z czcią przysłuchiwało się ich słowom. Dzieci, zdaje się, miały odczyt. Uciekliśmy i udaliśmy się do trzeciego teatru. Tu były tylko dzieci. Występy trupy dziecięcej. Nasz przyjaciel oświadczył, że nie pójdzie już do żadnego teatru, lecz pragnie odwiedzić kabaret.

Spełniliśmy jego życzenie. Lecz właśnie, gdy wchodziliśmy dwuch małych chłopców gimnastykowało się na drabinie. Nasz przyjaciel chciał uciec, lecz zatrzymaliśmy go, tłomacząc mu, że za chwilę napewno ujrzy na scenie dorosłych.

Gdy chłopcy skończyli swoje pokazy, ich mała siostrzyczka jeździła na rowerze. Lecz za to w następnym numerze miało wystąpić cudowne dziecko w czternastu rozmaitych kostjumach. Uciekliśmy.

Nasz przyjaciel wyznał, że w takim nastroju nie może iść do domu, bo napewno zabije bliźnięta. Zaproponowaliśmy mu więc trochę muzyki. Zgodził się: muzyka uspokoi go i uszlachetni.

Znajdowaliśmy się w pobliżu St. James-Halle, więc weszliśmy do środka. Sala była przepełniona; z ledwością dostaliśmy stolik. Gdy wkońcu usiedliśmy i spojrzeliśmy w stronę orkiestry, ujrzeliśmy dziesięcioletnie cudowne dziecko, które grało na fortepianie. Nasz przyjaciel wstał i rzekł, że chce iść do domu. Zaproponowaliśmy odwiedzenie jeszcze jakiego lokalu rozrywkowego. On jednak odrzekł, że w obecnych czasach odwiedzanie lokali rozrywkowych przez ojca jedenaściorga dzieci jest marnotrawstwem. I smutnie podążył w stronę domu.

(Tłom. Dw.).

Z krowiej perspektywy

Francuski powieściopisarz Henri Duvernois wyraził ostatnio w bardzo dowcipny sposób myśli krowy.

Między innemi krowa wyraża swój pogląd na następcę konia — auto: — Automobile są potężnemi zwierzętami z olbrzymiemi oczyma, które w nocy zaczynają świecić — mówi krowa. — Gdy dwa takie zwierzęta spotkają się z sobą, przebiegają obok siebie, jakby się nie znały. Zdarza się czasem, że rozrywają się one nawzajemjem na strzępy. Można je przez bardzo długi okres czasu zostawić na łące — trawy nie ruszą. Prawdopodobnie nie umieją one same zdobyć sobie pożywienia, muszą im w tym pomagać ludzie. Mówią, że biegają one bardzo szybko, ale to jest nieprawda. Jedną z moich znajomych goniło takie zwierzę na bardzo wąskiej ścieżce. Błyszczący potwór krzyczał przeraźliwie, ale nie mógł dogonić mej przyjaciółki, która wcale szybko nie biegła.

Czy te zwierzęta są też czasem zakochane? Jeszcze nigdy nie widziałam, aby dwa z nich biegły obok siebie, najwyżej czynią to z pół minuty. Udają one, że nie zwracają najmniejszej uwagi na inne zwierzęta, znajdujące się na pastwisku i przelatują szybko dalej. Kilka dni temu jedno takie zwierzę zdobyło się na odwagę i przybyło na pastwisko. Ludzie, którzy znajdowali się dokoła nie zdążyli otworzyć bramy i wielkie zwierzę zwaliło płot. Zdaje się, że się poraniło, bo przez całą noc stało na łące. Próbowałam z nim rozmawiać, ale pozostało nieme, jak ryba. Następnego ranka matka jego zabrała je z sobą. Ciągnęła je na długim sznurku. (w)

Sprawiedliwość Shawa

Bernard Shaw wstawił się bardzo usilnie za pewnym sześćdziesięcioletnim urzędnikiem pocztowym w Londynie, który stracił posadę, ponieważ wyjął z listu dziesięć szylingów. Wskutek kradzieży utracił on również prawo do państwowego ubezpieczenia, które zdobył sobie przez 36-letnią służbę na poczcie.

Policja w Marylebone wypuściła go z więzienia, ponieważ uważała, że jest on już dostatecznie ukarany śmiercią swej żony, która umarła na atak serca w chwili otrzymania wiadomości o uwięzieniu męża, przedtem nigdy jeszcze nie karanego.

Shaw wystosował list do policji w Marylebone, w którym oświadcza, że kradzież dziesięciu szylingów uważać należy za czyn, który ma przenieść starca na emeryturę, a nie za zanulowanie życiowego ubezpieczenia. (w)

Dakyloskopja

W stolicy Cejlonu, Colombo, zostało założone biuro zdejmowania odcisków nóg. Ta metoda wykrywania przestępców jest w Europie bardzo mało znana, ponieważ tu prawie wszyscy noszą buty, i bardzo rzadko odcisk nogi jest jedynym środkiem poznania przestępcy. Na Cejlonie sprawa przedstawia się całkiem inaczej. Tuziemcy chodzą bowiem, po większej części boso.

(w).

BENEDYKT HERTZ

Zagrożona wieś

— Na, jedz!

— Jagna podsunęła michę z kapuśniakiem, a drugą — pełną dymiących ziemniaków, skwarkami suto przystrojonych. Ale Wawrzon jadła nie tykał. Szeroko rozparł się łokciami na stole i medytował, trzymając drewnianą łyżkę sztywno w prawej potężnej garści.

— Musiał ci tamuj komendant nagadać.

Wzruszył ramionami i głowę odwrócił.

— Nie babksa sprawa.

—Patrzajta go, jaki ważny. Sołtysem go zrobili, to zara taki Witos.

Milczał chwilę ,aż nagle mruknął:

— Wybory idą, to kazali bolsiewików na oku mieć. I jakby co, wnetki posterunek uwiadomić!

— No więc co?

— Gadaj tu z babom! Abo jo wim, któren bolsiewik, a któren nie bolsiewik

Jagna przecież nie miała żadnych wątpliwości.

— Wiadomo — powiada — bolsiewik niekrzcony. A u nas we wsi żydów, chwalić Boga, nima.

— Mądra! To nie słyszałaś, co ksiądz w niedzielę mówił?

— I! zawdych jedno i to samo gado.

— A nie. Mówił, że tero som i polskiej wiary bolsiewiki.

— Nieprawda! — zdziwiła się kobieta.

— Kiej ci powiedam, to mówię. Nawet ich komunistami bez to przezywają... niby, że choć takie odmieńce, a komunję przyjmują.

Zamilkł i znów w medytacji ciężkiej się pogrążył. Ale kwaśny zapach kapusty, zmieszany z ostrą wonią przyskwarzonej słoniny, w końcu wziął górę nad strapieniem sołtysa. Raz i drugi sięgnął do zupy łyżką, a potem przysunął sobie bliżej obie michy i zaczął jeść wolno, poważnie, oglądając każdy kartofel do ust niesiony.

Gdy komendant posterunku policji państwowej w Wójtkowicach polecał mu mieć na bolszewików baczenie, Wawrzyniec odrazu miał ochotę zapytać, po czem się takich heretyków poznaje, ale ugryzł się w język. Po co? Będzie myślał, że tu u nas ludzie całkiem niegramotne i na polityce się nie znające. Już i tak ów komendant (w randze posterunkowego), niedawno skądciś aż z Małopolski sprowadzony, szuka tylko okazji by pokazywać, jaki to on uczony. Nad zasiedziałych gospodarzy się wynosi, dając im do zrozumienia, że o niczem pojęcia niemają, „urguje", „przynagla", „monituje" — choroba wie, w jakich tam jeszcze austrjackich słów używa, których żadne katolickie ucho nie słyszało.

Zjadłszy obiad, Wawrzon pasek na brzuchu kapkę popuścił i nie gadający przed chałupą wyszedł. Rozejrzał się w lewo, rozejrzał się w prawo, jakby chciał sprawdzić, czy wszystkie chaty na miejscu stoją. Prezentowały się naogół nieźle. Wie była zamożna, „piastowska". Gdzieniegdzie widział nawet murowany domek, czerwoną dachówką kryty... Tem trudniej znaleźć było „bolszewików". Mówiono wprawdzie, że Bartek Majak z „Wyzwolenia" trzyma „za laformą rolną" gardłuje; ale gdyby nawet tak było, to co z tego? Okoliczne majątki od kilkunastu lat już rozparcelowane, więc niema z kim wojować.

Raptem sołtys uderzył się w czoło.

— A Ulong?

Wojciech Ulong był to młody chłop, świeżo z wojska przybyły i różne wygadujący herezje. Jeszcze wczoraj opowiadała Wawrzkowi stara Pietrzykowa, że ten pokraka (Ulong był ociupkę chybnięty w rkzyżu) od pół roku nie spowiadał się, w ostatnią środę kiełbasę żarł, księdzu się nie kłania i okrutnie Piłsudskiego chwali.

Wawrzon wrócił do izby, wziął kapelusz i laskę, a po chwili brnął już przez błoto w stronę Ulungowej zagrody.

— Niech będzie pochwalony.

— Na wieki.

— A gdzie to wasz? Co?

Młoda, przystojna kobieta, zajęta skrobaniem kartofli, pogodnie spojrzała na starego.

— Pojechał do miasta.

— Do miasta? Niby po co do miasta.

— Krowę kupujewa.

— O?... Krowę?

— Z Jameryki szwagier dolary przysłoł. Przyda się gadzina.

Sołtys mruknął coś pod nosem; pokiwał głową.

— Przyńdę ja tu oboczyć te krowę—rzekł znacząco po chwili.

— Ano, cemu nit? Psychodźta.

Pogawędził jeszcze chwilę o rzeczach obojętnych i zawrócił, ale nie ku swojej chałupie, ino politycznie, jakby miał iść gdzie dalej.

Wyprawa Wojtkowa po krowę wydała mu się nader podejrzaną. Postanowił więc istotnie zajrzeć tu nazajutrz.

Przychodzi.

— Jest krowa?

— Nima krowy. Żydy się zmówiły, za dużo kcom.

Uhu!... — pomyślał Wawrzyniec — jestem na tropie. I od tej chwili wziął Ulunga pod baczną obserwację. Nie było dnia, żeby pod tym lub innym pozorem do chaty jego nie zajrzał. A czynił to niespodzianie: w południe, to pod wieczór, to nad ranem...

— Magda! Co sie to stare próchno kiele ciebie kręci? — rzekł Wojtek, spostrzegłszy przez okno zbliżającego się sołtysa.

— Nie gadałbyś.

— Wim jo, con mówie. Ścierwo od tygodnia łazi i łazi, a ślipia to mu mało nie wyskocą. Dyć nie za mną, ino do ciebie. Wiesna niedługo, to sie śpik w starych gnatach ozgrzewa — to powiedziawszy wyszedł na podwórze.

Od tego dnia zaczęło się wzajemne śledzenie. Wojciech śpiegował Wawrzyńca, a Wawrzyniec Wojciecha.

Aż gdy pewnego wieczora Ulung przydybał sołtysa, skradającego się wpodle jego chaty, przyszło do polemiki nietyle słownej ile drągowej. Gospodarz, udając, że nie poznał Wawrzyńca i że bierze go za złodzieja, grzmotnął stare przez łeb pałką. Tamten odpowiedział identycznym rękoczynem.

Nazajutrz obu zapaśników przewieziono do szpitala.

Tego samego dnia jakiś agitator z miasteczka zwabił pod las trzech najmłodszych pastuchów i urządził dla nich wielki wiec ludowy, na którym uchwalono przyłączyć Polskę do Z. S. R. i zaprowadzić dyktaturę proletarjatu.

Anegdoty historyczne

Gdy Cromwell wkraczał tryumfalnie do Londynu, tłoczyły się na ulicach nieprzejrzane tłumy ludzi. Jakiś obłudnik wskazał na ścisk ludu, który chciał oglądać Cromwella. Wielki mąż odparł:

— Gdyby mnie prowadzono na szubienicę, byłoby ich jeszcze więcej.

* ✻ *

Gdy książę Vendome, naturalny syn Henryka IV, przejeżdżał przez Noyon, zatrzymał się w zajeździe „Pod trzema królami". Syn gospodarza właśnie został adwokatem i uważał za swój obowiązek czynić honory domu. Gdy go Vendome zapytał, kim jest, odpowiedział:

— Jestem synem Trzech Króów.

— Więc zechciej pan zająć honorowe miejsce — odparł Vendome. — Ja jestem synem tylko jednego.

* ✻ *

W obecności cenionego bardzo w swoim czasie malarza Casanowy, brata wielkiego awanturnika, mówiono o Rubensie. Przypominano przytem, że wielokrotnie pełnił on funkcje posła. Jedna z pań odezwała się:

— Więc Rubens był dyplomatą, który malował tylko dla swojej przyjemności?

— Pardon, Madame — odparł Casanowa — był on malarzem, którego bawiła rola posła od czasu do czasu.

* ✻ *

W pewnem towarzystwie mówiono o wielkim majątku, jaki zebrał mąż stanu Talleyrand.

— Cóż w tem dziwnego? — wtrącił ktoś z obecnych. — Książę Talleyrand sprzedał wszystkich, którzy go przedtem kupili.

* ✻ *

Rosyjski generał Aleksander Taticzew zdobył w 1813 roku stolicę króla Lusticka, Kassel. Nie był to zbyt wielki czyn, ale żona Taticzewa opowiadała o tem codziennie, jak o bohaterstwie. Pewnego dnia, w toku tego zwykłego opowiadania, zapomniała nagle, jak się miasto nazywało. W tej samej chwili wchodził do salonu książę Miecznikow.

— Książę — zwróciła się do niego generałowa — jakżeż się nazywało miasto, które zdobył Aleksander?

— Babilon — odparł Miecznikow z poważną miną.

Wybrał **Jocker.**

STEFAN ZWEIG

Portret młodego Casanowy

Fryderyk Wielki w 1764 roku w parku Sanssousi, widząc Casanowę, zatrzymał się i rzekł do niego: „Pan jest pięknym mężczyzną".

Teatr w małej stolicy: śpiewaczka skończyła przed chwilą swą arję, w której wykazała przepiękną koloraturę. Goście składają sobie wizyty w lożach, damy lornetują, jedzą srebrnemi łyżeczkami delikatnie galarety i sorbett pomarańczowego koloru. Nikt nie zwraca uwagi na arlekina, który wykonuje wraz z kolombiną zawrotne piruety.

Nagle wszystkie sporzenia zwracają się w stronę nieznanego gościa, który wszedł na parter i skierował się w stronę krzeseł. Bogactwo otacza herkulesową postać, popielata marynarka aksamitna rozchyla się ukazując haftowaną kamizelkę z brokatu; drogie koronki, złote galony zwieszają się od brukselskiego żabotu, aż do jedwabnych pończoch.

Ręka od niechcenia trzyma kapelusz, przybrany białemi piórami, a od całej postaci nieznajomego rozchodzi się dokoła słodki zapach olejku różanego i nowomodnej pomady.

Wytworny mężczyzna obojętnie mija cały parter, podchodzi do pierwszego rzędu, i opierając się o ogrodzenie orkiestry, kładzie rękę, przystrojoną mnóstwem pierścieni na obitej klejnotami rękojeści szpady z angielskiej stali. Jakby nie sporzegając, iż ogólna uwaga zwrócona jest na niego, podnosi swe złote lorgnon i obojętnie przygląda się lożom.

Wszystkie krzesła i ławki opanowała małomiejska ciekawość: książe, bogaty cudzoziemiec? Głowy chylą się ku sobie, z pełnym szacunku szeptem spoglądają wszyscy na otoczony djamentami order, który, chwiejąc się na karmazynowej wstążeczce, zdobi piersi nieznajomego.

Jest on tak owieszony drogiemi kamieniami, że nikt nie może poznać, iż jest to krzyż papieski.

Spiewacy na scenie poczuli, że ogólna uwaga zwrócita się w inną stronę, zaczęli więc śpiewać bez wysiłku, a z za kulis wyglądały tancerki, szukające jakiegoś dukatowego księcia, któryby im dobrze zapłacił za mile spędzoną noc.

Lecz zanim została rozwiązana zagadka pochodzenia tego nieznajomego gościa, kobiety z lóż zauważyły jak piękny jest ten obcy mężczyzna, jak piękny i jak bardzo męski.

Potężny wzrostem, z szerokiemi ramionami muskularnemi rękoma i stalowo-męską postacią, stał i patrzył, jak byk przed walką. Oblicze jego, widziane z boku przypominało rzymską monetę, tak ostry i metalowy był każdy rys tej ciemnej głowy. Czoło wysokie, pięknie sklepione, — którego pozazdrościłby nieznajomemu każden poeta, — wyłaniało się z kasztanowych, delikatnie trefionych włosów,— ostry nos, kościsty podbródek, a pod podbródkiem wystające jabłko Adama (które, według wierzeń kobiecych, ma być oznaką męskości). Każdy rys tej twarzy wyrażał niezłomność, stanowczość i wyzwanie. Jedynie wargi, bardzo czerwone i zmysłowe, układały się miękko i ukazywały śnieżno-białe zęby.

Piękny mężczyzna powoli oglądał całą publiczność: pod okrągłemi, gęstemi brwiami lśniły niespokojne czarne źrenice, które szybkiemi zwrotami kierował on w prawo i lewo, jak myśliwy, który szuka ofiary.

Dotychczas nie wybrał żadnej- patrzył na wszystko z miną znawcy, i czuł się przez nie obserwowany. Powoli na twarzy jego osiadł uśmieszek, dolna warga u chyliła się odkrywając całkowicie śnieżne, błyszczące zęby tygrysa. Uśmiech ten nie był jeszcze przeznaczony dla jednej kobiety, należał on do wszystkich istnień kobiecych, które znajdowały się dodoła niego.

Nagle zauważył on w jednej z lóż — znajomą: spojrzenie uspokoiło się, aksamitny błysk ukazał się w przed chwilą wyzwająco — pytającym oku, lewa ręka puściła rękojość szabli, prawa sięgnęła po ciężki kapelusz z piórami.

Podszedł do znajomej ze słowami pozdrowienia na wargach. Z gracją ucałował wyciągniętą dłoń kobiecą, mówił cicho, lecz z zachowania się damy można było poznać, jak pieszczotliwie przenika ją jego głos. Zwróciła się do swych towarzyszy i przedstawiła nieznajomego: „Le chevalier de Seingalt". — Ukłony, ceremonje, grzeczności; — ofiarowano gościowi miejsce w loży, które skromnie odrzucił, — powoli zawiązała się rozmowa.

Głos Casanowy wybijał się z pomiędzy wszystkich głosów. Podobnie, jak aktorzy wymawiał on miękko samogłoski — rytmicznie, — wówił coraz głośnej, ponieważ chciał, aby ciekawie wychalający się z innych lóż sąsiedzi, słyszeli, jak pięknie prowadzi on konwersację w języku francuskim i włoskim, i jak zręcznie cytuje Horacego.

Prawdopodobnie przypadkowo położył on ręce na barjerze loży w tem sposób, że już z daleka można było zobaczyć drogie mankiety koronkowe i wielki, błyszczący soliter, — wszystkich obecnych kawalerów poczęstował meksykańską tabakę z tabakierki wysadzonej djamentami.

— Mój przyjaciel, poseł hiszpański, przysłał mi ją wczoraj przez umyślnego kurjera, — usłyszano we wszystkich sąsiednich lożach; a ponieważ jeden z panów przyglądał się miniaturce, umieszczonej na tabakierce, Casanowa dodał ciszej, ale i tak dosyć donośnie: — Prezent od mego przyjaciela, wielkiego księcia z Köln.

— Zdawać się mogło, iż mówi on całkiem niedbale, lecz w rzeczy samej Casanowa rzucał często szybkie spojrzenia w lewo i w prawo, aby zobaczyć, jakie wywiera wrażenie.

Wszyscy dokoła byli nim zajęci, czuł na sobie ciekawe spojrzenia kobiece, czuł, że jest podziwiany i to uczyniło go jeszcze śmielszym.

Zręcznie zwrócił on rozmowę w stronę sąsiedniej loży, w której siedziała faworyta księcia i, rozmawiając z jakąś piękną damę, — rzucił w tamtą stronę wytworny komplement, który ulubienica księcia przyjęła z miłym uśmiechem. Towarzysze jego musieli naturalnie przedstawić go wysoko postawionej damie.

Gra została wygrana.

Jutro będzie on jadł obiad z największą arystokracją w mieście, jutro wieczorem otrzyma zaproszenie na grę w faraona do jakiegoś pałacu, a jutro nocą spać będzie z jedną z tych wspaniałych, pięknych kobiet.

I wszystko to zawdzięcza swemu śmiałemu, pewnemu i energicznemu zachowaniu, męskiej piękności swej ciemnej twarzy i chęci zwycięstwa, — wszystko: uśmiechy kobiet, solitera na palcu, djamentowy łańcuszek do zegarka i złote galony, kredyt u bankierów i przyjaźń możnych.

W międzyczasie prymadonna przygotowała się do rozpoczęcia nowej arji. Skłoniwszy się głęboko, — zapraszany serdecznie przez zachwyconych jego konwersacją kawalerów, zamówiony na przyjęcia do faworyty księcia, — Casanowa wrócił na swe miejsce, usiadł, oparł lewą rękę na rękojeści szabli i pochylił ciemną głowę, aby z miną znawcy przysłuchiwać się śpiewowi.

Za nim z loży do loży biegnie pytanie i odpowiedź: „Le chevalier de Seingalt". Więcej nikt nic o nim nie wie, ani skąd on przybył, ani czem się zajmuje i dokąd dąży, — tylko nazwisko jego szumi i brzęczy poprzez całą ciemną ciekawą salę, aż dochodzi na scenę do zaciekawionych tancerek.

Nagle pewna mała wenecjanka — tancerka śmieje się słośno.

— Chevalier de Seingalt ? — Och, ten oszust! Przecież to jest Casanowa, syn Buranelli, który przed pięcioma laty zabrał dziewictwo mojej siostrze, błazen nadworny starego Bragadin, pyszałek, łotr i poszukiwacz przygód. Lecz zdaje się, że nie bierze mu ona za złe tego wszystkiego, bowiem z za kulis kiwa ona do niego porozumiewawczo i podnosi znacząco paluszki do czerwonych warg. Casanowa widzi to, i przypomina sobie małą wenecjankę, uśmiecha się i pojmuje odrazu, że nie zepsuje mu ona gry z możnymi głupcami, a raczej prześpi się z nim dzisiejszej nocy.

Z notatnika gentlemana

Nie jest nieszczęściem, że ona mnie nie kocha. Bowiem musicie wiedzieć, że wielu już było i jest takich, którzy mnie nie kochają! W Chinach żyje sto miljonów kobiet, które mnie nie kochały, i pani Wendriner z Pikutkowa też mnie nigdy jeszcze nie kochała. Przeżyłem to. Obecnie również nie to jest nieszczęściem, że ona mnie nie kocha. Ja ją kocham — to jest właśnie nieszczęściem.

* ✻ *

Skąd wiem, że ona mnie nie kocha? Czy stąd, że odemnie uciekła? Nie warto o tem gadać. Że nie może mi powiedzieć, gdzie była wczoraj wieczorem między 10-tą i 12-tą? Niema o czem mówić. Ale ponieważ mówi mi, że mnie kocha, wiem, że mnie nie kocha, i ponieważ przysięga, że jest mi wierna, wiem nietylko, że mnie wczoraj zdradzała i dzisiaj zdradza, ale i to, że mnie jutro zdradzać będzie.

* ✻ *

To prawdziwe szczęście, że jest ona tak szczera. Nie mogę mieć żadnej tajemnicy, której nie opowiedziałaby tego samego wieczoru mojemu rywalowi. I mój rywal nie może mieć żadnej tajemnicy, której nie opowiedziałaby tego samego dnia do mnie. W ten sposób wiemy wszystko. Mój rywal o mnie i ja o nim. Tylko o niej nic nie wiemy. Ani ja, ani mój rywal. Mój rywal i ja jesteśmy mężczyznami. Ona jest kobietą.

* ✻ *

Kobietą i aniołem. Początkowo wiedziała o tem tylko jedna osoba, mianowicie ona. Potem jeszcze jedna. Ja. Potem zaczęli o tem wiedzieć i inni. Mój przyjaciel. Przyjaciel mego przyjaciela. Przyjaciele przyjaciela mego przyjaciela. Mój wróg. Wróg mojego wroga. Wrogowie wroga mojego wroga. Wrogowie moich przyjaciół. Przyjaciele moich wrogów. Potem: Blondyni. Brunecl. Szpakowaci. Łysi. Chrześcijanie. Żydzi. Mahometanie. Adwokaci. Kupcy. Lekarze. Urzędnicy komunalni i państwowi. Zredukowani. Kelnerzy. Obecnie zatrzymują mnie nawet obcy na ulicy, by mnie poinformować, że ona jest aniołem. Jeszcze troszkę cierpliwości, jeszcze odrobinę wytrzymałości! Zobaczycie: zwyciężymy większością głosów. Jeszcze jeden, czy dwa dni, a większość będzie po naszej stronie!

* ✻ *

Mam mózg, gdyż myślę dla niej. Mam oczy, bo przecież ją widzę. Mam ręce, gdyż pracuję dla niej. Mam serce, gdyż drży ono w trosce o nią. Mam usta, gdyż nie daje mi ona przecież nigdy dojść do słowa.

* ✻ *

Ona ma telefon, bo przecież nigdy do mnie nie dzwoni. Ma papier listowy, bo nigdy do mnie pisze. Ma wargi, bo nigdy się do mnie nie uśmiecha. Ma nerwy, bo często daje mi je odczuć.

* ✻ *

Szekspir był jedyny w swoim rodzaju. Była to jego indywidualność. To samo dotyczy Michała Anioła. To samo Beethovena. Nas jest stu mężczyzn, którzy jej pożądamy i z których ona się śmieje. Stu mężczyzn, którzy są jej „ja", jej indywidualnością. Tej jednej kobiety.

L. Lakatos.

Matematyczna sala koncertowa

Słychać w niej idealnie na wszystkich miejscach

Niejednokrotnie już stwierdzono, że dzisiejsza nauka powraca — w wyższej tylko i doskonalszej formie — do twierdzeń przedsokratesowych filozofów. Najważniejsze podstawowe prawa przyrody, które dziś formujemy, były już dawniej wypowiedziane przez antyczną mądrość, innemi zapewne słowami, ale w treści swej nie różniącemi się od tego, co dzisiaj wiemy. Jeśli bezsprzecznie wiemy obecnie nieco więcej rzeczy, niż widziano ongiś, bez wahania przypuszczać można, iż odległe od nas wieki znały rzeczy, których my teraz nie znamy... lub, które na nowo odkrywamy.

Dowodem tego służyć może choćby owa matematyczna sala koncertowa, otworzona świeżo w Paryżu, a zbudowana na podstawie wymiarów starożytnych greckich teatrów. Chodziło w niej oczywiście o dobrą akustykę, tak rzadką we wznoszonych nowoczesnych salach. Jej budowniczy, M. S. Lyon, zadał sobie ogromny trud szczegółowego zbadania pod względem matematycznym konstrukcji greckiego teatru.

Badanie to dało nad wyraz ciekawe wyniki i dowiodło, że w dziedzinie akustyki architekci greccy wiedzieli o wiele więcej od nas i umieli praktycznie rozwiązywać wszelkie trudności, które ona sprawia. Przedewszystkiem zaś umieli wyciągnąć wnioski z liczby dwadzieścia dwa, mierzącej przestrzeń, którą przebiega dźwięk w ciągu jednej piętnastej sekundy. Ta zaś cząstka sekundy jest maksymalnym okresem czasu, pozwalającym, aby nasze ucho nie rozróżniało dwuch wieków, wydawanych w dwuch różnych momentach. Innemi słowami dwa dźwięki, wydane w okresie jednej piętnastej sekundy **niejednocześnie,** dochodzą do naszych uszów **jednocześnie.** Jest to dobrze znane prawo echa, które otrzymujemy, jeśli jakiś dźwięk odbije się i dojdzie do naszego słuchu, przebiegając przestrzeń dalszą od 22 metrów. Trzeba było tylko prawo to do sali koncertowej zastosować. Nikomu jednak to do głowy nie przyszło, prócz... greków i p. Lyon, który to od nich przejął.

Opierając się na tej cyfrze, zbudował swą salę, stosując jednocześnie i inne wyszperane przez greckie kombinacje. Sala jego posiada formę trapezu i zmieścić może trzy tysiące słuchaców.

Głębokość estrady dla orkiestry wynosi 11 metrów (11 x 2—22), aby dźwięk, odbity od ściany, nie potrzebował w swym biegu przebywać przestrzeni dłuższej, niż 22 metry, a zatem, aby był percepowany absolutnie jednocześnie z dźwiękiem, wychodzącym wprost z instrumentu. Unika się w ten sposób „naskakiwania" jednych tonów na drugie, co wytwarza niesłychaną czystość harmonji. Wszystko w sali jest uwarunkowane przez owe prawo 22 metrów. I dlatego ściany sali są wklęsłe, aby wklęsłościami swemi dźwięki odpowiednio rozrzucać: i tak ściana tylna rzuca dźwięki tylko na parter — ściany boczne są tak obliczone, że rzucają dźwięki tylko do góry, na galerję pierwszego piętra. Sufit wygięty w odpowiednie krzywizny odbija dźwięki tylko do galerji drugiego piętra. Nic nie jest horyzontalne, ani prostopadłe, ani półkuliste — a wszystko w dziwaczne krzywizny i wklęsłości. Jedyna ściana prostopadła została wyłożona grubą, miękką, materacową warstwą, ma bowiem dźwięki wchłaniać; nazywa się też „cmentarzem tonów". Żaden dźwięk się od niej nie odbija: wszystkie tam zamierają.

Siedzenia są rozmieszczone amfiteatralnie na szeregu stopni i rzeczywiście z każdego z nich słyszy się z zadziwiającą wyrazistością każdy dźwięk z estrady — najcichsze nawet dotknięcie struny harfowej. Ale za to, aby się rozmówić z sąsiadem ...trzeba krzyczeć z całej siły!

Ta końcowa uwaga może najdosadniej dowodzi powodzenia konstrukcji i sprawia, że sala p. Lyon rzeczywiście ma swe specyficzne właściwości i swój własny, że tak powiemy, ezoteryczny sens — 22 metrów, uwięziony w murach. Zupełnie tak samo, jak wymiary systemu słonecznego uwięzione są w wymiarach piramid egipskich.

(ck).